

- Jest decyzja, więc...
- Od Bałtyku do Tatr

Inicjatywą i rzetelną pracą wspieramy realizację programu żywnościowego kraju

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz na przedwyborczym spotkaniu z rolnikami województwa poznańskiego

Wczoraj w godzinach południowych przybyli do Poznania I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i premier Piotr Jaroszewicz. Przybył również kandydujący na posła w okręgu poznańskim członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch. Na lotnisku gości powitali gospodarze woj. poznańskiego z I sekretarzem KW PZPR — Jerzym Zasada.

Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz i Edward Babiuch spotkali się następnie z Egzekutywą KW PZPR w Poznaniu. W czasie roboczej rozmowy omówiono główne kierunki pracy partyjnej w realizacji społeczno-gospodarczego rozwoju woj. poznańskiego po VII Zjeździe PZPR.



Aula Uniwersytetu A. Mickiewicza, godz. 15. Owacyjnie witani członkowie kierownictwa partii i rządu, którym towarzyszą gospodarze województwa, zajmują miejsca za stołem prezydalnym. W tle dekoracyjne motywy: godło narodowe splecione z symbolem FJN, elementy planu rol-

nika i pracy robotnika, hasło: „Program partii — programem narodu”.

W imieniu władz wojewódzkich, I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada: wita serdecznie Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza, Edwarda Babiucha, kandydatów na posłów do Sejmu PRL i radnych WRN,

Prezydium obrad.

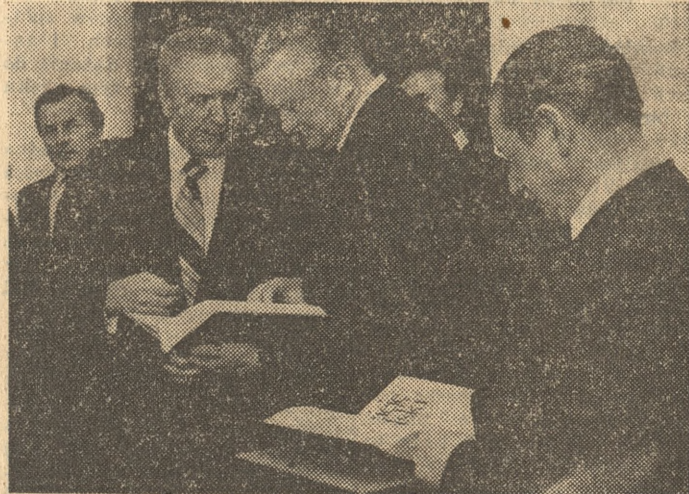
Fot. (2) — S. Ossowski

zebranych na sali przodujących ludzi rolniczego trudu województwa poznańskiego. Powitanie przywódców partii i państwa, towarzyszą długotrwałe, gorące oklaski.

— Dzisiejsze spotkanie jest jednym z ważnych ogniw przedwyborczego dialogu kierownictwa partii i rządu z wyborcami — stwierdził w swoim zagajeniu I sekretarz KW. Pragniemy w czasie tego spotkania złożyć raport, jak stu-tysięczna organizacja poznańskich komunistów wraz z całym społeczeństwem pojmując i realizując uchwały VII Zjazdu PZPR i program wyżywienia narodu. Dotychczasowe

wyniki produkcyjne i hodowlane województwa poznańskiego dają powód do słusznej dumy i satysfakcji, jednak zobowiązują również do utrzymania i zwiększenia tempa rozwoju produkcji roślinnej i zwierzęcej, bowiem lepsze jest zawsze wrogiem dobrego. Dlatego każda gmina,

OBSZERNE FRAGMENTY PRZEMÓWIEN I SEKRE-TARZA KC PZPR EDWARDA GIERKA I PREMIERA PIOTRA JAROSZEWICZA, WYGŁO-SZONYCH NA PRZEDWY-BORCZYM SPOTKANIU W POZNANIU — DRUKUJEMY NA STR. 2.



Po wręczeniu dzieła „Dzieje Polski” przywódcą kraju.

Marian Zawadzki — przewodniczący kombinatu RSP Dębina-Buszewko, Halina Kubczak — rolnik indywidualny

ze wsi Gutowo Małe, Jerzy Zwoliński — rektor Akademii Rolniczej w Poznaniu, Bolesław Szalek — I sekretarz KW PZPR w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żywnych, Zbigniew

Dokończenie na str. 6

A P E L

My rolnicy, zgromadzeni w Poznaniu na przedwyborczym spotkaniu z kierownictwem naszej partii i państwa, zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich ludzi rolniczego trudu województwa poznańskiego o wzmocnienie wysiłków na rzecz dalszego zwiększenia produkcji rolniczej. Pomni swych pięknych tradycji, pracowitości i ofiarności stańcie w szeregu najbardziej oddanych szlachetnej sprawie wyżywienia naszych dzieci, siostr i braci, sprawie dalszej poprawy bytu całego społeczeństwa — wszystkich Polaków.

Partia i rząd, darząc nas głębokim zaufaniem, stworzyły wszechstronne warunki do szybkiego podniesienia i unowocześnienia gospodarki rolnej.

Pełne wykorzystanie tej szansy dla dobra całego narodu zależy od nas, od wszystkich pracowników rolnictwa. Zwiększajmy więc troskę i wysiłek dla zapewnienia wysokiej produkcji zboża, mięsa, mleka i wszystkich ziemiopodów.

Zagospodarowujmy i najlepiej wykorzystujmy każdy hektar ziemi, która jest dobrem ogólnonarodowym.

Z energią i uporem wykonujmy to wszystko, co służy wszechstronnemu rozwojowi produkcji rolnej, co zmierza do pełnego wykonania naszych zobowiązań wobec klasy robotniczej, społeczeństwa i całego narodu.

Wierzmy głęboko, że na nasz apel odpowiecie jak zawsze czynem. Jesteśmy przekonani, że zrozumieniem interesu społecznego, zwiększoną produkcją i pełnym wykonaniem naszych zadań wspólnie złożymy kolejny dowód naszego patriotyzmu i honoru polskiego rolnika.

Istotny wkład w odprężenie w Europie

Bundesrat ratyfikował porozumienia z Polską

Bundesrat (Izba Krajów Zachodnioniemieckich) ratyfikował w piątek podpisane przez Polskę i RFN porozumienie o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowym. Porozumienie to zostało już uprzednio zatwierdzone przez Bundestag, a więc procedura ratyfikacyjna w RFN została ostatecznie zakończona.

Chadecja, która dłuższy czas sprzeciwiała się wszystkim zawartym między PRL a RFN jesienią ub. roku porozumieniom, zdobyła się w ostatniej chwili na jednogłośnie „tak”. Tym samym po raz pierwszy

w Republice Federalnej zapadła jednogłośnie decyzja koalicji socjal-liberalnej i opozycji chrześcijańsko-demokratycznej, dotycząca normalizacji stosunków między Polską a RFN.

Minister spraw zagranicznych RFN, Hans Dietrich Genscher, uzasadnił wstępnie do ratyfikacji w Bundes-racie doniesienie uzgodnionych w Helsinkach porozumień dla dwustronnych stosunków Polska — RFN oraz ich znaczenie w aspekcie międzynarodowym, zwłaszcza w procesie łagodzenia napięć. Podkreślił on.

Dokończenie na str. 6

E. M. Antunes przybywa do Polski

13 bm. przybywa z oficjalną wizytą do Polski minister spraw zagranicznych Republiki Portugalii Ernesto Melo Antunes.

Jego trzydniowy pobyt i za-powiedziane rozmowy polsko-portugalskie służyć będą dalszemu rozwojowi stosunków i współpracy między obu państwami, które nawiązane zostały po obaleniu dyktatury i zwycięstwie sił postępu w Portugalii.

Szczególną wagę dla rozwoju obustronnych kontaktów miała wizyta I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka złożona w styczniu ubr. w Lizbonie. (PAP)

Wieniec na grobie Bolesława Bieruta

12 bm. w 20 rocznicę śmierci wybitnego polityka, działacza państwowego, społecznego i męża stanu, pierwszego prezydenta Polski Ludowej — Bolesława Bieruta, na jego grobie na Powązkach w Warszawie, złożono wieniec i kwiaty. (PAP)

od GŁOSU tygodnia

Wyróżnienie i zobowiązanie

Wczorajszy pobyt członków kierownictwa partii i rządu z I Sekretarzem KC PZPR i Premierem na czole jest wydarzeniem, które — zwłaszcza w odczuciu mieszkańców Poznańskiego — zyskało rangę niezwykłą. Dla poznańskich rolników stało się powodem do uzasadnionej dumy i satysfakcji.

Przywódcy kraju przyjechali do Poznania w składzie, który nadał ich pobytowi najwyższe znaczenie. Przybyli trzeciego dnia po sosenowieckim spotkaniu Edwarda Gierka z wyborcami, inauguracyjnym cykl spotkań kandydatów na posłów do Sejmu PRL i radnych wojewódzkich rad narodowych. Po przedstawicielach wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, I Sekretarz KC partii zapoznał się z tym co myśla, czym żyją i co zamierzają czynić dla kraju ludzie rolniczego trudu.

Wybór Poznańskiego ma swoje ważne uzasadnienie. Jest to przecież jeden z tych regionów kraju, które decydować będą o powodzeniu wielkiego programu wyżywienia narodu. Zboża zebrane na polach Poznańskiego, dostarczone z tutej-

szych gospodarstw państwowych, spółdzielczych i indywidualnych tony mięsa i hektolitry mleka — ważą wiele na bilansie żywnościowym kraju, wpływając będą na lepsze zaopatrzenie, a więc na poziom życia społeczeństwa.

Poznańskie jest regionem, który ma szansę kompleksowego rozwiązania problemu gospodarki żywnościowej; reprezentuje bowiem rozwiniętą bazę produkcji ziemiopodów, dysponuje zakładami przemysłu rolno-spożywczego, fabrykami produkującymi maszyny i urządzenia dla rolnictwa. Posiada silne zaplecze naukowo-badawcze.

Co najważniejsze — Poznańskie ma reszpekt światłych, efektywnie działających i ofiarnych ludzi pracujących w rolnictwie, zarówno w społecznym jak indywidualnym. Takie przedsiębiorstwa produkcji roślinnej i zwierzęcej, jak kombinaty PGR w Gołębinie Starym, Żydowie czy Manieckach, jak Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Buszewku-Dębinie i inne — są potężnymi, na wskroś nowoczesnymi

fabrykami żywności, wytwarzającymi drogi, socjalistycznych przeobrażeń wsi.

Podobnie jak cała Polska, również poznańskie rolnictwo sprostać musi zwiększonym wymaganiom bieżącego pięciolecia. Nie jest to tylko postulat. Ambicja rolników, ich tradycyjne zamyślenie do konkretnego działania — znalazły wczoraj wyraz w zobowiązaniach złożonych wobec dostojnych gości. Zobowiązania te, jak również apel skierowany do wszystkich rolników województwa poznańskiego, odzwierciedlają najlepsze intencje ludzi rolnictwa, ich poparcie dla prowadzonej przez partię polityki szybkiego rozwoju kraju. Są świadectwem ich patriotyzmu i poczucia współodpowiedzialności za realizację — razem z klasą robotniczą i inteligencją — programu zapewnającego wzrost siły Ojczyzny i dostatku jej obywateli.

Wczorajsze spotkanie znaczeniem daleko wykracza poza ramy jednego województwa. Było to ważne wydarzenie o znaczeniu ogólnokrajowym. Słowa, które padły z trybuny w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza — stały się już częścią świadomości milionów Polaków, zwłaszcza tych spośród nas, którym przypadła w udziale zadanie wyżywienia narodu.

Wybór bezpośrednich adresatów tych treści: poznańskich rolników — jest dla nich wyjątkowym wyróżnieniem — i zobowiązaniem.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Stosunek do ziemi — głównym probierzem patriotycznej postawy rolników

Skrót wystąpienia I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka

Przebieg dzisiejszego naszego spotkania był jeszcze jednym potwierdzeniem poparcia, jakiego programowi wyborczemu Frontu Jedności Narodu udzielają ludzie pracy polskiej wsi. Stał się świadectwem zrozumienia najważniejszych zadań, wynikających z tego programu i woli ich konsekwentnej realizacji. To stanowisko rolników Wielkopolski, stanowisko ogromnej większości polskiego społeczeństwa cieszy nas wszystkich i napawa optymizmem, jest źródłem przekonania o słuszności obranej drogi jest podstawą wiary w powodzenie podjętych wspólnie przez partię i naród zamierzeń.

Rolnictwo, mimo trudnych warunków klimatycznych dwu ostatnich lat, które poważnie zaciążyły na plonach, wniosło godny wkład do realizacji zadań, które narzucił VI Zjazd partii. Praca rolników zasługuje więc na wysoką ocenę i powszechny szacunek.

Równocześnie wiemy — a mó wiliśmy o tej sprawie podczas obrad II Plenum KC naszej partii przed dwoma miesiącami — że w każdej dziedzinie gospodarki mamy jeszcze nie małe rezerwy, które trzeba w pełni wykorzystać. Leży to w żywotnym interesie nas wszystkich. Podniesienie jakości pracy, a tym samym efektywności gospodarowania jest warunkiem dalszego dynamicznego rozwoju kraju i dalszej poprawy bytu obywateli.

Szczególną wagę ma pełne uruchomienie rezerw w rolnictwie. Wyniki produkcji rolnej wpływają bowiem na decydujący sposób na sytuację rynkową, a zatem na poziom życia ludzi pracy, którego stał się wzrost jest zasadniczym celem polityki naszej partii i naszego państwa.

Rzecz w tym, aby bardziej aktywnie i skutecznie upowszechniać dobre wzory, aby wzajemnie korzystać z najlepszych doświadczeń. Potrzebna jest po prostu inicjatywa w tym względzie. Jest to ważne zadanie administracji terenowej i służb rolnych, wszystkich instytucji powołanych dla realizacji polityki rolnej partii.

Gdyby w każdym województwie i w każdej gminie udało się zapewnić wyniki produkcyjne na średnim, krajowym poziomie, byłoby w stanie ograniczyć, a może nawet zrezygnować z kosztownego importu zbóż i pasz, zaspokoić lepiej potrzeby rynku wewnętrznego i powiększyć eksport produktów rolnych, który ma przed sobą korzystne perspektywy. Podniesienie kultury rolnej we wszystkich gospodarstwach na terenie całego kraju jest dziś tak, jak zawsze głównym źródłem postępu naszej wsi.

Kluczowym problemem rolnictwa pozostaje nadal sprawa właściwego zagospodarowania ziemi oraz intensyfikowanie upraw tak, by każdy hektar użytków rolnych dawał wysokie plony. Można

dziś bez przesady powiedzieć, iż stosunek do ziemi, do wykorzystania tego wielkiego ogólnonarodowego dobra, jest głównym probierzem obywatelskiej postawy i rozumienia interesów Polski. Dlatego na największy szacunek w całym społeczeństwie zasługują ci rolnicy i pracownicy rolnictwa, którzy potrafią — nie szczędząc sił, nie licząc godzin pracujących w polu, w hodowli — osiągać wyniki wyższe od przeciętnych. I za to, chciałem im serdecznie podziękować, za to wszystko, za ich trud.

Jestem przekonany, że powołana ambicja rolników indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych i załóg PGR stanie się dążeniem do osiągnięcia już w tym roku lepszych wyników.

Obecnie szczególnie ważne jest jak najlepsze wykorzystanie wszelkich rezerw paszowych, by spowodowany słabymi urodzajami ubiegłego roku spadek zasobów pasz treściwych nie ograniczył dalszego rozwoju hodowli.

Powołaliśmy gminy i dążyć do ich umocnienia z myślą o zapewnieniu warunków sprzyjających wzrostowi produkcji rolnej, ułatwieniu pracy i życia mieszkańcom wsi. Oceniać będziemy aktyw gminny, pracowników urzędów gminnych na podstawie realizacji tych właśnie głównych zadań, na podstawie stosunku do rolników, troski o ich codzienne sprawy.

Komitety gminne naszej partii, podstawowe organizacje partyjne na wsi, jak też naczelnicy gmin i służba rolna winny koncentrować wysiłki przede wszystkim na głównych celach, którymi są: dobre zagospodarowanie ziemi, intensyfikacja produkcji, zwłaszcza zwierzęcej, w oparciu o własną bazę paszową oraz lepsze gospodarowanie na użytkach zielonych. Wymaga to od członków naszej partii, a także od członków sojuszników ZSL, od całego aktywnego społeczno-politycznego wysokiego poczucia odpowiedzialności za rozwój rolnictwa na swym terenie, ścisłego kontaktu z producentami — rolnikami, trafnego podejmowania decyzji, sprawnej pracy.

Pomyślny rozwój naszego kraju wiążemy zawsze z umacnianiem bezpieczeństwa i pokoju w Europie i w świecie. Nasza polityka zagraniczna zmierza konsekwentnie do pogłębienia procesu odprężenia i ułożenia trwałych pokojowych stosunków ze wszystkimi krajami. Kierując się tym dążeniem i w duchu aktu końcowego konferencji w Helsinkach uzgodnione zostały z kanclerzem federalnym Helmutem Schmidtem i ministrem spraw zagranicznych, wicekanclerzem Hansem-Dietrichem Genscherem porozumienia dotyczące uregulowania szeregu ważnych spraw w naszych stosunkach wzajemnych. Podpisane w Warszawie w dniu 9 października 1975 r. porozumienia te, usuwając szereg przeszkód na drodze normalizacji, wnieśli niekiedy okres tworzenia jej podstaw i pozwalają skoncentrować wysiłki na pogłębianiu i poszerzaniu tego procesu. Do wzięliśmy się już tu w Poznaniu, że dziś Bundesrat Republiki Federalnej Niemiec porozumienia te jednogłośnie ratyfikował. Wraz z ratyfikacją przez Radę Państwa PRL wchodzi one w życie. Jednogłośnie decyzja Bundesratu stanowi

dobry prognostyk na przyszłość.

Polska niezmiennie opowiada się za normalizacją stosunków z RFN na gruncie układu z 7 grudnia 1970 r. oraz porozumień z Helsinek. Czynimy to w przekonaniu, że odpowiada to interesom obu uświadomionych w sercu Europy, krajów i narodów. Widzimy szerokie możliwości rozwoju współpracy gospodarczej, kulturalnej i naukowo-technicznej oraz współpracy w innych dziedzinach, by proces ten pogłębiać.

Utrwalanie pokojowych stosunków między Polską i innymi krajami socjalistycznymi a Republiką Federalną Niemiec dobrze służy sprawie zbliżenia narodów, sprawie realizacji postanowień historycznej konferencji w Helsinkach.

Pragnę powiedzieć raz jeszcze z tego miejsca co jest powszechnie wiadome, że doceniamy w pełni trud pracy na roli, wielki wysiłek, którego wymaga prowadzenie gospodarstwa, że znamy wasze codzienne troski i kłopoty i w miarę jak warunki na to pozwalają, staramy się im zaradzić, wychodzić naprzeciw waszym inicjatywom na rzecz zwiększenia produkcji rolnej. Naszym celem dalekosiężnym jest zatarcie różnic dzielących wieś od miasta. Pragniemy, aby obecne pięcioletnie przybliżenie znacznie osiągnięcie tego celu.

Podjęliśmy i podejmujemy kroki, aby rozwinąć na szerszą skalę produkcję maszyn i urządzeń dla rolnictwa, rozbudować infrastrukturę usługową, sieć placówek oświatowych i kulturalnych, poprawić zaopatrzenie w artykuły przemysłowe, powiększyć bazę socjalną, słowem stworzyć rolnikom polskim lepsze warunki pracy i wypoczynku, spokojną i dostatnią egzystencję na starość. Problemom tym poświęcać będziemy nadal najwyższą uwagę w pracy Komitetu Centralnego i rządu, Sejmu i Rady Państwa.

Program wyżywienia narodu, uchwalony w październiku 1974 roku na XV Plenum KC partii i rozwinięty na VII Zjeździe stanowi niezmiennie ważną część składową całej strategii społeczno-gospodarczego rozwoju Polski. Warunkiem jego realizacji jest wyższa jakość pracy, a więc wyższe jej wyniki w całym rolnictwie i we wszystkich związanych z nim dziedzinach gospodarki.

Jesteśmy zdecydowani kontynuować dotychczasową politykę rolną wypracowaną i realizowaną przez naszą partię wspólnie ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym. Polityka ta sprawdziła się w praktyce w okresie ubiegłego pięcioletnia. Cieszy się ona uznaniem wsi, przyniosła poważny postępowanie w rozwoju rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej.

Wielka ranga spraw rolnictwa w życiu całego kraju pod wieloma względami stawia po nowemu sprawę odpowiedzialności każdego rolnika za dalszy rozwój ojczyzny. Wierzę, że w obowiązkowej odpowiedzialności tej rolnicy polscy, pracownicy wszystkich gałęzi gospodarki żywnościowej potrafią sprostać.

Wierzymy, że wasza praca służyć będzie coraz lepiej umacnianiu siły Polski i pomysłowości narodu. Jesteśmy również głęboko przekonani, że w wyborach do Sejmu i rad narodowych wszyscy rolnicy, cała patriotyczna i pracująca wieś polska da wyraz poparcia dla programu Frontu Jedności Narodu, dla kandydatów zgłoszonych na wspólnych listach. (PAP)

Państwo dba o coraz lepsze zaspokojenie potrzeb polskiej wsi

Skrót przemówienia premiera Piotra Jaroszewicza

Spotykamy się przed wyborami do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych. Kraj żyje obecnie przygotowaniami do tego ważnego aktu. Istotą kampanii wyborczej i aktu wyborczego jest adaptacja kierunków dalszego rozwoju kraju, zawartych w programie Frontu Jedności Narodu, opartym na uchwałach VII Zjazdu PZPR.

Pójdziemy do urn wyborczych świadomi, że motywem przewodnim naszej polityki jest troska o stałą poprawę warunków życia narodu. W oparciu o szybki, rozwój naszej gospodarki i poprawę jej efektywności, silni przeświadczeni, że stać nas, aby wytyczone na VII Zjeździe PZPR wielkie zadania społeczno-gospodarczego rozwoju Polski w pełni wykonać.

Budowa rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego wymaga unowocześnienia i doskonalenia wszystkich dziedzin gospodarki, powszechnego uruchamiania rezerw, osiągnięcia wysokiej jakości pracy. Wszyscy to dotyczy także naszego rolnictwa. W obecnym pięcioletniu powinno ono dać odczuć nie taką produkcję, która zapewni warunki do wykonania nakreślonych przez VII Zjazd zadań wzrostu stopy życiowej narodu, zładzi obecne trudności w zaopatrzeniu ludności w niektóre artykuły spożywcze, głównie w mięso i jego przetwory oraz przyczyni się do umocnienia równowagi w stosunkach gospodarczych z zagranicą.

Planem minimum jest zwiększenie dostaw artykułów żywnościowych w pięcioletniu o 35 — 37 procent. Chodzi przy tym o wysoką jakość produktów i bogatsze zaopatrzenie rynku.

Aby wykonać te nierozdzielne zadania, rolnictwo musi w latach 1976 — 1980 zwiększyć swą produkcję globalną w porównaniu do ubiegłych pięciu lat o 15 — 16 procent, w tym produkcję zwierzęcą o 16 — 18 procent.

Sprawą o podstawowym znaczeniu jest pełne i racjonalne wykorzystanie każdego hektara ziemi, ciągle podnoszenie jej wydajności.

Ziemia jest dobrem ogólnonarodowym, zapewniającym chleb dla wszystkich Polaków. Musi więc znajdować się w rękach tych, którzy potrafią na niej wydajnie gospodarować.

Nie wolno nam i nie będzie my tolerować jakichkolwiek przejawów marnotrawstwa gruntów. Wobec właścicieli, którzy zaniedbują gospodarstwo z własnej winy, będziemy postępować stanowczo.

Przedwyborcze spotkania w kraju

W całym kraju odbywały się wczoraj przedwyborcze spotkania z kandydatami na posłów i radnych. Wyrażane w czasie tych spotkań poparcie dla programu FJN znajduje konkretny wyraz w przedstawianiu różnorodnych inicjatyw podejmowanych w poszczególnych środowiskach za wodowych i społecznych dla jak najpełniejszego wcielenia w życie założeń rozwoju kraju, przyjętych przez VII Zjazd PZPR.

Z aktywnym społeczno-gospodarczym Katowic spotkał się członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudzień. Głównym nurtem dyskusji tego spotkania były główne problemy dynamicznego rozwoju miasta, dalszej poprawy warunków pracy i życia mieszkańców.

Popierając rozwój gospodarstw, które zwiększają produkcję, będziemy umacniać poczucie trwałości ich gospodarowania. Każdy rolnik, który dba o swoje gospodarstwo, unowocześnia je, inwestuje, wywiązuje się z umów i obowiązków wobec państwa, może liczyć na jego pomoc. Każdy więc rolnik, który rzetelnie pracuje — i dba o interes społeczny — ma przed sobą dobrą perspektywę i może spokojnie myśleć o jutrze.

Państwo dba o coraz lepsze zaspokajanie potrzeb rolnych, bytowych, oświatowych, i kulturalnych potrzeb wsi polskiej. Wzrost dochodów ludności rolniczej kształtuje się na poziomie zbliżonym do wzrostu płac klasy robotniczej. Wzrost ten nie może następować automatycznie; będzie za leżny od jakości pracy, od wzrostu produkcji.

W kształtowaniu przyszłości rolnictwa sprawą kluczową jest rozbudowa bazy technicznej. Wymaga to wielu przedsięwzięć inwestycyjnych. Na czoło wysuwa się mechanizacja i chemizacja, budownictwo inwentarskie, melioracje i zaopatrzenie w wodę oraz inwestycje służące wzrostowi produkcji pasz.

Ogółem w latach 1976 — 1980 nakłady inwestycyjne w rolnictwie będą o ponad 50 proc. wyższe od nakładów poniesionych w latach 1971 — 1975.

Wielką rolę w zaopatrzeniu rolnictwa w środki produkcji ma do odegrania przemysł maszynowy. Uruchomienie produkcji nowej rodziny ciągników stworzy podstawę przechodzenia w rolnictwie na mechaniczną siłę pociągową, a ograniczając ilość koni, wyzwoli znaczne rezerwy paszowe. Przewiduje się wprowadzenie do produkcji w bieżącym pięcioletniu około 500 nowych rodzajów maszyn i urządzeń rolniczych.

O 70 procent wzrosną dostawy ciągników, w tym również tych najnowocześniejszych. Dostawy kombajnów do buraków umożliwią prawie pełną mechanizację ich zbioru. Sprzęt zbóż kombajnami wzrośnie w 1980 roku do 50 procent, a ziemniaków do prawie 40 procent. Taka jest niezbyt odległa już w czasie perspektywa ulżenia rolnikom w ich pracy.

Trzeba jednak znacznie lepiej wykorzystywać sprzęt rolniczy, doskonaląc metody gospodarowania nim, obniżać koszty eksploatacji maszyn, podnosić kulturę techniczną rolników i pracowników mechanizacji rolnictwa. Tkwią tu rezerwy tym ważniejsze, że li-

czy się każda maszyna, a wszelkie przestoje w sezonie prac obniżają wydajność rolnictwa.

Z roku na rok zwiększamy dostawy materiałów budowlanych dla rolnictwa, zwłaszcza dla budownictwa inwentarskiego.

W 1980 r. rolnictwo otrzyma 4 800 000 ton nawozów sztucznych, co pozwoli zwiększyć nawożenie do 250 kg NPK na hektar użytków rolnych. Dostawy środków ochrony roślin bardziej nowoczesnych z produkcji krajowej wzrosną w tym czasie 4-krotnie.

Wskaźniki te obrazują rosnący udział klasy robotniczej i kadr naukowo-technicznych przemysłu i nauki w podnoszeniu produkcji rolnej. Współodpowiedzialność przemysłu za rozwój rolnictwa umacnia sojusz robotniczo-chłopski i wzbogaca go o nowe wartościowe treści.

Jednym z fundamentalnych problemów produkcyjnych jest dla wszystkich sektorów rolnictwa intensyfikacja gospodarki paszowej. Musimy znacznie zwiększyć zbiory zbóż i roślin pastewnych, głównie w drodze podnoszenia plonów, a także wprowadzenia zmian w strukturze zasiewów na korzyść odmian intensywnych i wysoko wydajnych.

Na ten cel powinien być wykorzystywany w pierwszej kolejności poważny wzrost nakładów inwestycyjnych i dostaw środków produkcji dla rolnictwa.

Każdy rolnik powinien rozumieć szczególne znaczenie produkcji pasz i racjonalnego nimi gospodarowania. Mamy tu poważne rezerwy. Różnice w plonach między podobnymi pod względem warunków rolnymi krajami, sąsiadującymi ze sobą gminami, wsiami, a nawet często gospodarstwami dostarczają nam górną granicę. Musimy ten stan rzeczy szybko zmienić na lepsze.

Ze wszystkiego, o czym tutaj mówimy, jasno wynika, że Sejm VII kadencji czeka bardzo odpowiedzialna praca. Musi to być kadencja nacechowana wysokim poziomem działalności ustawodawczej i kontrolnej, optymalnym wykorzystaniem konsultacji, żywym reagowaniem na impulsy płynące od społeczeństwa, bezpośrednią więzią z codziennym życiem Polski.

Wielkie zadania staną także przed nowo wybranymi radami narodowymi województw. Oczekujemy od radnych aktywnego pełnienia ich służby społecznej i państwowej.

Mówimy szczerze, że wiele jeszcze mamy do zrobienia, niejednej trudności musimy stawić czoła i niejedną przezwyciężyć słabość. Ale jesteśmy na dobrej drodze, a dzisiaj stać nas na znacznie więcej niż pięć lat temu.

Idzie wiosna. Chodzi teraz o to, by nie zaniedbać niczego, bo straty odrobić można dopiero po roku lub za parę lat.

Rolnicy polscy dowiedli swoją ofiarną pracą i zaangażowaniem społecznym, że idą z partią, z socjalizmem, z postępowaniem.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w obecnej kampanii wyborczej i w dniu wyborów do Sejmu i rad narodowych rolnicy polscy potwierdzą swoją mądrość i dojrzałość obywatelską, opowiadając się jednogłośnie za programem Frontu Jedności Narodu, za programem dalszego dynamicznego rozwoju polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami przejściowo duże, na wschodzie przelotne opady śniegu. Temperatura minimalna od -12 st. na wschodzie do -6 st. w centrum i -3 st. na północnym zachodzie. Maks. odpowiednio od -3 st. do +1 st. i +5 st.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

GŁOS WIELKOPOLSKI — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejserowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.
H-1

N A S I K A N D Y D A C I

Stanisław Kulesza



Fot. — Archiwum

Kandydatem na posła do Sejmu PRL w okręgu wyborczym nr 36 w Lesznie i do leszczyńskiej WRN w okręgu nr 1 jest Stanisław Kulesza — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lesznie.

Ma 47 lat. Członkiem PZPR jest od roku 1951. Pracę zawodową rozpoczął jako nauczyciel. W latach pięćdziesiątych był działaczem młodzieżowym, później pełnił szereg ważnych funkcji partyjnych w miastach i byłych powiatach Wielkopolski m. in. w Wolsztynie i Gnieźnie. Ukończył Wyższą Szkołę Nauk Politycznych w Warszawie. W roku 1972 został sekretarzem KW PZPR w Poznaniu. W czerwcu 1975 roku objął

stanowisko I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lesznie. Na VII Zjeździe partii wybrany został zastępcą członka Komitetu Centralnego PZPR.

Region leszczyński pod względem efektywności produkcji rolnej zdobył pierwsze miejsce w Polsce — mówi Stanisław Kulesza. — Zawdzięczamy to przede wszystkim wspaniałym ludziom, mieszkańcom tej Ziemi, doświadczonym gospodarzom, którzy w rezultatach swej pracy widzą nie tylko własną pomyślność, ale przede wszystkim dobro całego kraju. Województwo leszczyńskie ma także rozwijający się dynamicznie przemysł. Mimo wysokich zadań w ubiegłym roku robotnicy i inżynierowie fabryk Leszczyńskiego wyprodukowali ponadplanowo wyroby wartości 200 milionów złotych.

W rolnictwie na dobrych gospodarzy czeka przeszło 16 000 hektarów gruntów, zaniedbanych, pozostających obecnie w rękach nieudolnych rolników. Sztuka dobrego gospodarowania, to sztuka nieustannego poprawiania metod pracy, tworzenia więcej i lepiej mniejszym wysiłkiem. Rezerwy w rolnictwie Leszczyńskiego mogą być uruchomione nie tylko za cenę kosztownych inwestycji, ale także dzięki lepszej organizacji pracy, dzięki szybkiemu wdrażaniu najlepszych wzorów upraw i hodowli. (tt)

Jan Szczepański

Profesor Jan Szczepański — wiceprezes Polskiej Akademii Nauk jest posłem już drugą kadencję. Obecnie kandyduje do Sejmu PRL w okręgu wyborczym nr 19 w Kaliszu.

Wybitny, światowej sławy naukowiec — socjolog, autor wielu prac z zakresu historii socjologii, socjologii ogólnej i szczegółowej. Jest członkiem wielu stowarzyszeń naukowych — międzynarodowych i polskich. Między innymi Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA), Między narodowej Rady Wychowania z siedzibą w Nowym Jorku, Członek Honorowy Radzieckiego Stowarzyszenia Socjologicznego. Od roku 1971 sprawuje funkcję wiceprzewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu FJN.

Podczas niedawnego spotkania z wyborcami, przedstawicielami załogi WSK PZL w Kaliszu, powiedział m. in.: „Jako socjolog wiem, że w przemyśle dopiero trzecie pokolenie wyrasta na prawdziwych robotników. W naszym kraju w okresie planu 6-letniego blisko milion pracowników przyszło ze wsi do miast. Nie możemy czekać, aż ten proces oddziałuje się w czasie rozłożonym pokoleniowo. Dlatego proponujemy i wprowadzamy w życie hasło wyższej jakości pracy.

Szukamy rezerw w różnych dziedzinach, a wiele ich zawiera się w stosunkach międzyludzkich w zakładach pracy.



Fot. — CAF

Podnosząc stopień wzajemnej życzliwości, zrozumienia i lepszej współpracy poprawić możemy znacznie jakość stosunków pracy i rezultaty pracy.

Na sprawy przemysłu należy patrzeć kompleksowo. Wraz z jego rozwojem przychodzi bowiem pewne zjawisko: niepożądane. Mniej zostaje zieleni i czystego powietrza, dlatego myśleć musimy również coraz więcej o ochronie naturalnego środowiska człowieka.

Prof. dr hab. Jan Szczepański kierował w latach 1971—1973 pracą komitetów ekspertów dla opracowania „Raportu o stanie oświaty w Polsce”. Obecnie kieruje badaniami socjologicznymi nad przemianami w strukturze społecznej PRL. (par)

Stanisław Gaertig

Jest z zawodu ślusarzem, brygadzią w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie. Urodził się w 1928 roku, a w osiemnastym roku życia podjął pracę w ostrowskich ZNTK. Temu zakładowi jest wierny do dzisiaj, zna jego problemy i osiągnięcia, jak mało kto spośród załogi. Kandyduje na posła do Sejmu PRL w okręgu wyborczym nr 19 w Kaliszu.

Nasza blisko 8-tysięczna załoga to zgrany i dobrze rozumiejący się kolektyw — mówi Stanisław Gaertig. — Wszystkie sprawy, najbardziej skomplikowane i drażliwe, rozwiązujemy wspólnie. W ostatniej pięciolatce udało nam się znacznie poprawić warunki pracy w zakładzie. Dużo



Fot. — Z. Kantorski

mamy jeszcze do zrobienia, jeżeli chodzi o usprawnienia produkcji, przede wszystkim

jeżeli chodzi o rytmiczność i efektywne wykorzystanie czasu pracy. Nie najlepiej układa się też współpraca z zakładami kooperującymi.

Ważną sprawą, nurtującą załogę, jest wykorzystanie wolnego czasu po pracy. Chodzi o dobrze zorganizowany wypoczynek. Trzeba pomyśleć o dalszej rozbudowie i lepszym wyposażeniu bazy rekreacyjnej i kulturalnej. Pracownicy ZNTK, podobnie jak inni mieszkańcy Ostrowa, narzekają też na niedostateczną liczbę łóżek i przedszkoli.

Benedykt Kurkowiak



Fot. — Archiwum

Z uzasadnioną dumą mówi o swoim gospodarstwie, które po ojcu objął w roku 1960. Wyhodowane przez niego jałowki za pośrednictwem Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej trafiają do Bułgarii i Jugosławii, przysparzając mu nie tylko uznań, ale i sporych dochodów.

A przecież dobry okres w dziejach 17-hektarowego gospodarstwa, którym mądrze we wsi Gościejewo w gminie Rogoźno włodarzy kandydat na posła do Sejmu PRL w okręgu nr 47 w Pile — Benedykt Kurkowiak, rozpoczął się zaledwie przed pięciu laty. Wte-

li. Najlepszym wyjściem, jak to się robi np. w Kaliszu, byłoby porozumienie między kilkoma zakładami pracy i budowa tych obiektów wspólnym wysiłkiem.

Zakład nasz jest duży i bogaty, sądzę więc, że można by też ustalić jakieś zasady pomocy przedsiębiorstwa dla tych, którzy budują swoje domki indywidualnie. Dobre samopoczucie bowiem, podobnie jak zapal do społecznego działania, zależy również od tego, w jakich warunkach mieszka się i pracuje. (par)

dy bowiem zdecydował się — młody jeszcze rolnik — na zasadniczą modernizację, którą konsekwentnie przeprowadza do dziś. Najpierw przebudował budynek gospodarskie (obora mieści 27 sztuk bydła), kupował maszyny rolnicze (ma już dwa ciągniki, tył przyczep i siewnik, rozrzuśnik do obornika i ładowacz), teraz zaś przyszła pora na mieszkanie, gdzie zamierza urządzić łazienkę i zainstalować centralne ogrzewanie.

Po zmodernizowaniu obory złożył do POZH wniosek o zakup jałowic hodowlanych i otrzymał je bez żadnych kłopotów — mówi. — Obecnie sprzedaje jałowki, produkuje mleko — od jednej krowy, których mam 11, uzyskuje średnio około 5 300 litrów rocznie o zawartości tłuszczu 4,1 procent. Ponieważ dla dwudziestu siedmiu sztuk bydła paszy trzeba niemało, zbieram plony dwa razy do roku, sieję bowiem żyto polonowe, kukurydzą, lucernę i trawę.

Benedykt Kurkowiak chętnie dzieli się swoimi doświadczeniami z sąsiadami, ale poza pracą w gospodarstwie znajduje czas na działalność społeczną. Od wielu lat jest prezesem miejscowego koła ZSL oraz aktywnym działaczem stronnictwa na terenie gminy Rogoźno. (zr)

Mariusz Dmochowski



Fot. — Z. Kantorski

Kreował w teatrze i w wielu filmach różne postaci. Znamy go przede wszystkim z ekranu i ze sceny. Mniej natomiast wiemy o tym drugim życiu znakomitego aktora, o jego działalności społecznej i o sukcesach pozateatralnych. Mariusz Dmochowski — dyrektor i kierownik artystyczny Teatru Narodowego w Warszawie jest członkiem Komitetu Dzielnicowego PZPR dzielnicy Praga — Południe. Jest przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki. Ukończył Liceum Administracyjno - Finansowe,

następnie Szkołę Muzyczną i Wydział Aktorski na PWST w Warszawie. W latach 1972—74 był dyrektorem Teatru Ziemi Opolskiej.

Był posłem w poprzedniej kadencji. Obecnie kandyduje do Sejmu PRL w okręgu wyborczym nr 19 w Kaliszu.

Sprawy bytowe pracowników kultury i sztuki nasz związek zawodowy realizuje pomyślnie, nie tracąc z pola widzenia podstawowych zadań, jakimi jest reprezentowanie interesów wszystkich członków i opieka nad nimi — mówi Mariusz Dmochowski. — Sądzę, że związek nasz, stowarzyszenia twórcze oraz ministerstwo powinny wspólnie inspirować i koordynować wszelkie poczynania kulturalne. Powinniśmy inspirować też ruch amatorski, otaczać go opieką, a także programować działalność wszystkich placówek w celu podnoszenia polskiej kultury na wyższy poziom i udostępniania jej wszystkim ludziom pracy. Chodzi o to, aby hasło „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką” przekształcić w codzienne działanie. Powinno to być codzienne działanie ludzi związanych z kulturą, kierujących się Uchwałą VII Zjazdu partii i wszystkimi wnioskami, które z niej wynikają. (par)

Zbigniew Kledecki

Doktor Zbigniew Kledecki, kandydat na posła do Sejmu PRL w okręgu nr 19 w Kaliszu, jest postacią znaną nie tylko w środowisku lekarskim. Jego aktywność na polu naukowym, społecznym i organizacyjnym zyskała mu w Kaliszu dużą popularność i uznanie. Jest przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, ordynatorem oddziału wewnętrznego Woje-

wódzkiego Szpitala Zespołowego w Kaliszu. Działa też w Kaliskim Towarzystwie Naukowym, pełniąc jednocześnie funkcję redaktora naczelnego Zeszytów Naukowych wydawanych przez Towarzystwo. Na niedawnym Kongresie Stronnictwa Demokratycznego wybrany został do władz naczelnych. W czasie wojny brał udział w wyzwoleniu Warszawy.

— Awans Kalisza do rangi

stolicy województwa zmienił dość istotnie pozycję i zadania naszej służby zdrowia —



Fot. — Archiwum

mówi Zbigniew Kledecki. — Pełni ona teraz nie tylko funkcję zapobiegawczo-lecniczą. W listopadzie ubiegłego roku powołaliśmy Ośrodek Doskonalenia Kadr Medycznych, który

rym kieruje. Ma to być „kuźnia kadr” dla średniego personelu pomocniczego — sekretarek medycznych (jest to nowość w skali kraju) oraz higienistek szkolnych. W sytuacji znacznych niedoborów kadrowych w kaliskiej służbie zdrowia musimy w sposób właściwy wykorzystać fachowe umiejętności. Doskonalą swoją wiedzę i umiejętności również nasi lekarze. W ciągu ostatnich 13 lat, a więc w czasie, gdy pracuję w Kaliszu, pięciu z nich uzyskało specjalizację drugiego stopnia, a kilku innych — stopnia pierwszego. Dwóch asystentów przygotowuje prace doktorskie.

W Kaliszu powstaje nowy szpital wojewódzki, w którym trzeba będzie zatrudnić wielu specjalistów. Obecny stan kadry lekarzy i pielęgniarek trzeba będzie podwoić. Nie będzie to zadanie łatwe, potrzebne będą również mieszkania. Wspólnie z władzami wojewódzkimi myślimy o tym już od dawna i staramy się właściwie przygotować oraz skompletować personel. (par)

Edward Sieradzki



Fot. — S. Ossowski

W roku 1939 był żołnierzem wrześniejszej Armii Łódź, w okresie okupacji — współpracownikiem ruchu oporu, po wyzwoleniu — żołnierzem Ludowego Wojska Polskiego. Obecnie jest członkiem Zarządu Wojewódzkiego i Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, członkiem Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Kandyduje na posła do Sejmu PRL w okręgu nr 51 w Poznaniu.

— W poprzedniej kadencji Sejmu pracowałem w dwóch

komisjach — mówi — obrony narodowej i drobnej wytwórczości. Związki sprawy obronności kraju uważam za ogromnie istotne. Wiele miejsc poświęcono im na III Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wciąż istnieje potrzeba kształtowania świadomego stosunku do spraw obronności. Zadania w tej dziedzinie stają przed całym społeczeństwem. Dom rodzinny, przedszkole, szkoła podstawowa, średnia i wyższa prowadzą jednolity program wychowawczy. Zakończeniem tego procesu jest rozbudzenie ambicji każdego młodego Polaka w wypełnianiu podstawowego patriotycznego obowiązku — odbycia służby wojskowej.

Na spotkaniu z młodzieżą, a w szczególności w moim środowisku (od 30 lat prowadzę warsztat rzemieślniczy) wiele miejsca poświęcam sprawom obronności. Wydaje mi się bowiem, że nie wszystkie środowiska do tej sprawy przywiązują właściwą wagę. Stwarzając młodzieży szerokie perspektywy, zapewniam jej prawa obywatelskie, musimy wyraźnie mówić również o obowiązkach wynikających z podstawowego aktu ustawodawczego — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (jk)

Józef Poniecki



Fot. — Archiwum

Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w województwie leszczyńskim liczy 40 000 członków. Wartość usług agrotechnicznych wyniosła w ubiegłym roku 669 milionów złotych, gdy tymczasem plan przewidywał tylko 572 mln zł. — Rolników nie zadowalają już podstawowe tylko usługi agrotechniczne, jak orka czy zbiór kombajnami — mówi Józef Poniecki — prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, członek ZSL, kandydat na posła do Sejmu PRL w okręgu wyborczym nr 36 w Lesznie, kandydujący równocześnie do leszczyńskiej WRN w okręgu nr 15. — Rolnicy w Leszczyńskim oczekują coraz bardziej nowo

czesnych, specjalistycznych usług mechanizacyjnych i chemicznych. Najważniejszym zadaniem SKR-ów na najbliższe lata jest objęcie uprawą kompleksową jak największego arealu buraków cukrowych.

Również zbiór kukurydzy na ziarno — zboża najbardziej wydajnego — z pól rolników indywidualnych całkowicie spoczywa na barkach SKR-ów, ponieważ żaden z nich nie mógłby pozwolić sobie na zakup drogiego i trudnego osiągalnego kombajnu do kukurydzy. W tym roku mamy otrzymać dwa takie kombajny typu „Cessalis” oraz kilka węgierskich.

Leszczyńskie spółdzielnie kółek rolniczych dynamicznie się rozwijają w ostatnich latach. Na 536 wsi sołeckich, w 508 działających kółkach rolniczych, a w 480 Kółkach Gospodnych Wiejskich. Bardzo istotne dla jakości i ilości usług agrotechnicznych będzie upowszechnienie wśród rolników indywidualnych metod upraw zblokowanych. Skoncentrowane w jednym dużym kawałku pola, na których będzie uprawiana ta sama roślina znacznie przyspieszy wszelkie zabiegi agrotechniczne. Maszyny nie będą musiały na „jałowym biegu” wędrować między od pola do pola. (tt)

Jest decyzja, więc...

Możliwe, że tu i ówdzie, w tym czy innym zakładzie pracy albo środowisku, za mało jeszcze dyskusji przed podjęciem decyzji. Być może w niedługo przypadkiem dojdzie do jakiegoś rozstrzygnięcia. Ale na pewno za mało u nas konsekwencji, energii we wcielaniu decyzji, zapadających po dyskusji.

Podoba się to komu albo nie — taka jest prawda: podyskutować lubimy, powziąć uchwałę umiemy, mniej za to do końca pojąć nie potrafimy, a na temat urzędowania niektórych zamierzeń.

Ogłoszona zostaje decyzja, powstaje tym samym nowa płaszczyzna działania, można by przeto sądzić, że szybko podejmie się kroki będące jej następstwem — a tu ślamazarności, oswobodzenie poczynnia. I na dodatek jakieś popłuczyny po zakończeniu — zdawałoby się — dyskusji; nowe wątpliwości, znów komentarze, niejednokrotnie podważające zasadność świeżo zapadłych rozstrzygnięć.

Taki stan rzeczy niekoniecznie oznacza, iż wymiana poglądów przed podjęciem decyzji prowadzona była nienależycie. Próby rozważania sprawy na nowo w chwili, gdy nakreślone wytyczne pora realizować, są często przejawem opacznie pojmowanej demokracji. To bezpłodne gadulstwo i jałowa krzątanina wynikają częstokroć z niechęci do zmian, aktywniejszego działania, wydajniejszej pracy. Subiektywne ocenianie podłoża decyzji (albo spodziewanych jej wyników) oraz bujny indywidualizm niektórych ludzi stanowią siłę napędową mędrkowania i przekornego szukania dziur w całym.

W renesansowej scenerii

Czy na rynku przed zamojąskim ratuszem będziemy mogli zobaczyć latem br. plenerowe przedstawienie „Romea i Julia”? Istnieją przesłanki, że jeśli nawet nie tę klasyczną szekspirowską tragedię — to jakieś inne ciekawe widowisko teatralne pod gołym niebem — zobaczymy. W planie imprez organizowanych przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu znalazł się bowiem plenerowy przegląd widowisk teatralnych.

Na pomysły wpadli podczas pobytu w Zamościu członkowie zespołu warszawskiego teatru „Ochoty”. Myśl podsunął urok renesansowej Starówki oraz... historia. Właśnie bowiem w Zamościu odbywały się w latach 1660—1663, z inicjatywy ówczesnego ordynata Jana Zamojskiego, „Sobiepana” spektakle teatralne. Tu odbyła się np. polska prapremiera cornelle'owskiego „Cyda” w tłumaczeniu Andrzeja Morsztyna, tu także wystawiano dramaty polityczny nieznanego dziś autora „Polska napadnięta przez Szwedów”.

Podczas planowanego na lipiec inauguracyjnego przeglądu, który nie będzie jeszcze imprezą wielką, przewiduje się dwa, trzy kostiumowe spektakle w efektywnej scenerii renesansowego rynku, ewentualnie także i w amfiteatrze. Teatr „Ochoty” zaplanował wstępnie wystawienie „Romea i Julia”. Oprócz przedstawień przewidziane są imprezy towarzyszące — prezentacje małych form teatralnych, koncerty muzyczne i poetyckie, ekspozycje plakatu teatralnego i scenografii, spotkania, dyskusje z ludźmi teatru.

Warto dodać, że o pomysł zorganizowania przeglądu wyraził się pochlebnie Adam Hański. Artysta zgłosił nawet gotowość wyreżyserowania plenerowego przedstawienia historycznego „Cyda”, po warunkiem jednak, że spektakl będzie wystawiany na centralnym placu już całkowicie odnowionego zespołu staromiejskiego w Zamościu. A na to — niestety, trzeba jeszcze sporo poczekać. (PAP)

Podobna atmosfera nie sprzyja sprężystemu osiąganiu celów, których dotyczą zapadające rozstrzygnięcia. Opory, ospałość, markowanie tak zwanego włączania się — korzeniami sięgają dawania pierwszeństwa sprawom osobistym przed racjami ogólnymi i społecznym interesem.

Obserwacja schematów postępowania, które utarły się w praktyce życia fabrycznego albo biurowego wskazuje, iż w niejednym zakładzie pracy doprowadzanie do odbycia narady i powzięcia decyzji jest kulminacją. Staje się ona niemal celem samym w sobie. Natomiast wdrażaniu w życie uchwalonych postanowień poświęca się o wiele mniej uwagi. A przecież wspomniana kulminacja, której rezultatem są konkretne rozstrzygnięcia, stanowi dopiero początek zamierzonych działań, które teraz właśnie powinny nastąpić, być rozwijane oraz intensyfikowane.

Mawiano w Polsce przed laty, że plany mamy na ogół dobre, gorzej z ich wykonywaniem. Wiele się pod tym względem na lepsze zmieniło. Najbardziej zasadnicze zamierzenia, zawarte w programach opracowanych przez kierownictwo partii i rządu stają się rzeczywistością. Mamy tu do czynienia z koncentracją sił i środków oraz konsekwentną realizacją godnymi ze wszech miar naśladowania. Te przykłady idące z góry powinny wpływać kształtując na sprawność i rytm wcielania w życie ogółu decyzji. Autorytatywny komentarz do tych stwierdzeń stanowi niedawna wypowiedź profesora Zygmunta Rybickiego, rektora Uniwersytetu Warszawskiego, który oświadczył: — **Pojęcie socjalistycznej demokracji stać się musi synonimem świadomego, zorganizowanego działania.**

Niezwykle to ważne, abyśmy oczekując coraz lepszego funkcjonowania publicznej sfery życia, umieli widzieć jej bezpośrednie powiązania ze sferą naszego życia prywatnego. No i nie zapominali o prawie, zgodnie z którym co dobre było wczoraj niekoniecznie pozostaje również dobre dzisiaj, a jutro może być wręcz nieprzydatne. Nowe rozwiązania, zapoczątkowywane zapadającymi decyzjami, zwrócone ku przyszłości, nie przybiorą realnych kształtów, jeśli tych kształtów nie nada im nasze usilne, świadome działanie.

Bardzo to znamienne, że w Polsce obok raczej powszechnej tęsknoty za porządkiem dość nagminnie widać przejawy niechęci do osobistego uczestnictwa w ugruntowywaniu ładu; że aproba cja wyrażanej efektywnej roboty — nie wszędzie towarzyszy umiejętnie zorganizowana, sumienna i wyteżona praca oparta trwale o jedynie słuszną zasadę: więcej dyskusji przed podjęciem decyzji — i następnie więcej konsekwencji w urzędowaniu zapadłych decyzji.

To, czy zapał jakiegoś grona ludzi nie wygaśnie w fazie dyskusji, lecz trwać będzie (lub nawet się wzmoże) podczas realizacji postanowień — zależy w wielkiej mierze od obywatelskiej świadomości, od poziomu kultury pracy. Profesor Alojzy Melich z katowickiej Akademii Ekonomicznej, sceptycznie odnoszący się do rozbudowywania systemu nakazów i zakazów mających regulować jakość pracy jest zdania, iż osiągnięta drogą wyników mają ograniczony zakres; musi im towarzyszyć wewnętrzne zrozumienie i przekonanie pracowników, czyli dyscyplina własna, wynikająca z przeświadczenia, że się naprawdę chce swoje obowiązki wykonywać dobrze.

Efektywne — a więc bezwzględne, sprężyste i pełne wprawdzie w czyn decyzji wymaga przeważnie podporządkowania się ludźmi nowym ustaleniom. Jest to pewnik nie wiedzieć czemu wzbudzający tu i ówdzie fumi i dasy, podczas gdy podporządkowanie — jak zresztą brzmienie tego określenia wskazuje — służy porządkowaniu toku pracy. Czy z podporządkowywania wynika tylko ograniczanie czyichś praw? W ruchu drogowym na przykład — co przekonująco wywodzi na łamach „Życia Gospodarczego” Jan Głowczyk — jego regulowanie nie jest ograniczaniem, lecz zapewnieniem praw jednostce w ramach zbiorowości.

Obywatelska świadomość i poczucie odpowiedzialności za powierzone zadania w naszych warunkach ustrojowych mają nader istotne znaczenie. W kapitalistycznych stosunkach pracy gadulstwo lub marazmowi przeciwniejsze jest ostrzeżenie nadzoru; efektywność realizowania decyzji uzyskuje się tam z pomocą zagrożenia egzystencji zatrudnionych. U nas regulatorem pierwszorzędnej wagi, który powinien dodatnio wpływać na tok pracy jest właśnie poziom świadomości ciążący — w tym także rozumienie, że niekorzystanie się gadaniem nie umniejsza zysków prywatnego przedsiębiorcy lecz zyski społecznego zakładu; jego udziałowcami my jesteśmy.

Stara to przypowieść o Henry Fordzie-seniorze, który w odpowiedzi na pytanie, dotyczące trafności jego decyzji, odrzekł: — Oceniam, że nie więcej niż trzy czwarte moich rozstrzygnięć było dobrych. Ale także pozostałe, choć niedoskonałe, spełniły swą rolę przez sam fakt, że obowiązywały.

Jest decyzja, powzięta została postanowienie, bierzmy się zatem energicznie do pracy. Na dyskusję przyjdzie znów pora — po uzyskaniu określonych rezultatów oraz doświadczeń. Wymienimy wtedy na nowo opinie przed podjęciem kolejnej decyzji. Zapewne lepiej odpowiadać zmieniającym się warunkom i naszej rosnącej świadomości.

WIESŁAW PORZYCKI

Korespondencja ze Szwecji

Wiosną 1943 roku Hitler wydał swojemu Sztabowi Generalnemu rozkaz przygotowania inwazji na Szwecję. W ciągu kilku tygodni w okupowanej Norwegii skoncentrowano armię, liczącą 400 tysięcy doświadczonych w bojach na europejskim teatrze działań wojennych, żołnierzy celem błyskawicznego uderzenia na południowo-środkową Szwecję. Ówczesny generał dowódca armii szwedzkiej, gen. Olof Thörnell wiedząc o przygotowaniach hitlerowskiej Rzeszy do napaści domagał się od ówczesnego rządu szwedzkiego, aby poczynił dalsze ustępstwa na rzecz Hitlera.

Historyk szwedzki, Carl Axel Gemzell, który zajmuje się wydarzeniami z okresu II wojny światowej, opublikował ostatnio artykuł na łamach czasopisma „Scandia”, w którym naświetla mało znany epizod drugiej wojny światowej.

Wojska hitlerowskie, po błyskawicznych, ale krwawo okupowanych zwycięstwach w Polsce, Danii, Norwegii, Francji, Jugosławii i Grecji, po

początkowych sukcesach na terenie Związku Radzieckiego zostały powstrzymane pod Moskwą. Jesienią 1942 roku dokonała się klęska stalinowska. Jednocześnie zagony pancerne feldmarszałka Rommla zostały zmuszone do odwrotu w Afryce Północnej. W kwaterze głównej Hitlera obawiano się, że po tych sukcesach koalicji może być utworzony dawno zapowiadany II front, a bitwa o Narvik wiosną 1940 roku wykazała, że jest to możliwe także w Europie Północnej. Hitlerowski attaché wojskowy przy ambasadzie Rzeszy w Sztokholmie od 1940 roku zasypywał swoich przełożonych w Berlinie alarmującymi wieściami o możliwości przerwania dostaw wojennych dla Niemiec przez armię okupacyjną w Norwegii przez neutralną Szwecję. Jego telegramy odnosiły taki skutek, że w Sztokholmie zjawiał się szef hitlerowskiego wywiadu wojskowego

Wystarczyło kilka godzin rozmowy z inżynierami z poznańskiego „Energo polu 7” (Przedsiębiorstwo Budownictwa Hydrotechnicznego i Rurociągów Energetycznych, dawniej „Hydrobudowa 7”), by zwykła „dziura” w ziemi zaintrygowała mnie do tego stopnia, że postanowiłem — bez względu na ryzyko polamania sobie języka terminami technicznymi — zbadać ją gruntowniej. Niech mi zatem moi rozmówcy wybaczą pewne uproszczenia, konieczne dla nadania sprawie bardziej przejrzystego obrazu.

☆

Metodę tę po raz pierwszy zastosowali w Europie w latach pięćdziesiątych obecnego stulecia — Włosi. Polega ona na „rozpięciu” wykopu zawieszinami o własnościach tik sotropowych. Wyjaśnijmy to bliżej na przykładzie. Założmy, że chcemy wykonać wykop w ziemi o szerokości 2 i głębokości 15 metrów. Trzeba wówczas wykop taki odpowiednio, stopniowo zabezpieczać, aby się na powrót nie zasypał, a więc — tradycyjną metodą — po prostu oszalać. Jest to sposób nader pracochłonny, mało ekonomiczny, wymagający powiększenia placu budowy (co nie zawsze jest możliwe), a wreszcie — w wielu wypadkach po prostu nierealny. Jak bowiem, posługując się tradycyjną technologią „szalowania” wydrążyć wykop o szerokości jednej-go metra i głębokości trzydziestu?

Metoda „zawieszinowa” (nazwijmy ją tak dalej na własny użytek) jest absolutnym przeciwieństwem tego, o czym wspomniano wyżej. Dąży się owa szczylinę do głębokości np. 30 m jednocześnie wypełniając ją zawieszinową substancją o specyficznych właściwościach, która zapobiega osuwaniu się ścian. Powstaje w ten sposób swego rodzaju gęste „jeziorko”. Na koniec, przy pomocy specjalnego urządzenia, wypiera się zawieszinę — w zależności od przeznaczenia szczyliny — nie przepuszczającą wody iłem, mieszaniną ilu z betonem, lub tym ostatnim.

Włochów „zmusiła” niejako do zastosowania nowej metody postępująca urbanizacja. Jeżeli stawia się budynek, który przylegać ma ścianą do już istniejącego, wówczas — choćby tylko ze względu na ograniczony plac budowy — trzeba zrezygnować z tradycyjnego sposobu kopania fundamentów.

Polakom metoda „zawieszinowa” nie była wprawdzie obca, wszelako znana raczej z literatury. Skoro tedy zaobserwowaliśmy, iż skutecznie służyła w świecie praktyczny egzamin, postanowiliśmy spróbować także u nas. Po raz pierwszy zastosowano ją na szerokość skalę właśnie w obecnym „Energo polu 7” — do budowy ekranów wodoszczelnych, zapobiegających filtracji wody u podłoża zapór.

Wcale nie tak trudno u-

zmysłować sobie w czym rzecz.



„Dziury” w ziemi

Otóż woda w zbiorniku zaporowym przecieka przez dno w głąb ziemi, aż do warstwy nieprzepuszczalnej (czyli drugiego dna). Ale ruch wody nie ogranicza się wyłącznie do kierunku pionowego; pod ziemią woda rozchodzi się równo.

A JEDNAK MOŻNA!

niez na boki i tak powstawałyby ubytki w zbiorniku. Można by oczywiście zainstalować urządzenia dopompowujące systematycznie wodę do bazy, można by zacementować dno zbiornika — wszystko to jednak jest nader nieekonomiczne.

Wykonanie natomiast podziemnych ekranów szczelnych — możliwe jedynie metodą „zawieszinową”, albowiem w grę wchodzi znaczna głębokość — uprościło uszczelnienie podłoża zapór, obniżyło koszty wykonawstwa, pozwoliło wreszcie w ogóle na budowę zbiorników na gruntach silnie przepuszczających wodę.

W „Energo polu 7” rychło się przekonano, że nowa metoda znajduje świetne zastosowanie także przy wykonywaniu fundamentów pod obiekty mieszkalne, duże budynki, budowle hydrotechniczne (po raz pierwszy powstały w ten sposób fundamenty pod halę dla Walcowni Blach Grubych w Hucie im. B. Bieruta w Częstochowie). Drażenie szczeliny metodą „zawieszinową” daje również praktycznie nieocenione korzyści przy instalowaniu ścian chroniących dół fundamentów dla dużych obiektów podziemnych — przed napływem wody.

Kiedy „Energo pol 7” rozpoczął wpływać na szersze wody z nową technologią — nie brakowało pesymistów. Wielu inwestorów (a nawet projektantów) wyrażało poważne obawy, czy obiekt wykonany po nowemu będzie przynajmniej tak trwały i jakościowo dobry, jak realizowany po staremu. Wątpliwości przelama-

ła załoga „Energo polu 7” przykładami własnego działania.

Oto np. otrzymano zlecenie, by wykonać ochronę dołu fundamentowego dla jednej z zapór. Założenia techniczno-ekonomiczne przewidywały wbić w grunt stalowych ścianek szczelnych typu Larsena. Tymczasem w „Energo polu 7” postanowili, że wykonają ekrany uszczelniające metodą „zawieszinową”. Rezultaty nie wymagają komentarza. Zamiast 1612 ton importowanej stali, zużył odpowiednio mniej — 27 mln zł, zamknięty zysk 8 mln zł, a czas budowy skrócono z 7 do 3 miesięcy.

W „Energo polu 7” nie pozostało na tym, by upowszechnić metodę „zawieszinową” i dowiedzieć, że jest ona dobra, tańsza, oszczędzająca czas i materiały. Wzborga się ją także stopniowo o własne, uniikalne usprawnienia.

Jakkolwiek drażnienie szczelin nie przedstawia już praktycznie żadnych trudności, albowiem przedsiębiorstwo dysponuje wysoko specjalistycznym sprzętem i doborową kadrą fachowców — to jednak wykonawstwo dużych konstrukcji betonowych i żelbetowych wymaga dodatkowych urządzeń i technologii, których nie ma w kraju. I z tym wszelkie porady sobie w „Energo polu 7”. Po raz pierwszy w Polsce wprowadzono formowanie złącz sekcji technologicznych przy pomocy kolumn rur stalowych.

Fachowcy mówią: — „Duża rzecz”. I ja na tym poprzestaję, by nie zniechęcić czytelnika skomplikowanymi opisami. Jest zresztą jeszcze jeden powód. Specjaliści z „Energo polu 7” nie powiedzieli ostatnio słowa w kwestii rozwiązywania problemów trudnych, uznanych za niemożliwe a przynoszących gospodarce krajowej niebagatelne korzyści. Będzie więc zapewne okazja, by do spraw tych powrócić.

ZBYSZEK KRUSZONA

Z tajnych archiwów II wojny światowej

HISTORIA ODWOŁANEGO NAJAZDU

go, admirał Wilhelm Canaris, żeby na miejscu zbadać sprawę. W czasie swej wizyty spotkał się on także z szefem szwedzkiego wywiadu wojskowego, pułkownikiem Carlsem Adlercreutzem. W wyniku tego spotkania zawarto tajne porozumienie przyszłej współpracy. Później na podstawie wielu innych porozumień władze szwedzkie zgodziły się między innymi na respektowanie hitlerowskich żądań w sprawie użycia szwedzkich kolei do przewożenia wojsk hitlerowskich i ich zaopatrzenia drogą lądową do Norwegii.

Wiadomości, napływające do siedziby wywiadu hitlerowskiego w Berlinie w sprawie planowanego rzekomo desantu alianckiego w Norwegii, zostały przez wodza III Rzeszy potraktowane poważnie. Kwatera główna Hitlera spo-

dziewała się desantu alianckiego w Norwegii w okresie marca — kwietnia 1943 roku. W pośpiechu skoncentrowano więc w kraju nad fiordami 12 dywizji liczących razem 400 000 żołnierzy, w tym 25 Dywizję Pancerną generała-lejtnanta von Schella. Zgodnie z rozkazem Hitlera wojska te miały być wzmocnione rezerwami operacyjnymi w sile 4 dywizji piechoty i 2 dywizji pancernych. Rozkaz Oberkommando der Wehrmacht brzmiał, aby w wyznaczonym dniu zaatakować Szwecję środkową i południową.

Szwedzkie siły zbrojne liczyły w tym czasie zaledwie 1 związek taktyczny w sile 43 000 żołnierzy, związek taktyczny składający się z rekrutów w sile 89 000 żołnierzy oraz oddziały obrony terytorialnej w sile 43 000 osób. W sumie armia szwedzka dyspono-

wała wiosną 1943 roku 185 000 żołnierzy.

W grę wchodziły także inne czynniki. Dla hitlerowskiego Sztabu Generalnego nie było na przykład tajemnicą, iż znaczna część szwedzkiego korpusu oficerskiego nie wyłączała Sztabu Generalnego, oszokowana zwycięstwami armii hitlerowskiej, żywiła sympatię dla niemieckiego wojska. Natomiast większość społeczeństwa szwedzkiego i samych żołnierzy wyraźnie sympatyzowała z aliantami. Taka między innymi była ocena szefa sztabu wojsk hitlerowskich w Norwegii, generała-lejtnanta Bamlera. Niemcy nie mieli specjalnych trudności z ustaleniem tego faktu, ponieważ na wizycie admirała Canarisa w Sztokholmie szef hitlerowskiego kontrwywiadu w Szwecji dr Carl Wagner, miał doskonałe kontakty ze

Mroczny i obsesyjny

Surowa i siemiężna chłopka izba na dalekich kresach wschodnich. W kącie oparta o ścianę trumna czeka na śmierć starej gospodyni. Jej syn, zajęty naprawianiem wilezych siodeł, zdaje się w ogóle nie zwracać uwagi na owo umieranie staruszki. Miedzy matką i synem, wyczuwa się to już z pierwszych słów padających ze sceny. Istnieje jakaś głęboka bolesna zadra, zapowiadająca wyjątkowo duży i mroczny dramat. Nie kończy się on bynajmniej wraz ze śmiercią staruszki lecz stopniowo w miarę upływu spektaklu jeszcze wzmagają. Śmierć starej gospodyni nie oznacza bowiem zejścia jej ze sceny i wvelimowania z toku akcji. Dramat rozgrywać się tutaj będzie w kilku nakładających się na siebie planach. Miedzy żywymi i umarłymi, w czasie teraźniejszym, przeszłym i zaprzety. Na jawie i w chorej, wytraczonej z naturalnego rytmu, pełnej zjaw, wyobraźni. W odwołującej się do okrutnych doświadczeń lat wojny i okupacji, retrospekcji.

Okrutne i mroczne sprawy rozgrywały się między tymi ludźmi i dreczącymi je zmoirami. Tragiczne czasy zdrad band i wzajemnego zabijania się, ciał na psychice tych prymitywnych, odczuwających jednak ciężar przez siebie i przez innych, popełnianych zbrodni. Nie pozwalają im uporać się ani z przeszłością ani z teraźniejszością. Zaturowały im życie, swą duszną, pełną gorzkich wspomnień, atmosferą.

A więc jeszcze jedna ze sztuk powracających w swych reminiscencjach do czasów wielkiego wojennego przesilenia. Tyle, że nieporównanie bardziej złożona psychologicznie i wieloznaczna od wszystkich poprzednich. Trudna w odbiorze, chwilami wręcz niezrozumiała i odstrasza nas swym koszmarem, ale jakże przy tym intrygująca samą swą formułą teatralną, jest ta narodzona w warszawskim konkursie debiutu dramatycznego i wprowadzona obecnie na prawach

prapremiery, do repertuaru poznańskiego Teatru Nowego, sztuka Teresy Lubkiewicz-Urbaniowicz „Wijuny”.

Generalną zasadą, na której zbudowała autorka swą sztukę, jest jej wieloznaczność i niespójność przecinających się nawzajem wątków, występowa nie obok siebie elementów groteskowo-farsowych i masochistycznie przykrych, bolesnych, obsesyjnych. Widz opuszcza ten spektakl zmęczony i zaniepokojony, że być może nie zrozumiał wszystkich zawartych w nim emocji i myśli, a zarazem przeświadczony, chyba, iż uczestniczył w czymś ważnym i niezwykle angażującym bez reszty grono wykonawców i realizatorów tego przedstawienia. Ten spektakl mieć będzie zagorzałych zwolenników, ale musi on mieć również, bo w taki właśnie prowokacyjny sposób został pomyślany, mniej zdeklarowanych oponentów i przeciwników.

Do obowiązków piszącego te słowa, należy podobno starannie wyważyć wszelkie sądów i opinii za i przeciw oraz umiejętność rozkładania spektaklu na poszczególne jego elementy. W tym przypadku wydaje mi się to jednak niezwykle trud-

ne, a nawet niemożliwe. Ten spektakl, jak każde zresztą dzieło żywe, a więc kontrowersyjne, można albo zaakceptować w całości, albo odrzucić. Pozostając pod urokiem wielu scen i postaci, muszę się jednakże otwarcie przyznać iż nie gustuję w tego typu dramaturgii i takiej jak to tu nam za proponowano poetyce teatralnej. Nie chcę też powracać do koszmarów dawno już minionych czasów. Rozdrapywać nie zagojonych ran, wnikać w psychikę, zdradając i mordując.

Moja zadeklarowana tutaj niechęć do ekshibicjonistycznych treści tej sztuki i do ultrarealistycznej poetyki tego spektaklu, nie oznacza jednakże bynajmniej, abym miał pozostać głuchy na wszystkie jej walory inscenizacyjne i aktorskie. Znakomita, a przy tym także trudna aktorsko, rola i postać stworzył w tym przedstawieniu przede wszystkim Janusz Michałowski w wieloznacznej i nie ze wszystkim jasno tłumaczącej się do końca roli Cyranka. Szacunek budzić mogła skupiona gra Wandę Ostrowskiej obsadzonej, w obecnej jej aktorskiej roli, roli babci. Interesująco skrośliła sylwetkę, młodej, rozdartej

wewnętrznie dziewczyny. Joanna Orzeszkowska. Żywo w pamięci pozostaje postać sasiada w interpretacji Wojciecha Rajewskiego, Bartłomieja Bolesława Idziaka, oraz Mikołaja — Wiesława Komasy. Jak zawsze intryguje, emanująca z każdej jej roli siłą wyrazu Halina Łabonarska. Nie sposób odmówić też dużej klasy, robocie reżyserskiej Izabelli Cywińskiej. Wydaje się jednakże iż w przesadny już nieco sposób stara się ona obecnie dostosować swój repertuar do raz już sprawdzonych w praktyce poetyk teatralnych i stylistyk aktorskiej interpretacji postaci. Bezdyskusyjnie udana i interesująca malarsko jest też scenografia Kazimierza Wiśniaka.

W sumie otrzymaliśmy więc wartościowy artystycznie spektakl polskiej, interesującej formalnie, ale jak gdyby peknietej od wewnątrz i dalekiej mimo wszystko od doskonałości sztuki współczesnej. Spektakl interesujący, ale równocześnie budzący swą brutalnością i do słownością, opory a chwilami wręcz nawet sprzeciw. „Śmierć Taretkina” oglądałem trzykrotnie, na „Operze za trzy grosze” w Teatrze Nowym byłem dwukrotnie, na „Onych” Witkiewicza jeszcze raz się wybiore. Na „Wijuny” z całą pewnością po raz wtóry nie pójdę.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Wijuny” Teresy Lubkiewicz-Urbaniowicz w reżyserii Izabelli Cywińskiej i scenografii Kazimierza Wiśniaka. Prapremiera 6 marca 1976 r.

Węgrzy zawsze przyjaźni

A związku z serialem filmowym „Trzecia granica” chcę, jako naoczny świadek, opowiedzieć o naszym „Bratankach — Węgrach”.

Kiedy hitlerowskie Niemcy musły Węgrów, by kierowali swe wojska na front wschodni, transporty żołnierzy w dużej części jechały m. in. przez Muszynę. (Całą okupację przebywałem w tamtym rejonie). Węgierscy żołnierze na dworcu wołali Polaków i dawali kobietom chleb, cukier, konserwy, a mężczyznom liście tytoniu i papierosy. Gdy postój w Muszynie trwał dłużej, wystawiano kocioł ze strawą, którą rozdawano każdemu, kto tylko po nią przyszedł.

Datę nie pamiętam, ale jesienią 1943 r. duży transport z wojskiem węgierskim zatrzymał się na bocznicę w Nowym Sączu. Żołnierze pełne kotły jedzenia ustawili na kolejowych rampach i zaczęli rozdawać ludziom pożywienie. Na to nadszedł niemiecki strażnik kolejowy z psem. Poszczuli psa na ludzi i sam bit pałką oraz rozpędzał kobiety i dzieci. W pewnym momencie żołnierze węgierscy ostro zareagowali z bronią w ręku, gdyż strażnikowi przyszli z pomocą funkcjonariusze z placówki Bahnschutzu i z gestapo. Po tym zdarzeniu dostę do stacji towarowej odgrodzono drutem kolczastym i więcej transporty Węgrów w Nowym Sączu się nie zatrzymywały. Pragnę jeszcze zaznaczyć, że od początku przejazdów żołnierzy węgierskich przez stację celną w Muszynie, prawie z każdego transportu dochodziły dźwięki naszego hymnu, granego na harmoniach, harmonijkach, trąbkach a nawet i na skrzypcach.

Opowiadał o tym przy każdej okazji, bo to piękna i prawdziwa historia z lat wojennych. — Węgrzy zawsze byli i są nam prawdziwymi przyjaciółmi. (1940)

ANDRZEJ NIEDZIELSKI
Mosina

Czym skorupka...

W moim rodzinnym domu szamowało się każdy grosz i każdy kawałek chleba. Nie tylko w przenośni, ale do słowności, bo się u nas nie przelewano. Sama staram się wychowywać w tym samym duchu gospodarności i oszczędności moje, dorastające już obecnie dzieci. Niestety, mimo poleceń, częstych wspomnień o tych czasach, kiedy nie wszyscy ludzie w naszym kraju mieli jedzenia pod dostatkiem, zadowolających rezultatów zanotować nie mogę.

Krótko mówiąc, w domu oszczędzamy oboje z mężem, a dzieci tylko wtedy, gdy im się o tym przypomni, że na talerz należy nakładać nie więcej, aniżeli się zje. Albo, że syna nie do herbaty trzech łyżeczek cukru jest niczym nieuzasadnioną rozrzutnością, jeżeli na dnie szklanki pozostaje potem nie rozpuszczony cukier. Można by jeszcze mówić o nie dojedzonych jabłkach, wyrzucanych z zeszytów kartkach, chociaż obok leży brulion itp.

Znajdujemy się w niezłych warunkach materialnych, ale staramy się, oboje z mężem, nie pobłażać rozrzutności. Uważamy bowiem, iż oszczędzać nie powinno się stać nawykem każdego dziecka i młodzieży, jeśli w przyszłości mają oni rozsądnie gospodarzyć nie tylko w swych własnych domach, ale również w zakładach pracy i w życiu społecznym, a zatem decydować o ekonomice całego kraju.

Martwi nas jednak, że jakoś młodzież (bo to, co napisałam, dostrzegam również u kolegów i koleżanek moich dzieci) nie chce rozumieć naszych intencji. Na zwracane uwagi słyszymy, że „na szczęście teraz są inne czasy”, że to małołaskowość, albo nawet, że takie „szparowanie jest cechą drobnomieszczaństwa”.

Napiszcie coś na ten temat. Autorytet słowa drukowanego waży czasem więcej, niż „domowe pogawarki”. (1991)

A. R.
Kostrzyn

Wypadki

na przejściach

Niedawno u zbiegu ul. Grunwaldzkiej i Grochowskiej (Poznań) na torowisku tramwajowym na przejściu dla pieszych pod kołami tramwaju śmierć poniosła kobieta. Nie jest to odosobniony wypadek. Wiele już osób doznało kalectwa lub znalazło śmierć w tym miejscu. Niezbyt szeroka jezdnia o dużym natężeniu ruchu, dwa przystanki tramwajowe usytuowane blisko siebie, stwarzają duże zagrożenie dla pieszych, zdążających do tramwajów, bądź pragnących przejść ulicę.

Bardzo przydatna w tym miejscu byłaby sygnalizacja świetlna, lub barierki, zabezpieczające przejścia. Należałoby też wreszcie wyraźnie ustalić, jakie prawa ma pieszy na pasach i w jaki sposób ma je respektować kierowca i motorniczy. Zbyt dużo w ostatnim czasie ludzi ginie albo ulega wypadkom właśnie na przejściach dla pieszych. (1963)

M. RAKOWSKA
Poznań

Przyczyny spadku na wadze

Z notatki „Choroba sportowa zwierząt — Lek i zmniejszająca straty” („Głos” z 13. I) wynika, że tran sportowemu na odległość „byk opas” traci na wadze w wyniku stresów około 25 kg, a nawet więcej. Straty te można wydatnie zmniejszyć przez podawanie zwierzętom leków uspokajających. Tyle artykuł, trzeba też jednak pamiętać, że zwierzę stojąc miesiącami w oborze, przywiązane się do tego miejsca i niekiedy do karmiciela, jeśli jest dobry i wyrozumiały (bo bywają i tacy), a tu obcy ludzie siłą go wyprowadzają, krzyczą, biją dotkliwie. Stworzenie się w rywa, chce wracać do obory, lęka się tych oprawców i to powoduje gwałtowny spadek jego wagi. Stąd agrotechniczna oraz kierownictwo rzeźni powinny zwracać uwagę, na niewłaściwe obchodzenie się ze zwierzętami, jako na główne źródło strat na wadze. Ponadto: czy to mięso pod skórą na skutek bicia nie może być zniekształcone? Czy taki towar może mieć wartość i klasy?

Jeśli lekarz weterynarii (tam już na miejscu) spostrzeżył ślady bicia zwierzęcia, zająłby się taką sztuką i dochodził uśmiercania winnych okrutników wówczas ubytki nie byłyby tak duże. (255)

HELENA KOSOWICZ
Dolsk

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nazwa adres: „Głos Wielkopolski” skrzynka pocztowa 1074 60-300 Poznań.

Powieści Eugenii Siemaszkiewicz

mają swą własną, niepowtarzalną specyfikę. I wtedy, gdy w „Białym niebie” pisze o prze ciwstawności świata chorych i zdrowych, o jakiejś linii prze dzielającej, której żadna ze stron nie umie i nie chce przekroczyć, i wtedy, gdy w „Trybie warunkowym” zasta nawia się nad inną, równie nieuchwytną granicą światów rzeczywistości i fikcji, na kładających się na siebie wzajemnie, i wreszcie teraz, w nowej, psychologicznej powieści o chyba nie najfortunniej tytule: „Protokołanci”. Mała, zagubiona pro wincja, w niej szkoła i nauczyciel historii, uwikłany w swoją codzienność, spleta ną tak w dniu dzisiejszym, jak w tym, co minęło, a nieoczekiwanie potrafi odświeżać się nagłymi nawrotami, ale też próżno szukający ucieczki od samego siebie w odrzeczywanych echem czy jej sprawy w dniach po Powstaniu Styczniowym. Świat emigracji, ówczesne spory i kłótnie, podejrzenia, świat odbudowywany w oparciu o jakieś zastępy strzępy starej korespondencji, rozdmuchiwany w wyobraźni, ale ciągle niespełniony, niepewny i niepokojący. I obok to własne dziś bohatera, także po platane i pogmatwane, umykające pamięci wspomnienia, ich nieoczekiwane wskrzeszenia, od nowa odczuwane gorczyce i zawody, także zachłystnięcia, oczarowania, na wet nie wiedzieć czy w peł-

Z książką na ty

Ku wnętrzu człowieka

ni prawdziwe, pewne o tyle, że już nigdy nie wrócą.

Jest w tej powieści wiele prawdy o każdym z nas, ale i jest coś ze studium o ma niałym tropieniu własnego losu.

O ile w książkach Eugenii Siemaszkiewicz zauważyć można swoiste jakby odwracanie od życia, oglądanie go w zawężonych z góry wymiarach, o tyle Zbigniew Kubikowski, celuje w panoramizację widzenia dooko lanych zjawisk. I dopiero z takiej bogatej gamy wybiera zagadnienia i problemy szcze gólnie go interesujące. Tak jest i w nowym tomie tego autora „Wielki układ”, składającym się z trzech niezależnych opowiadań, wspólnie jednak tworzących dość harmonijną całość w rysowaniu pogmatwanych mechanizmów współczesnych układów międzyludzkich. Kubikowski, sięgając tym razem po materiał obserwacyjny głównie do środowisk inteligencji technicznej, co trzeba podkreślić, przy bardzo dobrej znajomości realiów i obyczajowości rządzącej tymi środowiskami, maluje zwarte, żywe w akcji i podbudowane darem psychologicznej wnikliwości nader realne opowieści.

Proza to przemyślana, zwarta, mocna w psychologicznych i sytuacyjnych puentach, wieloznaczna przy tym w swych czytelniczych odnośnikach.

Nie pierwsza to książka, ukazująca tak realne, codzienne, jak psychiczne przeżycia człowieka osadzonego za kratami. Nie pierwsza, a wszakże właściwie ciągle do końca nie wiemy, jak kara więzienia wpływa na człowieka, na jego psychikę, na jej odmiany ku dobremu lub złemu. Tom zwartych tematycznie opowiadań Michała Lewandowskiego — „Pęknięcie ziemi”, przeczytałam ze szczególną uwagą.

Jest to proza wychodząca spod wprawnego pióra, niebanalna, podbudowana dużą erudycją, po części na pewno biograficzna, ambicjami jednak sięgająca dalej w szukanu mechanizmów przemian psychicznych w specyficznych otoczeniu przypadkowych towarzyszy więziennej doli. Lewandowski szuka dla swych myśli odpowiedniej formy, utożsamia się niekiedy z narratorem, sięga po monolog wewnętrzny ułatwiający mu nazwanie niektórych zjawisk, swobodnie via

skie Niemcy, gdyby nie 2 ważne wydarzenia na europejskiej scenie wojennej.

W lecie 1943 roku armie hitlerowskie poniosły dotkliwe straty na froncie wschodnim, przechodząc do defensywy. We Włoszech południowych wyładowała armia zachodnich aliantów. Hitler, obawiając się desantu wojsk alianckich we Francji, odwołał rozkaz natarcia na Szwecję. 25 dywizja pancerna generała Schella przeniosła się do Francji, a jesienią przerzucono jednostki piechoty zmotoryzowanej na Bałkany.

Szala zwycięstwa na frontach II wojny światowej wyraźnie przechyliła się na korzyść koalicji antyhitlerowskiej. Jednocześnie Szwecja wzmocniła tak dalece swe siły zbrojne, że na początku sierpnia 1943 roku powołano pod broń około 300 000 żołnierzy. Zmieniła się także taktyka władz szwedzkich wobec rządu III Rzeszy. 29 lipca tegoż roku wręczono w Berlinie notę, w której zażądano zmniejszenia tranzytu wojsk hitlerowskich i zaopatrzenia przez terytorium Szwecji.

RUDOLF HOFFMAN

Sopockie pamiątki na eksport

W Sopocie ma siedzibę Spółdzielnia Rękodzieła Artystycznego „Balt-Skór”. Specjalizuje się ona w produkcji skórzanego galanterii pamiątkarskiej, w dużej części przeznaczonej dla zagranicznych odbiorców. W minionym roku wykonano milion sztuk wyrobów o wartości 51 mln zł. Były to m. in. tektki, torebki, albumy, portfele, zdobione wytłaczonymi w skórze motywami regionalnymi. 65 procent produkcji dociera do odbiorców w ZSRR, Czechosłowacji, NRD, na Węgrzech, we Francji, Włoszech, Zairze, USA i — ostatnio — w Kanadzie.

PAP

wspomnianym szefem szwedzkiego wywiadu wojskowego, pułkownikiem Adlercreutzem. Nawet po jego odejściu jesienią 1942 roku, Wagner nie miał trudności z nawiązaniem kontaktów z nowym szefem szwedzkiego wywiadu wojskowego.

Przygotowania Niemiec hitlerowskich do podstępnego napadu na Szwecję, nie uszły uwadze szwedzkiego wywiadu i norweskiego ruchu oporu. Pod koniec 1942 roku naczelny dowódca wojsk szwedzkich, generał Thörnell, zażądał od swego rządu albo polepszenia stosunków z Berlinem, albo wzmocnienia gotowości bojowej własnej armii. Sam generał Thörnell bardzo pesymistycznie oceniał jednak możliwości obronne armii szwedzkiej, podkreślając szczególnie brak dywizji pancernych i silnych jednostek zmotoryzowanych. Widział także słabości szwedzkiego lotnictwa wojskowego.

W czerwcu 1943 roku norwesci ruch oporu doniósł o pełnej gotowości hitlerowców do napadu na Szwecję. Kto wie, czy neutralna Szwecja nie stałaby się kolejnym państwem okupowanym przez hitlerow-

Bundesrat ratyfikował porozumienie z Polską

Dokończenie ze str. 1

Ż między siłami politycznymi reprezentowanymi w Bundes-racie nie ma żadnych różnic zdań co do tego, że w polityce zagranicznej RFN stosunki z Polską zajmują centralne miejsce. Wskazał też na ogromną odpowiedzialność społeczeństw obu krajów, które nie zapominając o przeszłości, muszą jednak skoncentrować swe wysiłki na wspólnej budowie lepszej przyszłości.

Przedłożony Izbie pakiet porozumień jest bardzo istotnym wkładem do tego procesu. Minister Genscher wskazał, że nie tylko kraje socjalistyczne, ale również zachodni sojusznicy RFN dostrzegają historyczne znaczenie porozumień z Polską i ich aktualną wartość. Zakończył on przemówienie apelem do członków Izby o jednogłośnie poparcie porozumień. Stanowisko krajów rządzących przez CDU/CSU przedstawił premier Badenii-Wirtembergii, Hans Filbinger. Uznał on wyjaśnienie złożone przez ministra Genschera w toku procesu ratyfikacyjnego za zadowalające opozycję i umożliwiające jej jednogłośnie zaakceptację porozumień.

Argumentację pozostałych krajów przedstawił prezydent senatu Bremy, Hans Koschnick (SPD), który szczególnie silnie zaakcentował moralne aspekty porozumień, wyrażając nadzieję, że otworzą one nowy rozdział we wzajemnych stosunkach. Koschnick wyraził ubolewanie, iż całkiem niepotrzebnie do dialogu normalizacyjnego zakradły się nacjonalistyczne zgryzoty.

Następnie zabrał głos kanclerz Helmut Schmidt. Stwierdził, że jest nadzwyczaj szczęśliwy, iż Izba zamierza jednogłośnie aprobować porozumienia. Swe zadowolenie uzasadnił przesłankami ludzkimi, moralnymi oraz względami międzynarodowymi i wewnętrznopoli-tycznymi. Podkreślił, że uniknie się w ten sposób bardzo poważnych dla RFN szkód politycznych na arenie między narodowej. W historii Bundesratu nie było jeszcze wypadku, by zablokowano porozumienie międzynarodowe. Rząd nigdy nie wątpił, że porozumienie z Polską są jasne i jednoznaczne.

★

Zakończenie w parlamencie RFN procesu ratyfikacji porozumień polsko-zachodniemiejskich, uzgodnionych w Helsinkach, przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gier-

ka i kanclerza RFN Helmuta Schmidta, jest niewątpliwie u-wieńczeniem pewnego etapu w procesie normalizacji stosunków między obu państwami. Opozycja chrześcijańsko-demokratyczna, która uporczywie sprzeciwiała się ratyfikacji porozumień musiała w ostatecznej chwili zmienić zdanie i pogodzić się z realiami zarówno w sytuacji wewnętrznej RFN, jak też sytuacji między narodowej w Europie. W obliczu zbliżających się wyborów opozycja nie mogła dopuścić do sytuacji, w której spadłoby na nią odium za odrzucenie porozumień.

Nie jest również tajemnicą, że w toku burzliwego procesu ratyfikacyjnego opinia publiczna i koła polityczne m. in. Francji, Stanów Zjednoczonych, a także Szwecji dały do zrozumienia, iż są przychylnie nastawione do porozumień między RFN a Polską, a tym samym kontynuowania procesu odprężenia w Europie.

Dyskusje polityczne w RFN wykazały również, iż opozycja nie jest bynajmniej monolitem, że obok sił skrajnie prawicowych skupionych wokół bawarskiej Unii Chrześcijańsko-Społecznej i jej przywódcy Franza Josefa Straussa, są również politycy myślący w sposób bardziej realistyczny wychodzący poza wąsko nacjonalistyczne poglądy.

Ratyfikacja porozumień polsko-zachodniemiejskich jest niewątpliwie sukcesem konsekwentnej, zmierzającej do zapewnienia pokoju i odprężenia na naszym kontynencie polskiej polityki zagranicznej. Jest ona również sukcesem rządzącej w RFN koalicji socjal-demokratyczno-liberalnej i o-sobiście kanclerza Schmidta oraz ministra Genschera. Dołożyli oni niemało wysiłków, by przezwyciężyć przeszkody, jakie przeciwnicy porozumień wznosili na drodze dalszej normalizacji stosunków między obu naszymi krajami. (PAP)

Od 15 do 20 marca

„Tydzień młodego wyborcy”

21 marca po raz pierwszy do urn wyborczych pójdzie około 2 mln. młodych ludzi. Z myślą o nich ruch młodzieżowy organizuje w okresie od 15 do 20 marca „Tydzień młodego wyborcy” na który złoży się cykl imprez i spotkań poświęconych szerokoemu spopularyzowaniu problematyki wyborczej i treści zawartych w deklaracji FJN.

W programie „Tygodnia” przewidziano m. in. przygotowywane wspólnie z urzędami gminnymi i miejskimi uroczyste wręczanie dowodów osobistych połączone z prelekcjami na temat praw i obowiązków obywatelskich. W tym okresie odbędzie się też szczególnie wiele spotkań młodzieży z kandydatami na posłów do Sejmu PRL i radnych do wojewódzkich rad narodowych.

W wielu klubach młodzieżowych, bibliotekach, domach kultury i zakładach przemysłowych powstają punkty informacyjne dla młodych wyborców. Mogą oni tam uzyskać szczegółowe informacje o zasadach ordynacji wyborczej, funkcjonowaniu demokracji socjalistycznej, zadań ogólni administracji terenowej.

W niektórych regionach kraju — między innymi w woj. tarnobreskim i częstochowskim — młodzi z różnych środowisk postanowili wyrazić swoje poparcie dla programu FJN, organizując różnorodne czynności społeczne.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku wyborów rady wojewódzkie FSZMP przystąpią do zorganizowania zespołów mło-

dych radnych. Praca w zespołach umożliwi młodym radnym szerokie podjęcie problemów młodzieży, tworzenia jej nowych możliwości udziału w życiu regionów i miast, które zamieszkuje, rozwiązania jej problemów społecznych i bytowych, organizacji masowych imprez turystycznych i sportowych. (PAP)

Groźba rodezyjskiej agresji

Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy apel Mozambiku

W czwartek rząd mozambiński zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa, by zabrała się w najbliższy wtorek w celu rozważenia następstw wprowadzenia w życie przez Mozambik decyzji ONZ w sprawie sankcji gospodarczych przeciwko Rodezji. Rząd prezydenta Machela wzywa ponadto Radę Bezpieczeństwa, by przedsięwzięła wszelkie niezbędne posunięcia w celu zabezpieczenia tego młodego państwa przed agresją rasistów rodezyjskich. (PAP)

„Mały Lotek” płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 10. III. 1976 r. stwierdzono:

Losowanie I: 7 row. z 5 traf. — wygr. po około 134.000 zł: 1.199 row. z 4 traf. — wygr. po 1.176 zł i 38.742 row. z 3 traf. — wygr. po 60 zł.

Losowanie II: 3 row. z 5 traf. — wygr. po około 316.000 zł: 941 row. z 4 traf. — wygrane po 1.513 zł i 27.617 row. z 3 traf. — wygr. po 85 zł.

W „ZYCIU GOSPODARCZYM” — Bronisław Fick pisze o proporcjach płac, przedstawiając tę kwestię na podstawie stanu z 1973 roku. Autor dochodzi do wniosku, iż niezbędne jest opracowanie „docelowego” modelu międzyzawodowych proporcji płac, po-danego z punktu widzenia potrzeb polityki zatrudnienia oraz znalezienie metody wprowadzenia tego modelu w życie.

W „POLITYCE” — Andrzej Mozołowski rozpatruje różne nie rozwiązywane problemy naszej gastronomii. Wyraża m. in. pogląd, iż innego niż dotychczas potraktowania wymaga sprzedaż alkoholu w restauracjach. W tej sferze bowiem, wskutek różnic cen detalicznych i gastronomicznych, nie ściśliś lwią część nadużywać zarówno na niekorzyść konsumenta jak i przedsiębiorstwa. Wyjściem — według autora — jest zrównanie cen alkoholu sprzedawanego w restauracjach i barach z poziomem cen detalicznych, przy czym uszczegółwić budżetowy należałoby wówczas wyróżniać podniesieniem cen alkoholu w sprzedaży detalicznej.

Inicjatywą i rzetelną pracą

Dokończenie ze str. 1

Kiszczurno — dyrektor Państwowej Stadniny Koni w Iwnie, Jan Jurga — rolnik indywidualny ze wsi Donatowo.

Dyskutanci mówili o dorobku i osiągnięciach swoich gospodarstw uspołecznionych i indywidualnych, przede wszystkim jednak o możliwościach zwiększenia rezultatów produkcji roślinnej i zwierzęcej. Przedstawiali konkretne możliwości rozbudowy gospodarstw oraz produkcyjnego wykorzystania nowych hektarów ziemi. Coraz oczywista staje się prawda, że dla zapewnienia własnej bazy paszowej konieczne jest uzyskiwanie dwóch plonów w ciągu roku. Postulat ten przedstawiciele poznańskiego rolnictwa zabierający głos w dyskusji uznali za realny. Większość wystąpień miała charakter konkretnych zobowiązań składanych wobec kierownictwa partyjnego i państwowego kraju. Przedstawicielka młodzieży zapewniła najwyższe władze, że młodzi rolnicy pierwsi wprowadzą będą nowoczesne metody gospodarowania, m. in. specjalizację gospodarstw zapewniającą zwiększone rezultaty na polu i w hodowli. Przedstawiciel poznańskiego przemysłu maszynowego mówił o konkretnej pomocy załóg robotniczych dla ludzi rolniczego trud. — Taka jest nasza odpowiedź na apel partii o współudział w realizacji programu wyżywienia narodu uchwalonego przez XV Plenum KC PZPR — stwierdził.

Witany burzliwymi oklaskami, zabrał następnie głos — Edward Gierek. Podczas spotkania, przedstawiciele poszczególnych galezi poznańskiego rolnictwa oraz zakładów przemysłowych zapoatrujących je w maszyny i środki transportowe, złożyli meldunki mówiące o dokonaniach i konkretnych zamierzeniach. W imieniu hodowców i naukowców meldunek o stanie produkcji owczarskiej w województwie złożyli przedstawiciele Akademii Rolniczej. Pracownicy zespołu Poznańskiej Hodowli Roślin zameldowali o pracach nad wyhodowaniem nowych wysokoplennych odmian zół. Kolejne meldunki informowały o podjęciu zwiększonej produkcji budowlano-montażowej, o dostarczeniu dodatkowych samochodów „Tarpan” dla rolnictwa, o zwiększeniu wydajności plonów i hodowli w RSP Buszewko-Dębina. Meldunek o zrealizowaniu czynów produkcyjnych i społecznych wartości 17 mln zł złożyli także przedstawiciele społeczeństwa miasta i gminy Pniewy.

Przewodniczącą WK FJN w Poznaniu — Franciszek Szczerba złożył meldunek o wykonaniu przez mieszkańców województwa poznańskiego dla uczczenia VII Zjazdu partii czynów społecznych wartości 417 mln zł (126 proc. planowanej wartości); W roku 1976 mieszkańcy miast i wsi po-

znańskich zainicjowali nowe czyny społeczne wartości ponad 425 mln zł.

Z kolei Czesław Pińczak, rolnik ze wsi Zamysłowo, odczytał apel rolników zgromadzonych w sali do wszystkich ludzi pracujących w rolnictwie województwa poznańskiego.

(Tekst apelu drukujemy na str. 1).

Kończąc uroczyste spotkanie ludzi rolniczego trud z kierownictwem partii i rządu, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada stwierdził m. in.: „Cały nasz kraj uczestniczy w realizacji uchwały lonoj przez partię programu wyżywienia narodu. Jest w tym wielkim tworzeniu ofiarny trud robotników Płocka i Ursusa, Chorzowa i Puław, jest twórczy wysiłek robotników Wielkopolski, Opolszczyzny, Bydgoskiego, Wrocławskiego i innych regionów. Wszyscy ludzie rolniczego trud w Poznańskim widzą w tym wielkim dziele także swoje miejsce. Odpowiada ono naszym tradycjom, możliwościom i ambicjom.

Spotkanie zakończyło odśpiewanie hymnu państwowego. (km)

MUZYKA

Koncert, jakich mało

Srodowy wieczór muzyki kameralnej pozostanie dla melomanów niezapomnianym przeżyciem. Należało się zresztą tego spodziewać. Państwowy Kwartet im. Beethovena to jeden z najdoskonalszych europejskich zespołów instrumentalnych. Już dawno nie pamiętam równie go rących i szczyrych owacji w uroczej, lecz małej Sali Malinowej Pałacu Działyńskich. Sądze, że przy pewnej inicjatywie mogła to być bez ryzyka okazja do pokazania w końcu światowego rytyasu, znacznie szerszego gronu odbiorców w Auli UAM.

Skrótnie wydrukowany program informuje, że Kwartet powstał w 1923 roku i że jest pierwszym wykonawcą wszystkich kwartetów Dymitra Szostakowicza, przy czym dwa swoje utwory kompozytor poświęcił zespołowi, a XII Kwartet — I skrzypkowi Dymitrowi Cyganowowi. Warto tu jednak wyjaśnić, że już tylko Cyganow, znakomity skrzypek i pedagog, wchodził w skład zespołu wykonującego w 1938 roku I Kwartet (i to tuż po premierowej interpretacji Kwartetu im. Glazunowa). Związki wielkiego Szostakowicza z członkami Kwartetu im. Beethovena z czasem stały się tak silne, iż kompozytor w 1944 r. odmówił pierwszego wykonania swego Tria fortepianowego Dawidowi Ojstrachowi, Światosławowi Knuszevickiemu i Lwowi Oborinowi, by umożliwić premierę m. in. Cyganowowi. Świątemu altowiolistcie Fiodorowi Drużyninowi — Szostakowicz dedykował swe ostatnie dzieło — Sonatę na altówkę, prosząc jednocześnie o dokonanie przez wykonawcę korekty tekstu muzycznego. Został więc przeżywał już wówczas w szpitalu, a niedługo później świat na zawsze zegnał jednego z największych twórców XX wieku.

W wykonaniu radzieckich muzyków usłyszeliśmy XV — ostatni Kwartet Dymitra Szostakowicza. Szóstoczęściowe dzieło (tu znów błąd w programie) bę-

Przebywający w Poznaniu przywódcy partii i rządu odwiedzili Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, gdzie spotkali się z gronem poznańskich historyków — twórców monumetalnego dzieła „Dzieje Polski”. Książka jest efektem pracy uczonych środowiska poznańskiego, pod redakcją prof. dr. Jerzego Topolskiego. Egzemplarze tego dzieła wręczono Edwardowi Gierkowi, Piotrowi Jaroszewiczowi i Edwardowi Babiuchowi.

Edward Gierek serdecznie pogratulował autorom pracy, dziękując równocześnie za ich trud, uwieńczony wielkim sukcesem edytorskim.

W hallu uniwersytetu przywódcy partii i rządu złożyli wiązanki kwiatów pod tablicą upamiętniającą nazwiska pomordowanych pracowników poznańskiego uczelni w czasie hitlerowskiej okupacji.

Spotkanie poprzedziła krótka wizyta na wystawie sprzętu rolniczego i samochodów dla wsi „Tarpan” urządzona przed Pałacem Kultury.

dące jakby żałobnym lamentem przypomina w swej krystalicznej strukturze mało znaną u nas „Suitę do wierszy Michała Anioła” na bas i fortepian (1974 r.). Ten sam rodzaj wyobraźni i humanistyczna refleksja zabarwiona nutą optymizmu. Elegijny w charakterze XV Kwartet kończy po marszu żałobnym jasno brzmiący Epilog. To tak jak w Suitie — po części zatytułowanej „Śmierć” pojawia się finał — zaskakująca pogodna „Nieśmiertelność”. Chyba dawno w naszych salach koncertowych nie doznaliśmy podobnej urody estetycznej. Zrozumiałe znaczenie miała tu również gra zespołu genialnie brzmiącego jak jeden zamknięty organizm. Monolit brzmienia porażał od pierwszych akordów rozpoczynającego koncert Kwartetu f-moll op. 95 Ludwika van Beethovena. Aż trudno uwierzyć, do jakiego stopnia można ukształtować dyscyplinę i kulturę interpretacji jednocześnie bez ograniczenia artystycznego indywidualizmu poszczególnych muzyków. Beethoven urzekł swą głębią muzycznych dialogów przekazywanych elastycznie od subtelnej liryzmu do wręcz drapieżnych kaskad.

Zaskakująca okazała się interpretacja Kwartetu C-dur KV 455 Wolfganga Amadeusza Mozarta. Klasyczne dzieło dedykowane niegdyś Haydnowi (1784—5) wyraźnie, szczególnie w I części uławia wpływy Beethovena. Wydaje mi się jednak, że na koncepcji wykonawczej tegoż finałowego i jeszcze w stylu „galant” dzieła zaważyła nie tylko osobowość twórcy IX Symfonii, ale i snująca rosyjskich romantyków.

Państwowy Kwartet im. Beethovena pożegnał poznańską publiczność fragmentem I Kwartetu smyczkowego Piotra Czajkowskiego — istnym muzycznym klejnotem wypracowanym z precyzją najlepszych mistrzów.

ZASTĘPCA

byłyby rekonstrukcje takich wielkich dzieł, jak Zamek Królewski w Warszawie. Z drugiej strony — społeczeństwo jest coraz zamożniejsze, zapotrzebowanie na wyroby rzemieślników — artystów będzie wzrastało.

W „KOBIECIE I ZYCIU” — Bożena Mrozik pisze o wielkiej sztuce małych śpiewaków czyli o Poznańskim Chórze Chłopięcym Jerzego Kurczewskiego, zaliczanym przez fachowców do światowej czołówki zespołów dziecięcych.

W „ZOLNIERZU POLSKIM” — w cyklu prezentacji wyższych szkół oficerskich Wiesław Babiarczyk przedstawia poznańską Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

W „ARGUMENTACH” — prof. dr Witold Michałkiewicz i dr. Marian Obara wypowiadają się na zakończenie dyskusji o wrażliwości moralnej i o sadzie etycznym w praktyce lekarskiej i farmaceutycznej. Poprzednio w tej samej dyskusji wypowiadali się m. in. profesorowie Maciej Gembicki i Olech Szczepski.

LEKTOR

Jeszcze o zmianach w polskiej przywózowej taryfie celnej

Od 1 marca obowiązują w Polsce nowe przepisy celne, wprowadzające w szczególno-

Giełdy wiosenne w Poznaniu

W niedzielę pierwsze transakcje

W pawilonach MTP dobiegają końca prace związane z przygotowaniem ekspozycji towarów na ogólnokrajowe giełdy wiosenne (14—19 bm.). Wyodróżnia się estetyczną — bez zbędnych elementów graficzno-plastykicznych — i przejrzystą oprawę. Zapewni ona ma dogodne warunki pracy handlowcom.

Zjednoczenia oraz zakłady i przedsiębiorstwa produkcyjne, które uczestniczyć będą w tegorocznych giełdach, zaprezentują wyłącznie towary oferowane do kontraktacji. Każdy wzór posiadać będzie stosowną informację, uwzględniającą m. in. nazwę, wielkość oferty, cenę.

Giełdy wiosenne w Poznaniu mają charakter czysto handlowy, roboczy — stad też odbędzie się bez udziału publiczności.

Tegoroczna oferta obejmuje również nadwyżki towarowe przemysłu i handlu; przyzotowano też giełdy uzupełniające.

Zakupów na bieżący rok dokonają w Poznaniu handlowcy ze wszystkich województw zjednoczeń i central oraz „Spółem”, CRS i „Polmożbytu”. (pik)

W PRASIE

W „PERSPEKTYWACH” — Adam Hollanek publikuje rozmowę z dr. med. Krystyną Jordan, adiunktem I Kliniki Ginekologicznej i Położniczej Akademii Medycznej w Warszawie. Podstawowy wniosek tej publikacji brzmi: mimo coraz większego rozpowszechniania się metod antykoncepcyjnych przyrost naturalny się zwieksza, gdyż dzieci ma się po prostu wtedy, gdy są one najbardziej po-

które z natury rzeczy ich własnie dotyczy.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — reżyser nagrodzonego w plebiscycie tego czasopisma spektaklu teatralnego „Nora” Ibsena — Maciej Englert wyraża pogląd, iż w teatrze podstawowym tworzywem jest aktor, a nie środki techniczne. Nie ma w teatrze bardziej predysponowanej osoby do „przekazu ideał spektaklu niż aktor.

W „WALCE MŁODYCH” — Tomasz Persidok w publikacji „Społecznicy od wielkiego dzwonu” polemizuje z postawami części społeczeństwa, wśród tego ludzi młodych, którzy wygodnie ustawiają się w roli konsumentów i komentatorów czynów i zjawisk,

Szczęśliwa rodzina — szczęśliwy naród

W tym pięcioleciu padnie najważniejszy z ważnych rekordów. Rekord — małżeński. W roku 1965 zawarto 199 900 małżeństw, w ubiegłym roku — 319 600. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ 52,3 proc. ogółu ludności ma po niżej 30 lat. Z tych powodów, ale nie tylko, tak dużo się mówi i pisze o rodzinie polskiej, o jej znaczeniu dla rozwoju narodu, o jej różnorodności, o jej różnorodności. Nie ma więc racji bytu wszelkie zachodnie spekulacje na temat celowego ograniczania liczby głoszących na Południu gwoździ „wchłania” go przez Północ.

Zadaniem nowego parlamentu będzie opracowanie konstytucji kraju, ustalenie nazwy państwa, herbu, hymnu, stolicy i wybranie kluczowych organów państwowych, wspólnych dla całego Wietnamu, które uwzględnią specyfikę obu stref scalając je w jedno państwo etapami.

Wszystko więc wskazuje na to, iż 45-milionowy niepodległy, socjalistyczny i zjednoczony Wietnam roku 1976 będzie się pomyślnie rozwijał dzięki entuzjizmowi i determinacji narodu, posiadającego surowców i żyznej ziemi oraz pomocy całego postępowego świata, stanowiąc ważny element umacniania się sił pokoju w Azji.

tykę rodzinną, potwierdza wierność najszczytniejszej zasadzie humanistycznej. Tu już nie idzie o politykę stopniowego zmniejszania każdej rodzinie kłopotów codziennych, lecz o taką politykę, która by dawała każdej rodzinie podstawy do życia w szczęściu. Stara bowiem jest prawda i sprawdzona, że szczęśliwa rodzina to szczęśliwy naród, to Ojczyzna szczęśliwych ludzi. Dlatego dom polski — to wielka sprawa Polaków, to wielka sprawa narodu.

Podstawą życia w szczęściu jest mieszkanie. Wielkim osiągnięciem, rzeczywiście na miarę epokową, jest opracowanie i realizowanie koncepcji „mieszkanie dla każdej rodziny”. Zaledwie w 45 lat po straszliwej wojnie, która także pochłonięła setki tysięcy mieszkańców, każda rodzina będzie posiadać swoje mieszkanie. Powiedzmy tu od razu, że sformułowanie takiego programu nie było rzeczą łatwą. Musiał on uwzględnić wyliczenia demograficzne, a także potrzeby całej narodu realizację tego programu.

Trudno sobie wyobrazić, żeby Polak w roku 1990 był szczęśliwy w mieszkaniu. Byłby jakimś, w mieszkaniu zwanym popularnie dachem nad głową. To mieszkanie musi spełniać wiele warunków. Musi być nowoczesne, o wysokim standardzie technicznym, z elektrycznością, gazem, kanalizacją i telefonem. Musi to być mieszkanie z oddzielnym pokojem dla każdego członka rodziny i musi być także miejscem, gdzie się dobrze odpoczywa, a także pracuje umysłowo.

W miarę jak rośnie wykształcenie i w miarę jak pracą z fizycznej coraz bardziej staje się umysłową, ludzie często również mieszkanie przekształcają w swój warsztat pracy, zawo-

dowej. Ta tendencja będzie się jeszcze bardziej rozszerzać, bo człowiek — żeby nie zatrzymać się w rozwoju — musi się wечно uczyć.

W pierwszym okresie realizacji polityki rodzinnej, czyli pięknej idei życia w szczęściu, państwo ludowe dało dwie gwarancje: pracę i oświatę dla wszystkich. Teraz stawiamy kolejny ważny krok naprzód. Państwo pragnie zagwarantować mieszkanie dla wszystkich, przedszkola, więcej czasu wolnego i pomoc kołbie — matce. W różnych punktach tego programu po-tykamy się o liczne trudności i kłopoty. Ciągłe zbyt długi jest okres czekania na mieszkanie, ciągle za mało jest przedszkoli, szkoła nie pełni swoich funkcji opiekuńczych po lekcjach, zaś zaopatrzenie sklepów nie zmniejsza kłopotów kobiecie. Wiele do życzenia pozostawiają usługi, ale i tu idzie na lepsze.

Musimy jednak zauważyć, że nasze pokolenie podejmuje dzieło ogromne. Czasami wydaje się, że ponad swoje siły i ponad narodowe możliwości. Przekształcamy kraj w różnych dziedzinach. Przekształcamy tak że w dziedzinie życia codziennego. Cywilizujemy się w wielu dziedzinach.

Jedno jest pewne: spełnianie koncepcji życia w szczęściu wymaga czasu i niesamowitej wręcz nakładów. Najważniejsze jest jednak to, że jesteśmy świadomi celu, do którego idziemy, i że każdy kolejny rok przynosi widoczne rezultaty.

JERZY KOCHAŃSKI

Wietnam Południowy: rybacy z delfy Mekongu.

CAF — JPS

W rok po wyzwoleniu Sajgonu

Rodzająca się jedność Wietnamu

Na początku marca 1975 reżimowy wywiad lotniczy zaczął przekazywać niepokojące wieści z Plaskowyzu Centralnego, który uznany został zgodnie przez wszystkich strategów za klucz do... Sajgonu. Wokół strategicznych dróg pojawiły się oddziały wyzwolenie. 14 marca padła stolica Plaskowyzu Centralnego — 80-tysięczne miasto Ban Me Thuet. Tego samego dnia sajońska policja zamordowała korespondenta AFP Paula Leandri, który wbrew oświadczeniom rządu, iż górale trzymają stronę Thieu, ośmielił się napisać, że w ataku na owo miasto brały udział mniejszości narodowe. Tego samego wreszcie dnia Thieu ogłosił nowy rewelacyjny plan strategiczny, który miał doprowadzić do skrócenia linii frontu i skoncentrowania sił na obronie Sajgonu. Delfi Mekongu i wybrzeża. Ale już nie nie mogło powstrzymać sił wyzwolenie w zwycięskim marszu na stolicę Południowego Wietnamu.

Tak więc równo rok temu w ówczesnym Wietnamie Południowym rozegrały się wydarzenia, które pociągnęły za sobą lawinę skutków i w ostatecznej konsekwencji doprowadziły do obecnego kształtu Wietnamu.

Dzisiejszy Wietnam Południowy charakteryzować można krótko: ambitne plany i ogromna praca we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i politycznego.

Produkcję przemysłową podjęły zakłady Południa dosłownie nazajutrz po wyzwoleniu Sajgonu. Sprawnie działa nowa administracja, która zdążyła już dokonać ogromnych przeobrażeń strukturalnych kraju. Znacjonalizowano banki, przeprowadzono reformę walutową i wprowadzono stałe ceny na podstawie artykułów spożywczych, z przeludnionych miast kieruje się ludność rol-

niczą na wieś. Władze dostarczają powracającym bezpłatnych środków transportu oraz ryż i sól.

Na miejscu zapewnia im się opiekę lokalnych komitetów rewolucyjnych. Kampanii powrotu na wieś sprzyja przeprowadzona reforma rolna. Wydane zdecydowane walki analfabetyzmu i upowszechnia się bezpłatne szkolnictwo. Zmienił się stosunek do mniejszości narodowych. Wiele się robi dla reedukacji społeczeństwa i wykorzenia tych wszystkich chorób, którymi zarażała je amerykańska „pomoc” wojskowa i gospodarcza.

Olbrzymie znaczenie dla normalizacji życia na Południu ma braterska pomoc Północy w formie dostaw żywności, paliw płynnych, nawozów sztucznych, bawełny i innych artykułów. Z podobną pomocą spieszą także kraje socjalistyczne oraz wszystkie postępowe państwa i organizacje międzynarodowe.

Pracuje się także intensywnie nad zjednoczeniem kraju. Zadanie to niezwykle trudne, albowiem lata podziału wytworzyły na Północy i Południu całkowicie odmienne i sprzeczne ze sobą systemy polityczne: socjalizm i kapitalizm, które, rzecz jasna, spowodowały odmienne zjawiska społeczne. Największe różnice występują oczywiście w gospodarce. Na północy dominuje system dwusektorowy: państwowy i spółdzielczy (sektor prywatny nie ma poważniejszego znaczenia). Południe ma ich aż pięć: sektor państwowy, spółdzielczy, prywatno-państwowy, kapitały prywatne i wreszcie kapitały indywidualne. Na północy prowadzi się gospodarke planową, podczas gdy na Południu system ten zaczęto wprowadzać dopiero na niewielką skalę.

Różnią się także obie strefy pod względem instytucji państwowych. W dalszym ciągu istnieją dwa rządy. Północ posiada Zgromadzenie Narodowe, którego nie ma na Południu. Na Północy obowiązuje socjalistyczna konstytucja, na Południu — jedynie program NFW i szereg przepisów prawnych wydanych przez TRR.

Różnice są przejściowe. Wietnamczycy są wszak jednym narodem, którego nie można rozdzielać. Rewolucyjne cele w obu strefach zawsze były realizowane pod przywództwem partii marksistowsko-leninowskiej. Obie strefy mają ludowe siły zbrojne, w obu działają siły bezpieczeństwa narodowego i ludowa rewolucyjna administracja oraz związki zawodowe.

Biorąc pod uwagę te właśnie aspekty Konferencja Konsultatywna Północy i Południa, która obradowała w dniach 15—21 listopada 1975 w Sajgonie, jednomyślnie postanowiła, że pierwszym krokiem na drodze do zjednoczenia kraju będą wybory powszechne, równe, bezpośrednie i tajne do Zgromadzenia Narodowego, które ma być przeprowadzone 25 kwietnia 1976 roku. W wyborach zorganizowanych i nadzorowanych przez ogólnowietnamską Narodową Radę

Wyborczą wezmą udział wszyscy Wietnamczycy, z wyjątkiem skazanych przez sąd przezstępów. Oznacza to, iż do urn wyborczych pójdą także byli żołnierze Thieu i pracownicy byłej reżimowej administracji. Nie mają więc racji bytu wszelkie zachodnie spekulacje na temat celowego ograniczania liczby głoszących na Południu gwoździ „wchłania” go przez Północ.

Zadaniem nowego parlamentu będzie opracowanie konstytucji kraju, ustalenie nazwy państwa, herbu, hymnu, stolicy i wybranie kluczowych organów państwowych, wspólnych dla całego Wietnamu, które uwzględnią specyfikę obu stref scalając je w jedno państwo etapami.

Wszystko więc wskazuje na to, iż 45-milionowy niepodległy, socjalistyczny i zjednoczony Wietnam roku 1976 będzie się pomyślnie rozwijał dzięki entuzjizmowi i determinacji narodu, posiadającego surowców i żyznej ziemi oraz pomocy całego postępowego świata, stanowiąc ważny element umacniania się sił pokoju w Azji.

WIKTOR WĘGGI

Paragraf i życie

OCHRONA WYNAGRODZENIA

Przepisy prawa pracy mocno podkreślają zasadę, że pracownik powinien otrzymać pełne przysługujące mu wynagrodzenie w ustalonym terminie. Wynagrodzenie pracownika objęte jest bardzo daleko idącą ochroną, gdyż potrącenie jakiegokolwiek kwoty dopuszczalne jest w sytuacjach wyjątkowych, a miało być:

- za zgodą pracownika, bądź
- w nielicznych, wyjątkowych przypadkach wymienionych ściśle w przepisach.

Za zgodą pracownika zakład pracy może potrącić z wynagrodzenia każdą należność, w każdej kwocie. Za zgodą pracownika dopuszczalne jest nawet potrącenie pracownikowi całego wynagrodzenia. Pod warunkiem jednak, że zgoda pracownika na potrącenie wyrażona zostanie na piśmie. Ustna zgoda pracownika nie upoważnia zakładu do dokonania potrąceń z wynagrodzenia.

Oświadczenie swe (w sprawie zgody na potrącenie) pracownik może każdej chwili cofnąć. W sposób szczególny uregulowana jest jedynie sprawa cofnięcia przez pracownika zgody na potrącenie należności na rzecz pracowniczej kasy zapomogowo-pożyczkowej. Pracownik podejmujący pożyczkę z tej kasy składa

również — jak wiadomo — oświadczenie na piśmie, wyrażające zgodę na dokonanie potrąceń. Ta zgoda jednak może być cofnięta przez pracownika tylko za zezwoleniem zarządu kasy i na warunkach określonych przez ten zarząd.

Bez zgody pracownika zakład może z wynagrodzenia (po odliczeniu podatku od wynagrodzeń i składek na cele emerytalne) potrącić jedynie następujące należności:

- 1) sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych,
- 2) sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie należności innych niż świadczenia alimentacyjne,
- 3) zaliczki pieniężne udzielone pracownikowi (chodzi o kwoty wypłacone pracownikowi przez zakład pracy w związku z wykonywaną przez niego pracą np. zaliczki na dokonanie zakupów na rzecz zakładu, zaliczki na koszty podróży służbowych itp., nie jest natomiast zaliczką część wynagrodzenia wypłaconego pracownikowi w ciągu miesiąca w systemie wypłacania tego wynagrodzenia 2 razy w miesiącu, gdyż jest to wynagrodzenie za pracę już wykonaną),
- 4) kary pieniężne.

Potrącenie dokonuje się w kolejności wyżej podanej, a więc

pierwszeństwo mają alimenty, w ostatniej kolejności potrącać można kary pieniężne.

Świadczenia alimentacyjne są uprzywilejowane również, gdy chodzi o wysokość potrąceń. Dopuszczalne jest tu bowiem potrącenie do wysokości 3/5 wynagrodzenia, podczas gdy we wszystkich innych wypadkach do wysokości połowy wynagrodzenia.

W razie zbiegu potrąceń (np. z tytułu alimentów i innych świadczeń) obowiązują następujące zasady:

● gdy potrąceniu podlegają sumy egzekwowane na pokrycie innych należności niż alimenty łącznie z zaliczkami pieniężnymi — potrącenia nie mogą w sumie przekraczać połowy wynagrodzenia,

● gdy potrąceniu podlegają oprócz sumy egzekwowanej na alimenty sumy egzekwowane na pokrycie innych należności (nie alimentacyjnych) lub zaliczki pieniężne lub inne należności (nie alimentacyjne) wraz z zaliczkami pieniężnymi — potrącenia nie mogą w sumie przekraczać 3/5 wynagrodzenia,

● potrącenia z tytułu kar pieniężnych nie mogą przewyższać 1/10 wynagrodzenia przypadającego co wypłaty, po potrąceniu pozostałych należności podlegających potrąceniu.

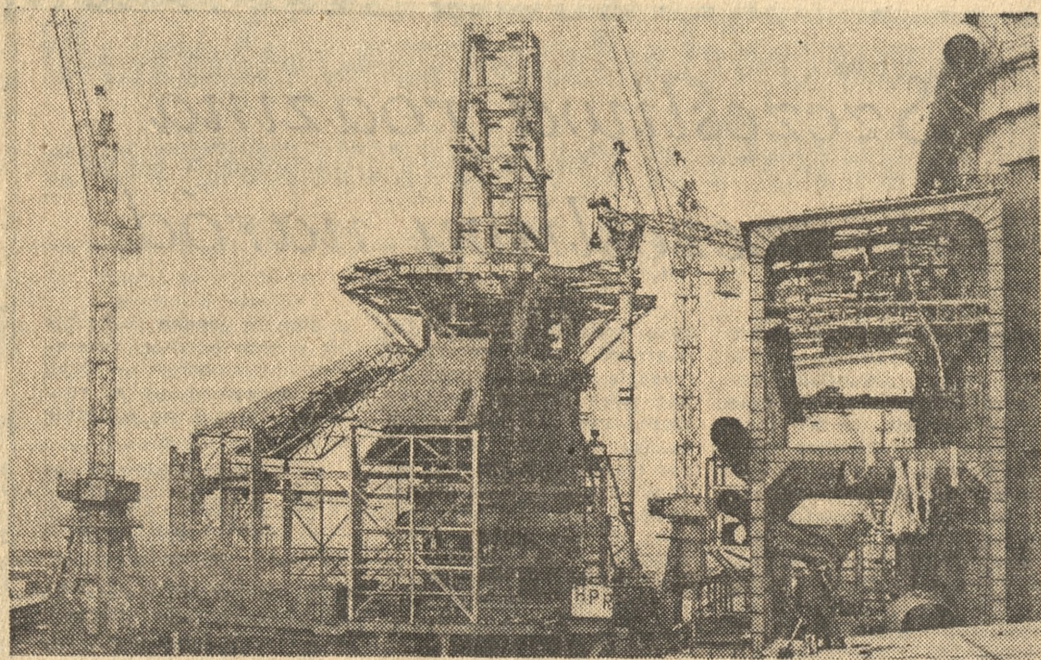
Przepisy przewidują jednak pewne kwoty wynagrodzenia za pracę wolną od potrąceń tj. kwoty, których zakład pracy potrącić nie może chyba, że:

- pracownik wyraża na to zgodę,
- potrącenia dotyczą świadczeń alimentacyjnych. Wolne od potrąceń kwoty wynagrodzenia to:
 - 1200 zł miesięcznie — przy potrącaniu sum egzekwowanych na pokrycie należności innych niż świadczenia alimentacyjne,
 - 800 zł miesięcznie — przy potrącaniu udziałowych pracownikowi zaliczek pieniężnych,
 - 1100 zł miesięcznie — przy potrącaniu kar pieniężnych.

Gdy w grę wchodzi świadczenia alimentacyjne, dopuszczalne jest potrącenie do wysokości 3/5 należnego wynagrodzenia. Pracownikowi zatrudnionemu w niepełnym wymiarze czasu pracy nie wolno potrącić kwoty proporcjonalnie niższej od wymienionych w stosunku do wymiaru czasu pracy. Przy zatrudnieniu więc np. w połowie wymiaru czasu pracy wolne od potrąceń są kwoty 600, 400 i 550 złotych.

Pracownikowi zatrudnionemu w dwóch lub więcej zakładach pracy wynagrodzenie sumuje się, aby określić kwotę wolną od potrąceń.

DORADCA



Na zdjęciu: budowa jednego z wielkich pieców huty „Katowice”.

CAF — fot. Jakubowski

KATOWICKIE

Najważniejsza jest stal

Nie tak dawno jeszcze, aby obejrzeć dokładnie plac budowy huty „Katowice”, trzeba było pojechać na tzw. Górkę Łosińską i stanąć na „ambonie”, jak dowcipnie nazwano najlepszy w całej okolicy punkt obserwacyjny. Stamtąd dopiero można było ogarnąć wzrokiem rozległy, wielusethektarowy teren porzeczany zabudowanymi drogami, po których jeździły tam i z powrotem ciężkie „Steyery”, „Tatry”, „Jelcze”. Ludzi, choć pracowali tu tysiące budowniczych, prawie się tu nie dostrzegało — ginęli w cieniu koparek, spychaczy, dźwigów i całej masy innego sprzętu mechanicznego. Dzisiaj nie trzeba już jechać na Górkę Łosińską, aby zobaczyć wzniesioną hutę „Katowice”. Widać ją z daleka, z odległości wielu kilometrów.

Przeobrażenia na placu budowy dokonują się niebywale szybko. Dosłownie z dnia na dzień i trudno za nimi nadążyć, jeśli nie śledzi się na bieżąco postępów na budowie. Wyczuwa się wszędzie, że termin zakończenia pierwszego etapu realizacji naszej największej inwestycji przemysłowej jest już niezbyt odległy. Rozpoczęcie produkcji na stapi na przełomie października i listopada bieżącego roku.

Wszystkie podstawowe zadania zeszłego roku zostały wykonane, a ponad 30-tysięczna rzesza budowniczych (rekrutujących się z około 70 przedsiębiorstw) postawiła 95 000 ton

stalowych konstrukcji budowlanych, zainstalowała 16 000 ton maszyn i urządzeń, wbudowała 610 000 m sześć. betonu i zakończyła budowę tzw. kanalizacji magistralnej, czyli sieci międzywydziałowych, wykonując 3 km linii zasilania głównego huty i 35 proc. ogólnej ilości estakad.

Aby stal mogła popłynąć z „Katowic” w ustalonym terminie w bieżącym roku trzeba będzie wykonać również trudne zadania. Na tzw. „linii stali” trzeba będzie zamontować około 60 000 ton konstrukcji stalowych, z czego w pierwszym tylko kwartale blisko 45 000 ton. W obiektach produkcyjnych, położonych na tej trasie czeka na zainstalowanie 70 000 ton maszyn i urządzeń. Do końca pierwszego etapu budowy kombinatu wyposażony zostanie w ponad 150 000 ton konstrukcji budowlanych, w 101 000 ton maszyn i urządzeń i 14 000 ton konstrukcji technologicznych.

Jeśli dodać do tego ciężar ładunków, jakie dostarczone zostaną w drugim etapie budowy huty (do roku 1980), to okaże się, że żaden inny polski obiekt przemysłowy nie będzie się mógł równać z „Katowicami”. Nie tylko zresztą pod tym względem.

Aby zobrazować niezwykle rozmiary wykonanej dotychczas roboty, dyrektor naczelny huty — Zbigniew Szalajda informuje gości odwiedzających plac budowy, że prze-

mieszczono na nim ziemi więcej niż gruzów... w czasie odbudowy Warszawy.

Ile surowców trzeba będzie dostarczać, aby zaspokoić potrzeby tego hutniczego olbrzyma? Specjaliści obliczyli, że z chwilą zakończenia pierwszego etapu budowy kombinatu będzie on przerabiał rocznie około 20 mln ton surowców. Okaże się więc prawdziwym ich pożeraczem. Przepływ tych surowców nadzorowany będzie przez nowoczesny system zautomatyzowanej kontroli.

Dla budowniczych huty „Katowice” nie ma obecnie ważniejszej sprawy niż terminowe i sprawne uruchomienie produkcji. A ponieważ do pierwszego spustu pozostało niewiele czasu i dużo jeszcze roboty — organizacja partyjną hutę rzuciła hasło: „Wykonamy więcej i lepiej niż wynika to z naszych obowiązków”. Apel ten ujawnił jak licznych i gorących patriotów ma to najmłodsze dziecko polskiej metalurgii. Do kierownictwa podstawowych organizacji partyjnych z każdym dniem napływają nowe deklaracje dodatkowych czynów produkcyjnych, podejmowanych z zapałem indywidualnie, jak i zbiorowo przez całe brygady.

Ludzie zapewniali, że gotowi są poświęcić nawet część swoich urlopów, aby tylko wykone zostały niezbędne zadania.

STANISŁAW WOJTEK

OD BAŁTYKU DO TATR

Bractwo „Kaphornowców” jest chyba najbardziej elitarnym stowarzyszeniem w Polsce. Na liście jego członków znajduje się zaledwie 25 osób. Tylko o czterech członków więcej liczy klub żeglarski samotników. To wcale nie tak mało. Jeśli dodać do tego grona niezrzeszonych żeglarzy Arktyki i innych, wsławionych (porównywalnymi) wyczynami, lista żeglarskich znakomitości rozrośnie się do blisko setki osób. A przecież... tak niewiele minęło czasu od kiedy Leonid Teliga swym pamiętnym dookoła ziemie rejsem położył stępkę pod sławę polskiego jachtu.

ALBATROSI HORNU

„Członkowie Bractwa Kaphornowców przywołują pamięć wszystkich żeglarzy, którzy kiedykolwiek opłynęli Przylądek Horn i wszystkich żeglarzy, którzy ulegli przemocy jego groźnych wód, przywołując pamięć wszystkich zwycięskich jachtów i pamięć jachtów, które znalazły grób w głębinach Cieśniny Drake’a, zrzyszając się do brzości... i oświadczają — że będą... wiernie strzec sławy biało-czerwonej bandery, służyć pomocą, radą i doświadczeniem wszystkim żeglarzom, którzy jej kiedykolwiek i gdziekolwiek będą potrzebowali”. Oto zasadnicze sformułowania roty przysięgi polskich zdobywców Hornu.

Głównym celem bractwa — obok utrzymywania towarzyskich kontaktów ludzi, którzy opłynęli pod żaglami groźny przylądek — jest dbałość o wysoki poziom etyczny i sportowy polskiego żeglarstwa morskiego. Regulamin bractwa, prócz licznych obowiązków, przyznaje członkom ważne przywileje.

A więc przede wszystkim — należy im się tytuł „Albatrosa Hornu”, upoważniający do noszenia odznaki bractwa. Czło-

SZCZECIŃSKIE

„...I będą wiernie strzec sławy biało-czerwonej”

nek bractwa ma ponadto prawo „spluwania na nawietrzną i gwizdania na pokładzie” (które dla innych żeglarzy stanowi ciężkie przewinienie). Bractwo Kaphornowców wybiera z grona dowódców jachtów, które opłynęły przylądek „swego przewodniczącego, który uzyskuje tytuł „Grotmaszt”. Pierwszym i pełniącem aktualnie obowiązków „Grotmasztu” jest kpt. Krzysztof Baranowski, który na jachcie „Polonez” samotnie otworzył w roku 1973 powojenną listę zdobywców Hornu.

NOWE I STARE IMIONA

Na liście tej znajdują się ponadto członkowie załóg „Furiosa” z kpt. Aleksandrem Kaszowskim i „Konstantem Maciejewicz” z kpt. Jerzym Jaszczukiem, które w tymże roku dokonały opłynięcia Hornu oraz żeglarze „Otago” z kpt. Zdzisławem Pińkawy i „Cerberusa” z kpt. Zygfredem Perlickim, którzy wyczynu tego dokonał w następnym roku, uczestnicząc w regatach dookoła świata. Honorowymi członkami bractwa są członkowie załogi „Daru Pomorza”, którzy przeszli Horn w roku 1937, uczestnicząc w rejsie białej fregaty dookoła globu. Na tej liście weteranów pozostało już tylko sześć nazwisk.

Członkowie bractwa zbierają się raz do roku, przeważnie w lutym lub marcu, tj. w okresie, na który ze względu na pogodowych przypada najwięcej opłynięć Hornu. W br. spotkanie takie zorganizowano 28 lutego przy okazji wreczenia nagród żeglarskich za rejs roku 1975. Wśród członków bractwa nie brak ludzi sprawnie władających piórem. Pasjonując relacje z obfitujących w dramatyczne przygody i ciekawe obserwacje psychologiczne i obyczajowe rejsów dookoła groźnego przylądka zawarte są w książkach „Droga na Horn” Krzysztofa Baranowskiego, „Furrosem na Horn” Aleksandra Kaszowskiego i Zbigniewa Urbaniego oraz w wydanej ostatnio „Otago”, „Otago — na zdrowie” Iwony Pińkawy, tragicznie zmarłej, jedynej kobiety, która uzyskała członkostwo bractwa. W przygotowaniu znaj-

dują się książki dwóch innych Kaphornowców — Leszka Koska i Zdzisława Pińkawy, ojca Iwony. Bractwo nawiązało ostatnio pierwsze kontakty z międzynarodowym stowarzyszeniem Kaphornowców, które zrzesza wszystkich którzy opłynęli Horn pod żaglami.

Wśród Kaphornowców przeważają gdańszczanie. Klub żeglarski samotników powołany z inicjatywy „Głosu Szczecińskiego” zdominowali szczecinianie, zwłaszcza dzięki organowi zwanemu w Szczecinie regatom samotników. Ostatnio do klubu przyjęto 13 nowych członków, którzy spełnili, odpowiednio wymagania. Klubową kartę mają prawo uzyskać uczestnicy regat samotnych żeglarzy, a także ci jachtmani, którzy wychodząc z polskiego portu i do niego wracając przeplynie samotnie co najmniej 500 mil morskich.

PIERWSZY BYŁ I BĘDZIE TELIGA

Na liście członków klubu żeglarski samotników na pierwszym miejscu wpisany został kpt. Krzysztof Baranowski, a na drugim czeski żeglarz, Richard Konkolski, który swą dookoła ziemie samotną podróż rozpoczął i kończył w Szczecinie, notabene — żeglarskie ostrogi zdobywał również wśród polskich kolegów. Wśród pierwszych są także bohaterowie „Tars 72” (pierwszych transatlantycznych regat), w których uczestniczyli — Teresa Remiszewska i Zbigniew Puchalski.

Jednakże w księdze pamiętkowej, do której wpisują się wszyscy członkowie klubu, pierwszą kartę pozostawiono dla tego, który traktowany jest jako patron klubu, choć nie danym mu było zostać jego członkiem — dla Leonida Teligi. Kartę tę zapełniono listem żeglarza wysłanym do brata z Cieśniny Torresa. Ten krótki żeglarski list wzrusza zdaniem jakby specjalnie wybrani, mi do takiego celu.

Nieśność emocjonalna tych oszczędnych słów jest ogromna i brzmi jak przesłanie — i testament zarazem.

PRZEMYSŁAW KUCIEWICZ

OPOLSKIE

Rezerwat mrówek

Opolszczyzna — której wielki syn Jan Dzierżon nadał sobie przydomek „Kopernika ula” — za odkrycia umożliwiające doskonałe hodowli pszczoł — zyskała szanse odegrania podobnej roli także w odniesieniu do...

mrówek. 24-hektarowy obszar drzewostanu, na którym założono pierwszy w kraju i w świecie rezerwat mrówek, ułatwił badania, których wynikiem jest kilka prac magisterskich i doktorskich z dziedziny myrmologii (tak nazywa się nauka o mrówkach). Ich znaczenie obrazuje fakt, że cztery mrówiska wystarczają dla ochrony lasu przed pasożytami niszczącymi drzewostan, których każde mrówisko w ciągu sezonu zjada... pół tony, w tym — wroga nr 1 lasów, osnują gwiazdzistą. Mrówki zachowują także równowagę biocenozy leśnej, wzbogacając glebę i runo oraz umożliwiając wegetację drugiego sprzymierzeńca w niszczeniu szkodników — dziesięciolów, nie mogących obyć się bez kwasu mrówczanego.

Z rezerwatu proszkowskiego, przy pomocy opatentowanego urządzenia pomysłu inż. Ta deusza Podkowi, zaczęto już przenosić zarodowe mrówki do lasów, gdzie występują ich niedobór. Urządzenie pozwala transportować mrówki na najdalsze odległości.

Na podstawie 23 000 pomiarów dokonanych w rezerwacie, opracowany został model mrówiska, dzięki któremu można ustalić jaki rodzaj mrówek zamieszkuje dane mrówisko, z których każde liczy średnio milion „mieszkańców”. Nie jest to prosta metoda „na oko”, zważywszy iż ogólnie występuje około 20 000 gatunków mrówek.

Rozwój myrmologii ma perspektywę, bowiem z drugiej strony zachodzi równocześnie potrzeba radykalnego niszczenia niektórych gatunków mrówek wyrządzających ogromne szkody społeczeństwu. Jak np. odporne na trujące chemiczne „mrówki fararna”, stanowiące istną pla-

gę mi... kan, szpitali i magazynów. Można by nabyć około 50 samochodów „Volga” za nagrodę ustanowioną w ZSRR dla myrmologa, który znajdzie środek przeciw mrówkom, uniemożliwiający ich rozwój i hodowlę owiec w okolicach Altaju. Wykorzystanie przepysznych tamtejszych paszyk utrudnia bowiem pewien gatunek mrówek, który powoduje choroby wśród owiec. Nie jest też przypadkiem, iż w RFN kawa naturalna należy do najtańszych w świecie; tamtejsi chemicy znaleźli bowiem nadzwyczaj opłacalną receptę na zwalczanie mrówek atakujących plantacje kawowe w Brazylii, która — nie mogąc kupić samej recepty — sprowadza z RFN całe tankowce płynnych chemikaliów.

Pole do popisu dla myrmologów jest więc szerokie. Stąd znaczenie rezerwatu w Proszkowie, który ogromnie ułatwił poznanie życia mrówek, sterowanie rozrodczością pożytecznych gatunków i jak i tępienie niepożądanych. Mrówki występują zarówno w tropiku jak i na Arktyce, stanowiąc rdzaj owadów o której nauka wie jeszcze niewiele. To co dotychczas zdołano poznać — fascynuje naukowców. Jedną z hipotez nie wyklucza dysponowania przez mrówki „eliksirem młodości”. Choć matka królowa odbywa lot godowy tylko raz w życiu, zmagazynowany zapas nasienia starcza jej na 20 lat, w ciągu których w okresie letnim daje po 300 jajeczek dziennie. Pokarm mszyc zaś (wydzielany w mikroskopijnych ilościach) ma wartość odżywcze i regeneracyjne, nie dające się porównać do żadnego innego.

ZBIGNIEW SIEMIĄTKOWSKI

W jednej ze starych kamień koszańskiego śródmieścia mieści się Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej. Wszystkie ściany jego wnętrza pokryte są pięknymi, kolorowymi rysunkami dzieci na przeróżne tematy. Wszędzie czysto i... artystycznie. Malunki ściennie uzupełniają wyróżnione obrazy i rzeźby uczniów ogniska oraz otrzymane na międzynarodowych konkursach medale i dyplomy. Prace uczniów koszańskiego placówki, których w ciągu roku poprzez ognisko przewija się ponad 250, znane są niemal na całym świecie; nagradzane były w Japonii (gdzie je eksportowano na wystawie pod patronatem UNESCO), w Indiach, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, na Węgrzech, w Brazylii, Francji i innych krajach. Ognisko po szczycie się może wieloma laureatami międzynarodowych konkursów.

W 1975 r. Joasia Pelc z Koszalina zdobyła medal na konkursie fantazji dziecięcej w Martin (CSRS), a koszańskie ognisko otrzymało specjalny dyplom za najlepszy dobór prac na konkurs. W Tokio przyjęto na wystawę 25 prac, tj. wszystkie tam przesłane; 15 prac wyróżniono dyploma-

KOSZALIŃSKIE

Ścienne galerie malarstwa dziecięcego

mi uznania. W Indiach były nagrody i wyróżnienia. Na konkursie pt. „Wakacje kolorowe” dzieci z ogniska w Koszalinie otrzymywały zawsze pierwsze nagrody. Na wystawie w NRD koszańscy mali plastycy zdobyli dwukrotnie srebrne medale. Sukcesy te były załącznikiem w tworzeniu galerii, w tym także galerii rzeźby dziecięcej i młodzieżowej.

Koszańska placówka znana jest w kraju nie tylko z osiągnięć w kształceniu estetyki i kultury plastycznej u dzieci i młodzieży, ale i u osób starszych. Ognisko jest organizatorem wielu konkursów krajowych i międzynarodowych, biorących swój początek od konkursu wojewódzkiego. Wzięła w nim udział młodzież 13 szkół, nadsyłając 213 prac. Wtedy to okazało się, że młodzież lubi szczególnie rzeźbę. W różnym materiale: w miedzi, glinie, korze, plastelinie. „Dzieła” maluchów podobały

się nie tylko jury, lecz także mieszkancom Koszalina, którzy podziwiali prace na konkursowej wystawie. Nagrodzono wówczas m. in. dzie ci ze szkół wiejskich w Dobrociechach oraz Leżeniczy. Najlepszymi w konkursie okazali się Piotruś Perzyński, Marysia Kwinto i Marysia Kieib z Koszalina, Józek Klasa z Leżeniczy oraz Rómelek Szymanowski ze Stowięcina. Tak powstała załącznik galerii rzeźby dzieci i młodzieży, którą wzbogacano eksponatami z drugiego już ogólnopolskiego konkursu.

Trzeci konkurs, ogłoszony w 1974 r., miał już charakter międzynarodowy i uczestniczyli w nim młodzi artyści ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Danii i kilku innych krajów.

Koszańska galeria rzeźby dziecięcej i młodzieżowej jest jedynym tego rodzaju zbiorem w Europie. Organizowana

jest w ramach działu oświatowego ogniska, którym zajmuje się dyrektor Zbigniew Szulc. Jest on organizatorem nie tylko galerii rzeźb, która zyskała sobie dużą sławę, lecz także dwóch innych galerii: malarstwa i grafiki ściennych i rzeźby. W ramach tej pierwszej dzie ci z ogniska ozdobiły m. in. ściany tunelu pod główną ulicą w Koszalinie, które długo straszły swoją szarością. Obecnie w tunelu chętnie zatrzymują się koszańszczanie, aby obejrzeć radosne kolorowe malowidła. Urzeczono tym władze Koszalina postanowiły oddać w pacht dzieciom i młodzieży z ogniska inne ściany w mieście m. in. w nowo wzniesionym osiedlu „Północ” oraz w dwóch innych osiedlach.

Powstanie w ten sposób kilka „galerii” malarstwa ściennego małych plastyków.

EUGENIUSZ BUCZAK

SPORT

Zwycięstwo polskich bokserów w Jugosławii

W ósmym międzypaństwowym spotkaniu bokserskim reprezentacji Polski i Jugosławii stoczonym 12 bm. w hali Pionir w Belgradzie wobec ponad 5 tys. widzów Polska pokonała Jugosławię 12:8.

Wyniki (na pierwszym miejscu Polacy, od muszki do ciężkiej):

Srednicki przegrał jednogłośnie z Sacerovicem. **Borkowski** pokonał w III rundzie na skutek przewagi Zivkovic. **Gotfryd** przegrał jednogłośnie z Risticem. **Tomeczek** zwyciężył 2:1 Puzovica. **Szczerba** wygrał przez dyskwalifikację w trzecim starciu z Grozdanovicem. **Rybicki** przegrał przez dyskwalifikację w trzecim starciu z Kacarem. **Janowski** wygrał z Kacarem przez rękę w pierwszym starciu. **Łuszczewski** wygrał w trzecim starciu na skutek przewagi z Pavicevicem. **Adamski** uległ jednogłośnie Popovicowi. **Biegalski** zwyciężył w II rundzie na skutek przewagi Radulovicia.

Reprezentacja Polski przyjechała do Belgradu osłabiona brakiem 4 pięściarzy — uczestników turnieju w Bangkoku oraz bez chorego Janusza Gortata. Wyalencje na gorącym terenie w Belgradzie zwycięstwa w tak eksperymentalnym składzie, należy uznać za sukces. Mecz rozegrano bez udziału sędziów neutralnych, toteż doszło do niedociągnięć w ocenie walk. Skrzywdzony został Rybicki, którego przeciwnik był dwukrotnie cięższy. Polak był jednym z najlepszych pięściarzy w obydwu zespołach.

Łódzka próba piłkarzy Lecha

Ile warty są w II rundzie rozgrywek piłkarze Lecha? Sądząc po meczu z Pogonią w Poznaniu przegrany 0:4 niewiele. Czy jednak było to tylko fatalne potknięcie (w Warszawie z Legią mimo porażki 0:2 zagrał odrobienie lepieli), czy rzeczywiste koniecznie są tak słabo przygotowani do rozgrywek? Wiele wątpliwości powinien rodzić mecz trzeciej kolejki wiosny Lecha z Łodzi z ŁKS-em, któremu również nie wiedzie się ostatnio. Szansa poznania jest kadrowe osłabienie gospodarzy z różnych przyczyn. Mimo to sądzimy, że remis w Łodzi byłby sukcesem Lecha. Olimpijka, choć nie zachwycała w pojedynku z Jagiellonią, zdobyła na inaugurację II-ligowej wiosny 2 punkty. Teraz czeka ją znacznie trudniejszy sprawdzian, gdyż w niedzielę do wicelidera tabeli gdańskiej Lecha, Gwardzistów, potrafią się bronić i przeprowadzać szybkie kontrataki, także w meczach na obcych boiskach. Lechia jest faworytem, ale Olimpia zapewne tanio nie sprzeda skóry. (ad)

KTO Z KIM GDZIE?

BOKS. Niedziela godz. 17 Olimpijka — Proszna Kalisz, mecz eliminacyjny do indywidualnych mistrzostw Polski, sala „Arena” przy ul. Wypiskowskiej.

KOSZYKÓWKI. Sobota godz. 18, niedziela godz. 11 Warta — Legia Warszawa, mecz mężczyzn o mistrzostwo II ligi, sala przy ul. Saperskiej; sobota godz. 18, niedziela godz. 16 AZS — Start Gdynia, mecz mężczyzn o mistrzostwo II ligi, sala przy ul. Miłyńskiej.

LEKKOATLETYKA. Niedziela godz. 11 biegi przełajowe o memoriał Bronisława Szwarca, boisko Warty przy ul. Maratonowej.

PIŁKA NOŻNA. Sobota godz. 16, niedziela godz. 9 Przemysław — Victoria Toruń, mecz kobiet o mistrzostwo II ligi, sala „Arena”; niedziela godz. 11 Grunwald — Pogoń Szczecin, mecz mężczyzn o mistrzostwo II ligi, sala „Arena”.

RUGBY. Niedziela godz. 11 Polonia — Orkan Sochaczew, mecz o mistrzostwo II ligi, boisko przy ul. Harcerskiej.

SZERMIERKA. Sobota godz. 14 (florety mężczyzn), niedziela godz. 9 (florety kobiet i szabla), okręgowy turniej klasyfikacyjny C, sala WOSIR przy ul. Chwiałkowskiego.

Dwa rekordy Polski w MP pływaków

Na krytym basenie akademickiego ośrodka sportowego Politechniki Gdańskiej rozpoczęły się w piątek 3-dniowe halowe mistrzostwa Polski w pływaniu na rok 1976. Na starcie mistrzostw stanęła rekordowa liczba ponad 200 zawodników i zawodniczek z 39 klubów z całego kraju.

Piętkowe finały przyniosły kilka dobrych wyników, w tym dwa rekordy Polski. Ustanowił je na 200 m st. dowolnym Zbigniew Wiechniak (AZS-AWF W-wa) — 1:56,7 (poprzedni rekord Zbigniewa Pacelta wynosił 1:58,8) oraz Mariusz Gabieć (SZS-AZS Olsztyn) — na 400 m st. zmiennym — 4:43,3 (poprzedni rekord Zbigniewa Pacelta wynosił 4:45,3).

A oto niektóre wyniki:

100 m st. grzb. (kobiety) 1. Beata Szydłowska (SZS-AZS Olsztyn) — 1:09,5; 2. Ewa Klimas (SZS-AZS Łódź) — 1:10,4; 3. Ewa Wandler (Lech Poznań) — 1:10,7.

200 m st. grzb. (mężczyźni) 1. Ryszard Żugał (Lech Poznań) — 2:09,5; 2. Leszek Borowicz (Astoria Bydgoszcz) — 2:14,8; 3. Dariusz Wolny (Legia W-wa) — 2:14,9.

100 m mot. 1. Leonard Bielcz (Śląsk Wrocław) — 0:59,5; 2. Mariusz Gabieć (SZS-AZS Olsztyn) — 0:59,5; 3. Jerzy Czaplinski (Warta Poznań) — 0:59,8; 4. Mirosław Kostyć (Lech Poznań) — 1:00,5.

luch, a przegrał tylko dlatego, że prowadzący walkę sędzia jugosłowiański dyskwalifikował Polaka „przeważając się” za dyskwalifikację Grozdanovicia w spotkaniu ze Szczerbą. Decyzję sędzię jugosłowiańskiego w walce Rybicki — Sekularca publicznie belgradzka przyjęła długotrwałymi gwizdami.

B. GAJDA ZWYCIĘZCA TURNIEJU W BANGKOKU

Członek bokserskiej kadry olimpijskiej, zawodnik warszawskiej Legii Bogdan Gajda zdobył pierwsze miejsce w bardzo silnie obsadzonego, międzynarodowego turnieju bokserskiego w Bangkoku, w którym walczyli reprezentanci 19 państw. Polak spotkał się w finale wagi lekkiej z reprezentantem Ugandy Sensojio i zwyciężył zdecydowanie na punkty. (PAP)

Hokej na trawie

Powołano kadre narodową na II kwartał br.

Wydział Wyszczególnienia Polskiego Związku Hokeja na Trawie powołał kadre narodową na II kwartał 1976 r. Znalazło się w niej 25 zawodników. Większość (17) stanowią łaskarze Wielkopolski. Oprócz nich powołano trzech zawodników z ŁKS Rogowo, dwóch z HKS Siemianowiczanka i po jednym z Pomorzana Toruń, AZS Katowice i Górnik Siemianowice. Najwięcej łaskarzy w kadrze mają mistrz Polski Warta (S. Kaźmierczak, G. Mulkowski, S. Otulakowski, W. Sienkiewicz) oraz Jędrzejów Wierzbica (Z. Józefiak, M. Krus, M. Krysiak, J. Merling, A. Mikiński, R. Szczyk). Po 6 z Lecha powołano: H. Grotowskiego, M. Mańkę i R. Stefankę, ze Sparty Gnieźno — W. Wengierskiego, a ze Steli Gnieźno — L. Henslera.

Ponadto 22 zawodników znalazło się w kadrze młodzieżowej, a 27 w kadrze juniorów. (ad)

x dalekopisem

Pierwszą konkurencją Memoriału B. Czecha i H. Marusarzówny — bieg na dystansie 10 km wygrała reprezentantka NRD, wicemistrzyni świata Barbara Petzold, przed reprezentantką Czechosłowacji, również wicemistrzynią świata Blanką Paulą. Pierwszą Polką Anna Paulusiak uplasowała się na piątej pozycji.

Bieg na 15 km w Memoriale B. Czecha i H. Marusarzówny wygrał Czechosłowak Frantisek Simon przed swym rodakiem Janem Fajstlawem.

Najlepszy Polak, Józef Łuszczek zajął 5 miejsce.

W pierwszym półfinałowym meczu PZP koszykarze Realu Madryt pokonali francuski ASVEL Villeurbanne 113:77 (50:40). Hiszpanie mają duże szanse awansu do finału, który odbędzie się 1 kwietnia w Genewie.

W Addis Abebie w meczach finału Pucharu Afryki piłkarze Maroka pokonali Nigerię 2:1, a Gwinea wygrała z Egiptem 4:2.

Młode siatkarki Poznania pierwsze

W Poznaniu odbył się drugi ogólnopolski turniej piłki siatkowej dziewcząt — uczennice szkół odzieżowych. Zwyciężył Poznań pokonując w finale Łódź 3:2 (w eliminacjach 3:0) przed Wąbrzychem, Krakowem, Lublinem i Poznaniem II. Najwzrostrońniejszą zawodniczką turnieju była Aleksandra Kowalska z Poznania. Imprezę zorganizowały: Międzyszkolny Ośrodek Sportowy oraz Szkolny Klub „Zawisa” przy Ze Spole Szkół Odzieżowych. (ad)

MARZEC	Bożeny Krystyny
13	
Sobota	
14	Leona Matyldy
Niedziela	Stożce: 5.59—17.41

TEATR

OPERA — sob. g. 19 „Carmen”, niedz. g. 16 „Baron cygański” (przedst. zamknięte).

MUZYCZNY — sob. g. 15 — przedst. zamknięte, sob. i niedz. g. 19 „Ręka serca”.

POLSKI — sob. i niedz. g. 16, 19 „Noc listopadowa” (Teatr Stary z Krakowa).

AWANTURA — sob. i niedz. g. 19 „Awantura w Chiozgi”.

LALKI — sob. i niedz. g. 17 „Tęczyński”.

STARY RYNEK — sob. g. 19, niedz. g. 18 „Światło i dźwięk”.

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

KDF MUZA — sob. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, niedz. g. 18, 20 „Złota jacy punkt” (USA 18 l.), niedz. g. 10, 12, 30 „Jeremiah Johnson” (USA 15 l.).

KDF PALACOWE — g. 14, 30, 17 „Amarcord” (fr.-wł. 15 l.), g. 19, 30 „Kino retro”.

APOLLO — sob. g. 10, 12, 30, 15, 17, 20 „Romans jakich wiele” (wł. 18 l.).

BALTYK — g. 10, 12, 30, 15, 18, 20 „Niewinni o brudnych rękach” (fr. 18 l.).

GONG — sob. g. 10, 16, 18, niedz. g. 18, 20 „Francuski łacznik” (USA 15 l.), sob. g. 12, 20 „Ostatni seans filmowy” (USA 18 l.), niedz. g. 10, 12, 14, 16 „Kapitan Mikula Maty” (jug. b.o.).

GRUNWALD — sob. g. 17, niedz. g. 15, 18 „Pipi w kraju Taka-Tuka” (szw. b.o.), niedz. g. 12 „Awantura w sadzie” (baika), sob. i niedz. g. 19, 30 „Poedynek na szosie” (USA 15 l.).

GWIAZDA — sob. g. 10, 30, 13, 15, 30, 18, niedz. g. 15, 30, 18 „Samotny detektyw McQ” (USA 15 l.), niedz. g. 11, 13 „Winnetou” (cz. III) (jug. b.o.), sob. i niedz. g. 20 „Arabska” (ang. 15 l.).

KOSMOS — sob. g. 17, 20, niedz. g. 20 „Love Story” (USA 15 l.), niedz. g. 11, 17, 30 „Pipi i Flap w Legii Człowiek” (RFR b.o.).

MALTA — g. 16 „Królewna z długim warkoczem” (radz. b.o.), g. 18, 20 „Syndikat zbrodni” (USA 15 l.).

MINIATURA — g. 15, 30, 17, 30 „No i co doktoru” (USA b.o.), g. 19, 30 „Hider z naszej ulicy” (jug. 15 l.).

OLIMPIA — niedz. g. 9, 13 „Pod wodzą odyssey” (kanad. b.o.), g. 11 „Bibi sportowcem” (baika), g. 12 „Królewna i osiołek” (baika).

OSIEDLE — g. 16 „Wódz Semi” (NRD b.o.), g. 19 „Syn” (fr. 15 l.).

PANCERNIAK — niedz. g. 11, 30 „Jacek i jego pieski” (pol. b.o.), sob. i niedz. g. 17 „Tomek Sawyer” (USA b.o.), g. 19 „Pił” (fr. 15 l.).

PLUTO — sob. g. 15, 30, 19, 30, niedz. g. 10, 30, 13, 16, 30, 19, 30 „Kazimierz Wielki” (pol. 15 l.).

TECZA — sob. g. 17, niedz. g. 15 „Lala” (wł. 15 l.), sob. g. 19, niedz. g. 17, 19 „Świadek korony” (wł. 18 l.).

WARTA — sob. g. 10, 16, niedz. g. 14, 16 „Poedynek potworów” (jap. b.o.), sob. g. 12, 14, 18, 20, niedz. g. 10, 18 „Patt Garrett i Billy Kid” (USA 18 l.), niedz. g. 12 „Kajetani” (baika).

WZASZAWICZ (Puszczykowo) — g. 14, 15 „Ziemia faraonów” (USA b.o.), g. 16, 18, 30 „Dzieje grzechu” (pol. 18 l.).

WILDA — sob. g. 15, 30, 18, niedz. g. 10, 12, 30, 15, 30 „W upalną noc” (USA 15 l.), sob. i niedz. g. 20 „Zadto” (USA 15 l.).

WRZOS (Lubów) — niedz. g. 15, 30 „Tomcio Paluch” (fr. b.o.), g. 17 „Roztargniony” (fr. b.o.), g. 19 „Aresztuję cię przyjacielu” (ang. 15 l.).

WRZOS (Mesina) — sob. g. 17, niedz. g. 15 „W pustyni i w puszczy” (cz. I i II) (pol. b.o.), niedz. g. 19, 30 „Wybawienie będzie śmierć” (fr. 18 l.).

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Rzym”.

ZOO — ul. Krawcowa i ul. Zwierzyniecka — g. 9—18.

DYZURY

SZPITALA: SOBOTA — interna, chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Mickiewicza 2; NIE: okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywostwa 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49.

SOBOTA I NIEDZIELA

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu czynny codziennie g. 7—22 tel. 989.

Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, ul. Marcinkowskiego — dyżurnia: lekarz psychiatra, psycholog, poradca prawny, głównie z zakresu prawa rodzinnego, opieki kulturalnej, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Staroświecka 18, ul. Marcinkowskiego 11 (cała doba).

DYZURY SKLEPÓW

Niedziela — Sklep spożywczy nr 161 — ul. Ratajczaka 36 w godz. 9—15.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 W kręgu muz. instrument.; 9.05 Dia

ki, III i IV (wych. muz.): 9.25 Zmłotnica trzeba w zgodzie żyć — śpiewa Z. Borek; 9.30 Moskwa — melodia i niosenka; 9.45 Polskie tańce ludowe; 10.38 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.39 „Z góry czy z dołu radość” — fragm. książki T. Remiszewskiej; 10.40 Zespół „Return to forever”; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Z lubelskiej fonoteki; 11.30 Konc. chopinowski; 12.25 Zespół E. Spyrki; 13. Zespół B. Ciesielskiego; 13.15 Trzy plusy dla urody; 13.35 Pół wieku polskiej piosenki; 14. Samby i bossa nova; 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 15.10 Muzyka i poezja — Poetycki koncert; 16.11 Radiowa kronika muzyczna; 16.30 Przedstawiamy — komentarz; 16.40 Fonoteka folkloru; 17. Studio melodii; 18. Muzyka i Aktualności; 18.30 Piosenka polskiej piosenki; 19.15 W kręgu melodii operetkowych; 20.05 Program z dywanikiem; 21.15 Gwiazdy 7 stref; 21.35 Przy muz. o sporcie; 22.20 W rytmie tanga; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 23.10 Korespondencja z zagranicą; 23.15 Sobotnia dyskoteka.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Tematyka szpekspirowa w muzyce; 8.35 Sprawy codzienne; 9. Gra Ork. Kameralna Filharmonii Narodowej; 10. Teatr PR — „Frant” słuchowski wg komedii Ignacego Krasińskiego; 11. Utwory kameralne F. Schuberta; 11. F. Schubert — Notturno-Es-dur op. 148 na fortepian, skrzypce i wiolonczelę; 11.35 Od Tatr do Bałtyku — Wielkopolska; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Posłuchaj Harmonię z tomu „Dobrych gospodarzy”; 12.45 L. Delibes — Muzyka baletowa do sztuki W. Hugo „Król się bawi”; 13. Dla kl. III i IV (jez. polski) — „Niebezpieczna przepawa” — słuch.; 13.35 Magazyn wędzarski; 13.50 Śpiewa chór PR i TV w Krakowie; 14.10 Wiecej, lepiej, taniej; 14.25 Dwudziestowieczne wariacje; 15. Program dla dziewcząt i chłopów; 15.40 Piosenki Piosenki; 16.40 Kupieć posłuchaj; 16.55 Mel. z operetki; 16.40 Radiorexpress; 17. Gra klawesynista Boris Berman; 17.20 Rodowody poetyckie — M. Zientara-Malewska; 17.55 „Czasy” magazyn wojskowy; 17.40 Nowości nagrań radiowych; 18.40 „Czas i luźnie”; 19 „Matysławskowie”; 19.30 Opera w przekroju: „Francesca da Rimini” Riccardo Zandonai’a; 20.30 Przegląd filmowy — Kamera; 20.45 „75 lat muzyki naszego stulecia”; 21.50 Barok dla wszystkich; 22.30 Powrocie do przeszłości; 23 „Pamięć słów i dźwięków”; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 Utwory M. z Radomia.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni „Supraphon”; 8.30 Co kto lubi; 9 „Sonia i meczownicy” — 2 odc. pow.; 9.10 Spotkanie jazzu z piosenką; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Interdado — magazyn aktualności muz.; 10.25 „To co nazywamy miłością” — gra zesp. T. Stańki; 10.35 Bady z westernem; 11.12 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 Spotkanie bluesa z beatem; 12.25 Za kierownicą; 13. Powtórka z rozrywki; 13.50 „Concerto barocco” — odc. pow.; 14.10 Konc. instrument. J. Haydna; 15.10 „Bez użycia rak” — gra i śpiewa zespół Sparks; 15.30 60 minut na godzinę; 16.30 Graja trójcejonaliści ze Szwecji; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 Magazyn grafomanii; 18. Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 „Posłaniec” — płyta Glorii Gaynor; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Opera tygodnia — G. Bizet „Polawiające nerwy”; 19.50 „Sonia i meczownicy” — odc. pow.; 20. Zaprasza ma do Trójkę; 20.05 Śpiewa — M. Laiferova; 21.15 Pow. w wyd. dżw. „Z życia awanturka”; 22.45 Piosenka dla solenizantów; 23. Swoje ulubione wiersze recytuje T. Włodarski; 23.05 Konc. koncertów — D. Warlicka; 23.50 Gra Modern Jazz Quartet.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10, 13, 16, 19, 22, 23.

PROGRAM IV: 6.45 Radiorexpress; 7. Z taśmoteki spikera; 7.30 Konc. poranny „Witaj dniu!”; 11. Dla szkół średnich cykl „Rodzina”; 11.30 Polscy śpiewacy w repertuarze światowym; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Giełda płyt; 13. Z radiowej fonoteki muz. (stereo odcinane); 13.59 Dla kl. IV i V „Ponadtektę Nauki o Sporo”; 14.15 „Jedynka”; 14.30 Teatr „Wielki Wącho”; 14.45 „Sukowski”; 14.55 Nowiny i nowinki muzyczne; 15.30 „Rozmowy i refleksje nadgwiezdne”; 16.40 Z taśmoteki spikera; 16.50 Ra

diorexpress; 17. Sobotnie popołudnie muz.; 17.15 Rep. dżw. M. Nowakowski; 17.40 „Zabawa w życie” — fragm. opow. D. Moroz-Namysłowski; 18 „Grajaca szafa”; 18.25 Czy znasz swoje prawo? Prawe rodzinne i społeczne; 18.40 Pochodzenie dziecka; 18.45 Złotych człowiek w przeszłości; 19 Jak być rodzicem? W szkole i poza nią; 19.15 Język francuski; 19.30 Program stereo; „Co kto lubi”; 22.15 Sylwetki słynnych Polaków — W. Iwanowska — astronom; 22.25 „Panorama muz. eksperymentalnej”.

Wiadomości: 12, 16.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z mel. i piosenką; 8.15 Przeboje sprzed lat; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Standard w trzech wersjach; 10.25 Lista przebojów; 11. Radiowy Teatr dla dzieci młodszych „Mały wynos się stąd”; 11.25 Radiowa muzykora; 12.35 Konc. muz. popularne; 13. Wizerunki ludzi myślowych; 13.30 Studio S-13 — transmisja sport. piłk. o mistrzostwo II ligi oraz Memorial B. Czecha i H. Marusarzówny w Zakopanem; 14.30 „W Jezioranach”; 15. Konc. żywe; 16.06 Teatr PR „Pół wieku Teatru PR”; 16.40 Gwiazdy jazzu; 17.15 Niedziela nie spotkaniu Studia Młodych; 18.10 3 razy R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na temat muzyki; 20.20 Nowości z jazzu polskiego; 20.40 Spotkanie z pisarzem — M. Pilotem; 21.05 Pradzi polskiej piosenki; 21.30 Radiowariety; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadomości sportowe; 23.30 Mel. przed północą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.45 Wspaniałe pantoflach; 8.35 „Zawsze w niedzielę”; 8.45 Public. niedzielną; 8.45 Motywy ludowe w twórczości kompozytorów czechosłowackich; 9 „Tryptyk piracki” cz. III; 9.30 Recital organowy F. Chapelet; 9.50 Twódczyni przełomu — 10 Nowości „Polskich nagrań”; 10.30 „Domowa progi”; 11 „Znamiona ścieżka” fragm. książki T. Goździkiewicza; 11 Studio Młodych — Rozgłoszenia Harcerskie; 11.40 Czy znasz mapę świata?; 12.05 Utwory Rossiniego; 12.35 Poranne symf. — „Muzyka kompozytorów skandynawskich”; 14 Konfrontacje — film „Duszek”; 14.30 L. van Beethoven II Symf. D-dur op. 35; 15 Radiowy Teatr dla dzieci i młodzieży „Limonada”; 15.30 „Popołudnie z piosenką”; 15.40 „Dom, rodzinny dom” — magazyn; 16. Konc. chopinowski; 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 18 Konc. muz. onerowej; 18.35 Felieton aktualny; 19 Teatr PR — „Śmierć aktorki”; 20.10 Vivaldi; 20.40 Konc. 20.40 Dwa koncerty fortepianowe F. Liszta; 21. Wzrost, starość, obywatelstwo; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.55 Wirtuoz nowożytności; 22.30 Listy z teatrów; 23. Madryt C. Cernadina, księcia Venosy; 23.35 R. Schumann; 24. Kwartet smyczkowy F. Dur op. 41 nr 2.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.35 Co kto lubi; 9 „Sonia i meczownicy” — odc. pow.; 9.10 Od pierwszego nagrania; 9.10 Alber-Strobel; 9.30 Gdy się mówi „aud. public.”; 9.50 W rytmie tanga; 10 „Zerzy” — magazyn; 11. Od pierwszego nagrania; 11.15 Nie dzielna szkoła muzyczna; 12 „Zamach na Koppa”; 13 odc. słuch.; 12.25 Wielki recital; 13.15 Z muz. archiwum Pr. III; 13.45 Od pierwszego nagrania; M. Fumali; 14.05 Peryskop — przegląd wydawnictw tygodnia; 14.30 „Baby, zostań, bo zimno na dworze”; 14.30 Graja J. Smith i W. Montezom; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przeboje z nowych płyt; 15.50 Od pierwszego nagrania; Zespół Nowi; 16.15 Wernis; 16.45 Od pierwszego nagrania; K. Gott; 17.15 Antologia piosenek franc. 17.40 Co w tym jest — o filmach rozmawia A. Symon; 18.45 Z. Kalmuzński; 17.55 Mini koncert z muzyki — ma kłóskim muzyki; 18.30 „Campani” — słuch.; 19.10 Kram z piosenką; 19.35 Opera tygod. — G. Bizet „Polawiające nerwy”; 19.50 „Sonia i meczownicy” — odc. pow.; 20 „Marszlianka” — muzyka i symbol; 20.30 Jazz na motywach latynoskich; 21 „Dzieli nas jeziora woda” — słuch. z ludowej pieśni krakowskiej; 22.20 „Ryba wzięta z wody”; 22.45 Śpiewa Marcela Telferowa; 22.55 „Diabelski sprawki” — onowicie śmiesz; 23.40 Od pierwszego nagrania — Zespół

„Blood, Sweet nad Tears”; 23. Nowe temiki poetyckie — Z. Ramel; 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych.

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 7.05 Poranne przeboje; 7.30 Victoria de Los Angeles śpiewa piosenki kompozytorów hiszpańskich okresu renesansu; 8.05 Niedzielne spotkania; 8.45 Konc. poranny; 9 „Wielkopolska niedziela”; 10 Klub Młodych Miłośników Muzyki „Spotkanie z Gwieda”; 11 Nowości radiowej piosenki; 12.05 „W samo południe” z Pr. I; 12.35 Muzyka; 13 Teatr Kłasy dla młodzieży „Pamiętka z celulozy”; 14.30 Studio stereo zaprasza; 16.05 „Rzeczywistość i nie”; 16.30 „Światła ziemi” — utwory poetyckie A. Wojciechowskiego; 17 Program stereo; „Jazz i piosenka”; 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy; 18 Muz. ludowa Wschodu; 18.30 Encyklopedia kultury — Dwór w średniowiecznej Polsce; 19 Historia konkursów muzycznych; 20 F. Mendelssohn-Bartholdy; „Eliaz”; — Oratorium w 2 cz. do tekstu ze Starego Testamentu; 23.40 Koncert z gwiazd — F. Dymitrow.

Wiadomości: 7, 8, 16.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone w wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA są zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmiełowski k. Jarocina) — g. 10—16.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Rynek) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” — codziennie g. 10—15, przed i po 12.30, soboty i dni przedświąteczne — zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO — codziennie g. 10—18, niedz. i św. g. 10—16. Wystawa „Płakaty muzealne 1972—1974”.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9—18, niedz. i św. g. 10—15.

MUZEUM NARODOWE — g. 9—18, niedz. g. 10—15 (Galeria malarstwa polskiego — nieczynna). Malarstwo S. Teisseyre’a (do 31. III) oraz „Sztuka polska w latach 1945—1975” (do 31. V).

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 10) — codziennie g. 10—15, środa g. 10—16.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 9—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) pon. i śr. g. 12—18, wt., czw. i piat. g. 9—15, niedz. i św. g. 10—15, 14. III zamknięte.

MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO (Puszczykowo, Wągrowa 1) — codziennie g. 10—15, niedz. i św. g. 10—16.

WIEŹKOPOLSKIE — MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9—18, niedz. i św. g. 10—15.

MUZEUM WYŻOWOŃ M. POZNANIA (Na Cyfeli) — g. 9—15, niedz. i św. g. 10—16.

MUZEUM W GOLUCHOWIE — z powodu remontu nieczynne.

MUZEUM W ROGALINIE — (Galeria



Sobota 13 III

PROGRAM 1

6.00 — TV Technikum Rolnicze — Język polski, l. 11 — Aleksander Fredro „Wychowanek”;
6.30 — TV Technikum Rolnicze — Matematyka, lekcja 17 — „Funkcje”;
8.00 — „Bracia Sarajanowie” — radz. film fab.;
12.45 — TV Technikum Rolnicze — Matematyka, l. 20 — „Granica ciągu” cz. I;
14.30 — TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin, l. 15 — „Obornik”;
15.00 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.10 — Program I proponuje;
15.30 — Dziennik (kol.);
15.40 — „Obiektów”;
16.00 — Sprawozdawczy magazyn sportowy;
16.45 — „Za kierownicą”;
17.05 — „Skania przez miedzę” — reportaż (kol.);
17.35 — „Sobota Młodych”;
18.40 — „Polska w oczach świata” (kol.);
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Czarny dzień w Black Rock” — film fab. prod. USA (kol.);
21.40 — Dziennik (kol.);
22.00 — Wiadomości sportowe (kol.);
22.15 — „Zimowe sny” — scenariusz i reżyseria — Stefan Mroczkowski. Program będzie pierwszym z planowanego przez redakcję cyklu „Gwiazdowski” — rozrywkowego widowiska muzycznego (kol.). Wykonawcy: Gabriela Sarnecka, Elżbieta Jaroś, Stefan Czyżewski. Tadeusz Drzewiecki, Rajmund Jakubowicz, Krzysztof Krawczyk, Kazimierz Konarski, Jan Kaczmarek, Lech Łotocki, Józef Nowak, Wojciech Rajewski, Sławomir Pietraszewski, Edward Warzecha, Tadeusz Wołtych. Zespół wokalny „Retrosi” — balet Opery białostockiej, Stefania Kołodziejczyk i Marianna Babińska, Duo Brasil, Krzysztof Pellon, Kazimierz Macut, klawisz;
23.00 — „Opowieści starszego pana”;
PROGRAM 2
17.05 — „Z koszar i belizonów”;
17.25 — Program II proponuje;
17.40 — „Moje miasto” — sław. kół;
18.00 — Godzina profesora Władysław Markiewiczówny;
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Monitor (kol.);
20.20 — „Studia przebojów” (kol.);
21.00 — „24 godziny” (kol.);
21.10 — „Z kamerą przez świat” — „Przez Zambię do Kalaharii” — film dok. prod. CSRS (kol.);
21.40 — „Ring” — radz. film. fab.

Niedziela 14 III

PROGRAM 1

7.25 — TV Kurs Rolniczy;
8.00 — „Przypominamy, radzimy...” (kol.);
8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.35 — „Bieg po zdrowie”;
8.55 — Wiadomości sportowe (kol.);
9.00 — „Teleskop”;
10.20 — „Antena”;
10.40 — W starym kinie — Nowości Filmoteki;
11.35 — Naciarski balet;
11.55 — Lektury Pegaza (kol.);
12.15 — Dziennik (kol.);
12.35 — „Z kamerą wśród zwierząt”;
13.05 — Klub Sześciu Kontynentów — „Białe Indiany” (kol.);
13.50 — Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Maruszówny;
15.00 — Losowanie Dużego Lotka;
15.15 — Dla dzieci: Bajki Pana Perrault — „Paluszek” (kol.);
16.00 — „Refleksje obywatelskie” (kol.);
16.15 — „Nie taki diabeł straszny” — program muzyczny;
17.15 — Sprawozdawczy magazyn sportowy;
18.15 — „Przerwa śniadaniowa”;
18.30 — „W rytmie dworca” — reportaż filmowy;
19.15 — Wiecezyrka (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Bajka dla dorosłych — „O królowie i o drwalu”;
20.30 — „Zalotnik” — franc. film fab.;
21.50 — „Variete na dwa fortepiany” (kol.);
22.40 — Informacyjny magazyn sportowy (kol.);
PROGRAM 2
13.45 — Wojskowy film dokumentalny;
14.35 — „Złota Tarka 76” — zespół „Jazz Lipsk”;
15.00 — Dla młodych widzów: „Niedziela z piosenką”;
15.50 — Spotkanie z Aleksandrem Bardinim;
16.50 — „Baxter” — ang. film fabularny (kol.);
18.30 — Sprawozdawczy magazyn sportowy (kol.);
19.15 — Wiecezyrka (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.20 — Czas i ludzie — Japonia (kol.);
21.40 — „Ugory, kabarety i inne niescisłości”;
22.25 — Przegląd twórczości Jerze

go Gruzy — „Król Edyp” — Sofoklesa.

Poniedziałek 15 III

PROGRAM 1

15.15 — NURT — Nauki polityczne — „Główne kierunki i perspektywy społeczno-ekonomicznego rozwoju Polski w świetle uchwał VII Zjazdu PZPR”. Wykład prof. dr. Pawła Bożyka;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektów”;
17.00 — „Zwierzyńcie” (kol.);
17.40 — „Echo stadionu” (kol.);
18.05 — „Między próbą a spektaklem” — program filmowy;
18.35 — Śpiewa Zbigniew Wodecki;
18.55 — „Szare na złote” — „Mam pomysły”;
19.20 — Dobranoc;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe;
20.25 — Teatr Telewizji: Leon Kruczkowski — „Sida”;
21.55 — „Między nami rodzicami”;
22.25 — Dziennik (kol.);
PROGRAM 2
16.35 — Język niemiecki — l. 18, kurs podstawowy;
17.05 — Człowiek i jego środowisko — „Kłopoty z hałasem”, cz. II;
17.50 — „Lockheed story” (kol.);
18.30 — „Pod flagą ONZ” — film (kol.);
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe;
20.25 — „Sław imię polskiego marynarza i stoczniowa” (kol.);
20.50 — Muzyczne wizyty: Chór akademicki „Allmanna Sungen” z Uppsali;
21.20 — „24 godziny” (kol.);
21.30 — „I popatrz Androm w oczy”;
22.05 — „Złota tarka 76”;
22.30 — Język angielski w nauce i technice — (powt.) lekcja 23;
23.00 — NURT — Matematyka — „Ćwiczenia arytmetyczno-geometryczne”. Wykład doc. dr. Bogdana Nowackiego.

Wtorek 16 III

PROGRAM 1

8.10 — „Mistrz Alesz” — czechosł. film fab.;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektów”;
17.00 — „Tempo” — Inwestycje;
17.25 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej;
17.50 — Studio Telewizji Młodych;
18.40 — „Białko na zamówienie” — reportaż;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);
20.25 — „Przypominamy radzimy...” (kol.);
20.30 — „Trzecia granica” — odc. VIII (ostatni) pt. „Porachunki” — film seryjny prod. Telewizji Polskiej (kol.);
21.20 — „Interstudio” (kol.);
22.05 — Dziennik (kol.);
22.20 — Dziś w naszym studio: Milan Drobny i Jiri Hohekal;
PROGRAM 2
16.40 — Język angielski — l. 22, kurs podstawowy;
16.45 — Telewizyjny Klub Seniora;
17.30 — Teatr TV: Leon Kruczkowski „Sida”;
18.00 — „Teleskop”;
19.10 — Telereklama;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.45 — Wiadomości sportowe (kol.);
20.25 — Wtorek melomana: II Sonata fortepianowa Seriusza Prokofiewa, reportaż z pobytu w Polsce Nikity Chruszczowa, reportaż z Warszawskiej Jesieni 75;
21.35 — „24 godziny” (kol.);
21.45 — „Tuzin” — teleturniej;
22.10 — „Pejzaże Bystrej”;
22.45 — Język niemiecki — kurs podstawowy (powt.), lekcja 18.

Środa 17 III

PROGRAM 1

7.30 — „W drodze do nowego” — Kurs dla dyrektorów PGR „Organizacja i wykorzystanie transportu w przedsiębiorstwach rolnych”;
9.10 — „Trzecia granica”. Odc. VIII (ostatni) pt. „Porachunki”. Film ser. Telewizji Polskiej (kol.);
12.25 — Transmisja rew. meczu w piłce nożnej 1/4 Pucharu UEFA: Staj (Mielec) — Hamburger SV;
15.50 — NURT — Matematyka — „Ćwiczenia arytmetyczno-geometryczne” cz. II. Wykład doc. Henryka Moroz;
16.25 — Dziennik (kol.);
16.35 — „Obiektów”;
17.25 — Losowanie Małego Lotka;
16.55 — Kino „Skrzat” (kol.);
17.40 — Bank 440 — „Oferty” (kol.);
18.20 — Sprawozdanie z rewanżowego meczu 1/4 Pucharu UEFA — Staj (Mielec) — Hamburger SV;
19.20 — Dobranoc;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe;
20.25 — „Szybki zmierzch” — amer. film fab. (kol.);
22.45 — Dziennik (kol.);
23.00 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM 2

16.20 — Język francuski — l. 23, kurs I stopnia;
16.55 — Dla młodych widzów — „Tylko dla zastępowych”;
17.25 — „Decyzje piętnastolatków”;
18.00 — „Serce ludzkie” — bułg. film fab.;
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe;
20.25 — U progu kariery muzycznej: Wiera Baniewicz — program słowno-muzyczny;
20.45 — „Dom myśliwego” — film TV rumuński (kol.);
21.10 — „24 godziny” (kol.);
21.20 — „Mistrz wiertniczy” — film TV radziecki (kol.);
21.55 — Język angielski — (powt.) lekcja 22;
22.25 — NURT — Psychologia — „Rozwój moralny”. Wykład prof. dr. Janusza Reykowskiego.

Czwartek 18 III

PROGRAM 1

7.35 — „Minał dzień” — radz. film fab.;
13.25 — „Decyzje piętnastolatków”;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektów”;
17.00 — „Ekran z brakiem”;
18.05 — „Patrol” (kol.);
18.35 — „Anatomia sukcesu” — „Wółczanka”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);
20.25 — „Przypominamy, radzimy...” (kol.);
20.30 — „Olivier” — ang. film fab. (kol.);
21.25 — „Pegaz” (kol.);
22.10 — Dziennik (kol.);
22.25 — „XYZ” — cz. I.

PROGRAM 2

16.40 — Język rosyjski — l. 23, kurs podstawowy (kol.);
17.15 — Morskie ogniwa — Finlandia;
17.45 — Czas i ludzie — „Od pszczoły do goryla” — franc. film dok. (kol.);
18.35 — „Wielkie nadzieje” — odc. VIII pt. „Ojciec Esteli” — film seryjny prod. angielskiej;
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);
22.25 — „Klejnoty muzyczne” — program TV NRD (kol.);
21.05 — Polski Film Dokumentalny — „Czas przyspieszeń” — „Do dnia”;
21.40 — „24 godziny” (kol.);
21.50 — Niezapomniane melodie (kol.);
22.20 — Język francuski — kurs I stopnia (powt.) lekcja 23.

Piątek 19 III

PROGRAM 1

8.05 — „Olivier” — ang. film fab. (kol.);
15.50 — NURT — Psychologia — „Rozwój wartości pozasobowych i społecznych zaangażowania”. Wykład prof. dr. Janusza Reykowskiego;
16.30 — Dziennik (kol.);
16.40 — „Obiektów”;
17.00 — „Pora na Telesfora”;
17.35 — „Zrób to sam”;
17.55 — „Nie tylko bobry” — film;
18.30 — TV Informator Wydawniczy;
18.45 — „Eureka” (kol.);
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);
20.25 — „Mój program” przedstawia Edward Dziewoński;
21.35 — „Drogowskazy”;
22.20 — Dziennik (kol.);
22.35 — „Na końcu języka” — Z polskiego na nasze.

PROGRAM 2

17.30 — Język angielski w nauce i technice;
17.35 — Towarzystwo Wiedzy Powzecznej — „Technika w medycynie”;
18.05 — „Olivier” ang. film fab.;
19.00 — „Teleskop”;
19.20 — Dobranoc (kol.);
19.30 — Dziennik (kol.);
20.15 — Wiadomości sportowe (kol.);
20.25 — Ludzie nauki — prof. Jerzy Grzechowiak;
20.55 — „Drogi nowoczesności”;
21.25 — „24 godziny” (kol.);
21.35 — „Życie szczęścia” — radz. film fab.;
22.55 — Język rosyjski — kurs podstawowy — (powt.) l. 23 — (kol.);
23.25 — NURT — Nauki polityczne — „Główne kierunki i perspektywy społeczno-ekonomicznego rozwoju Polski w świetle uchwał VII Zjazdu PZPR”. Wykład prof. dr. Pawła Bożyka.

CODZIENNIENIE w programie 1 TV Technikum Rolnicze: w niedzielę o godz. 6.20; w poniedziałek o godz. 12.45; we wtorek o godz. 6.00 i 13.25; w środę o godz. 6.00 i 11.10; w czwartek o godz. 6.00 i 14.00; w piątek o godz. 6.00 i 12.45; w Politechnika — w środę i piątek — o godz. 14.40. (b)

Praca • Nauka

Oplekunka do półrocznego dziecka od maja potrzebna. Poznań — Smolchowiec, ul. Czechowska 13 (Osiedle). 40990g
Szycie chałupnicze przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40684g.
Potrzebna zaraz pomoc dla chorej. Warunki dobre. Poznań, Wojskowa 19 m. 3. 40689g
Potrzebny murarz — brygadzysta. Tel. 41-15-79 wieczorem. 41057g
Kierowca — rencista oraz pracownik do sadownictwa potrzebny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41071g.
Szukam osobę do prowadzenia malej piekarni, lub do czynnej wspólpracy, ewentualnie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41085g.
Gospodarstwo rolne zatrudni pracownika z prawem jazdy ciążnikowym. Roman Gręcki, Czechy, 62-270 Klecko. 41098g
Krawcowa przyjmie zaraz. Poznań, Wielka 12. 41102g
Potrzebny krawiec — praca miarowa oraz reżysierka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40973g.
Przyjmę kulturalnego kierowcę na samochód Fiat 125, może być emeryt. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41120g.
Przyjmę instalatorów wod.-kan. i co. Poznań, Dobrego Pasterza 8a. 41208g
Lekarka, zatrudni pomoc domową, dochodzącą lub stałą, oddzielny pokój, warunki bardzo dobre. Sowińskiego 12. 40711g
Traktorzystę zaraz przyjmie. Ogrodnictwo, Luboń 3 (Zabikowo), Czerwone Armii 92. 40731g
Auto — Smar, Poznań, ul. Fabryczna 14 — zatrudni mechanika samochodowego. 40748g
Dzielnik i uczennice polonistki — przyjmie. Zjazd 6, tel. 521-20. 40751g
Uczeń — nica powyżej 15 lat i czeladnik, potrzebni do pracowni krawieckiej. Swarzędz, ul. Krasickiego 16. 40752g
Przyjmę panią do dwuletniego dziecka. Warunki bardzo dobre, możliwość zamieszkania. Zgłoszenia: Kancelarska 20, tel. 67-21-76. 40795g
Uczeń, uczennica cukierkarni, sprzątaczką — potrzebni. Bułgarska 60. 40815g
Przyjmę do pracy w gorseciarstwie, przyuczoną lub uczennicę od lat 18. Pracownia Gorsetów, Gołębia 17. 40136g
Dwóch murarzy podejmie pracę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40826g
Zatrudnię zaraz dwóch wykwalifikowanych czeladników w zawodzie krawieckim konfekcyjnym. Zgłoszenia osobiste: Dzierżyńskiego 37, sklep z konfekcją. 40844g
Pracownicę w gospodarstwie rolnym, zatrudnię z całym utrzymaniem. Dojazd autobusem w kierunku Szamotuł. Jan Szymański, Kobylniki Małe. 40849g
Krawcowa (bieliźniarka) posiadająca maszynę wieloczynnościową oraz hafciarkę (praca ręczna i maszynowa) potrzebną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40855g.
Pomocnika do prac dekarckich przyjmie. Poznań, ul. Wawerska 9. 40860g
Potrzebna pomoc domowa do dwóch osób i malego dziecka, na stałe lub dochodząca. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: Łódzka 34a m. 1, po 17. 40871g
Kulturalna opiekunka dla 1,5-letniego dziecka — przyjmie, Os. Oświecenia 110 m. 10. 40914g
Pani do dziecka potrzebna. Palacza 18 m. 309. 40786g
Przyjmę do pracy w zawodzie instalacji sanitarnych i ogrzewania — monter, pomocnik, spawacz autogen, z uprawnieniami. Zakład Instalacji Sanitarnych Poznań, ul. Scinawska 26, tel. 67-38-78. 40931g
Przyjmę ślusarza spawacza, na dobrych warunkach. Henryk Sroczynski, Swarzędz, Zytina 3. 41233g
Oddam dobrej repasować pracę do domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40976g.
Młodsza pomoc domowa, na bardzo dobrych warunkach (własny pokój) — przyjmie. Tel. 67-38-01 Osiedle Plewiska, ul. Akacja — Robińska. 41701g
Przyjmę panie biegłe szyjące, do pracy w bielizniarstwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41080g
Przyjmę uczennice, pracownice lub przyuczoną, do szycia konfekcji (Opalenica). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40970g

Ślusarza-spawacza — przyjmie. Poznań — Górczyn, ul. Metalowa 12. 40668g
Udzielam lekcji matematyki, chemii. Tel. 450-73, Zeylanda 7. 40696g
Student udzieli korepetycji matematyka, chemia. Ul. Urbanowska 24 m. 21, po 19. 40855g
Architekt udzieli lekcji rysunku. Tel. 673-427, od godz. 18, Cagara. 41171g
Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a — parter. 40132g
Kupno • Sprzedaż
Kupię piec do parowania ziemi. Marian Bamecki, ul. M. Konopnickiej 54, 64-300 Nowy Tomysl, tel. 796. 40694g
Pianino markowe, płyta metalowa kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40833g.
Wtryskarke 20 — 60 gram ręczną lub hydrauliczną kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40779g.

Sprzedam sadzonki pomidorów szklarniowych. Luboń 3 (Zabikowo), A. Czerwonej 92. 40730g
Sprzedam suknię ślubną, długą, białą (wzrost 170, sylwetka szczupła). Tel. 716-46. 40740g
Motocykl WSK 125 sprzedam. Zielinski, Poznań, Lanowa 15 m. 5. 40758g
Sprzedam minikalkulator 5-działaniowy z pamięcią, cena 11.000,— zł. Tel. 614-70. 40772g
Sprzedam sypialnię i inne meble. Ul. Winiarska 39 m. 1, tel. 424-37. 40776g
Garaż blaszany sprzedam. Poznań, ul. Kościelna 36. Tel. 430-32. 40778g
Sprzedam minikalkulator: pamięć, konstanty, pierwiastek, procent — tanio sprzedam. Tel. 621-55, Chociszewskiego 28 m. 8. 40678g
Ciągnik Ursus C-328 z kabiną, rejestrowany, idealnym stanie, wóz skrzyniowy 750x20 (osie nadające się pod przyczepę) sprzedam. Poznań, Pokrzywno 55. 40835g

Sprzedam ciągnik Ursus C 328, w dobrym stanie, plus i snopowiązałkę ciągnikową, Kazimierz Gostynski, Kalwa, gmina Buk. 40992g
Sprzedam elegancki wózek francuski (głęboki), cena 4.000 zł. Poznań, ul. Dobra 44 (Jeżyce). 40974g
Sprzedam magnetofon stereofonowy. Telefonken 204. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41006g.
Uwaga, Kółka Rolnicze! Przyczepę 3-ton niskopodwoziową, barakowatą, sprzedam lub zamienię na przyczepę samowyladowczą, ładownicę albo ciągnik do kasacji. Poznań, ul. Gnieźnieńska 32. 41024g
Sprzedam nową przyczepę skrzyniową, wymiary 2x4 m, 3,5 t oraz platformę konną 2,5 t. Jarocin, Bema 17. 41031g
Kalkulator 26-działaniowy — sprzedam, cena 12.000,— zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41033g.
Tanie sprzedam większą ilość akrylu włoskiego. Poznań, Os. Piastowskie 37 m. 58. 41065g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu

ul. Dzierżyńskiego 198

OGŁASZA ZAPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1976/77

do następujących szkół:

I. ZASADNICZE SZKOŁY ZAWODOWEJ (3-letnie)

w specjalnościach:

- a) grupy obróbki mechanicznej w zawodach — tokarz, frezer, szlifiarz, wiertacz;
- b) grupy obróbki ręcznej w zawodzie ślusarz-spawacz. Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom HCP.

W okresie nauki uczniowie otrzymują następujące miesięczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 300,— zł
- w II roku nauki — 480,— zł
- w III roku nauki — 650 zł na godzinę, tj. około 1.300,— zł miesięcznie.

Uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i praktycznej nauce zawodu mogą otrzymać premię.

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

II. LICEUM ZAWODOWE (4-letnie)

o specjalności:

mechanik obróbki skrawaniem.

Po ukończeniu Liceum Zawodowego absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia szkoły średniej i zawód — mechanik obróbki skrawaniem.

Uczniowie dobrze uczący się mogą ubiegać się o stypendia.

Przy zapisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

1. życiorys,
2. podanie,
3. świadectwo zdrowia,
4. odpis otrzymanych ocen za I półrocze klasy VIII,
5. świadectwo ukończenia VIII klasy,
6. cztery fotografie.

Zapisy przyjmuje i udziela dalszych informacji sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP — codziennie w godzinach od 8—15, telefon 33-12-31, wewn. 212.

1566-K1

Kupię bony PeKaO. Tel. 67-59-42. 40709g
Obraz portret kobiety, mężczyzny lub inny kupię. Tel. 20-37-92. 40858g
Bony PeKaO — kupię. Tel. 657-85. 40768g
Ciągnik C-330, 328, dobry stan, rejestrowany — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41227g.
Cement, cegły, siporex, bloki betonowe kupię. Leitgeber, Puszczykowo, Mickiewicza 1, tel. 133-299. 41117g
Skrzynię biegów oraz inne części do P-70 kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41119g.
Sprzedam wózek głęboki. Osiedle Jagiellońskie 85 m. 8. 40506g
Kupię okulary słuchowe austriackie lub zaczep uszną. Oferty: L. Wasiaś, 64-830 Margonin, Rynek 25. 40995g
2 kanapotańczany, 4 krzesła fotelkowe, stół kwadratowy, ciemne, wysoki polski, obicia popielate, sprzedam. Ul. Łukaszevicza 28a m. 10. 40363g
Junaka z częściami sprzedam. Poznań, ul. Sienkiewicza 20 m. 67. 39898g
Sprzedam komplet jasnanych mebli importowanych „Lipsk”. Tel. 73738. 40697g
Sprzedam zegar stojący, bufet, witraż, krzesła gięte, wysłane, 600 okragły, łóżko, obraz, Ul. Graniczna 4 m. 12, godz. 14.00 — 17.00. 40997g

Sprzedam SHL 175 z częściami. Grotkowska 5 m. 3. 40796g
Sprzedam konstrukcję do namiotów foliowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40864g.
Motocykl BMW w dobrym stanie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40890g.
Sprzedam sadzonki truskawek „Senga - Senga”. Tel. 41-15-13. 40958g
Tokarnię i m. toczenia z silnikiem, płaskie łozę, sprzedam. S. Bielawski, Szewce, pocz. Buk. 40860g
Sprzedam nowy wózek głęboki produkcji NRD. Grobla 1B m. 1. 40884g
Sprzedam stary zegar, kanapę, szafkę i wazę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40986g.
Sprzedam pierścione z brylantem 1,10 K, kamień w platynie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41712g
Owczarki niemieckie — szczeniaki oraz sukę trzyletnią — rodowodowe — sprzedam. Ratajczak, Graniczna 6 m. 25. 41310g
Stolarnię w centrum — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40697g

Sprzedam ciągniki C 328 i C 330 z plugiem i przyczepą samowyladowczą. Edmund Napierała, Tarno wo Podgórze, ul. Rokietnicka 53. 41044g
Sprzedam dłużycę sosnową. Stanisław Majchrzycki, Skrzynki 45, 63-120 Kórnik. 41075g
Okazyjnie sprzedam w dobrym stanie szafę kombinowaną, biurko, 2 stoliki i zegar kominkowy. Ogładać po godz. 15, Marszałkowska 24 m. 1. 41077g
Sprzedam segmenty kuchenne. Os. Wielkiego Października 12D m. 33. 41078g
Wózek kombinowany niemiecki — sprzedam. Tel. 32-09-58 — wieczorem. 41105g
Sprzedam Verolex 350 i cztery fotole. Dzierżyńskiego 187 m. 10, parter. 40836g
Sprzedam kanapotańczan, dwie kanapki 1-osobowe, fotole, szafę (komplet). Tel. 20-23-20. 40544g
Sprzedam boiler 36-litrowy (Gajzer). Tel. 33-19-73. 40865g
Sprzedam nowy akordeon 80 bas Weltmeister i 120 bas. Kolejowa 4 m. 8. 41116g
Sprzedam drzewo budowlane, sosna, bułec 50 m. Mosina, ul. Gałęzińskiego 7, tel. 259. 41125g

Pracownicy poszukiwani

Niewykwalifikowaną pracownicę do stołówek — przyjmie Poznańskie Wydawnictwo Prasowe. Zgłoszenia w Sekcji Kadr Wydawnictwa, Poznań, ul. Grunwaldzka 19 p. 16. 12-B

Sprzedaż

Sprzedam czarne pianino Legnica, płyta metalowa. Ul. Santocka 5 m. 1. Smochowice, niedziela — godz. 10-16. 41141g

Drzwi tanio sprzedam. Poznań, Bułgarska 118 m. 2. 41180g

Mierzwę przetrawioną — sprzedam Hodowla Drobni, Ławica Wydmy, Perzycy 76. 41193g

Sprzedam gabinet dentystryczny, szlifierkę, polerkę techniczną. 27 Grudnia 12 m. 10. 41195g

Sprzedam płytki ścienne, łazienkowe, terakotowe, motocykl MZTS 250, kochuński. Czerwonej Armii 23 m. 8. 41196g

Castrol GTX, sprzedam. Tel. 633-74. 41204g

Sprzedam wózek głęboki, wiśniowo — biały. Ul. Ptasia 16 — Paschke. 41407g

Sprzedam zagraniczne płyty gramofonowe. Urbanik, tel. 626-09. 40629g

Sprzedam kociuch damski, Kościelna 18 m. 17, w podwórzu, wejście C, parter. 39800g

Cocker spaniele, szczeniaki rodowodowe, suzki białe — sprzedam. Tel. 42-999. 41809g

Samochody

Sprzedam Moskwicę 412, stan idealny. Tel. 519-70. 40333g

Sprzedam Zastawę 750 z silnikiem fiatowskim, w bardzo dobrym stanie. Poznań, Cienista 3, od godz. 17. 39714g

Sprzedam Warszawę 224, Poznań, Bonin 28 m. 108. 40695g

Sprzedam Syrenę 103. Poznań, ul. Dunajewska 24. 40700g

Sprzedam Skodę Octavię, rok 1963, Opalenica, Sienkiewicza 53. 40761g

„Zaporożec”, rok produkcji 1973, sprzedam. Działki Wolności 286 (Osiedle Warszawskie). 40775g

Sprzedam Fiat 125p-1300, do 76, gwarancja, przebieg 6.500. Informacje: tel. 67-22-79, godz. 18-19. 41229g

Kupię nowego Fiat 125p — tel. 461-54. 41291g

Fiat 126 — fabrycznie nowego — sprzedam. Tel. 593-86. 40661g

Sprzedam Fiat 125p — 1300. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41066g.

Sprzedam Zuka, stan dobry. Leszek Twaróg, Wągrowiec, ul. Dzierżyńskiego 52. 41093g

Spiesznie sprzedam Zuka z dużą drewnianą skrzynią. Międzychód, ul. Polna 2b. 41137g

Fiat 125p 1500 do odbioru Polmozyby, sprzedam. Krotoszyń, tel. 2801 po 18.00. 41144g

Sprzedam Starę 25 w dobrym stanie z planką. Zegockiego 22. 41194g

Lokale

Poszukuję pokoju nieumeblowanego lub kupię M-2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40981g

Kupię spółdzielcze mieszkanie własnościowe do 50 m². Tel. 450-17, po godz. 18. 41023g

Pani poszukuje pokoju 1-osobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41025g

Pani poszukuje pokoju nieumeblowanego, może być stare budownictwo. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41008g

Lokal użytkowy 24 m², frontowy, zamienić na mniejszy (w podwórzu, Języcze). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41049g

Inżynier weźmie na rok, dwa, M-1, M-2, mieszkanie. Możliwość kupna w łączności. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41055g

Wągrowiec — komfortowe, własnościowe, M-5 sprzedam. Wiadomość: Wągrowiec, Kościuszki 31, względnie oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41082g

Malżeństwo, członkowie SM wynajmą pokój z kuchnią od lipca. Tel. 438-31, od godz. 16.00 — 18.00. 41108g

Kupię mieszkanie własnościowe M-2 lub M-3 w nowym lub starym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41121g

Mieszkanie 2 — pokoje, kuchnia, łazienka w Opolu, zamienić na podobne w Poznaniu. Tel. Poznań 429-06. 41129g

Pokój niekierujący, najchętniej uczący, oddam. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41128g

Malżeństwo, wynajmie pokój nieumeblowany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40979g

Poszukuję pokoju do biura. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41132g

Dwie studentki poszukują pokoju. Tel. 643-80. 41140g

Poszukuję garażu lub miejsca. Dębica. Tel. 320-263. 41157g

Komfortowe M-5 na Grunwaldzie (Promienista), zamienię na większe, także willowe. Warunki do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41170g

Pani pracująca pokój wynajmie. Wójcowska 25, Włogaty. 41179g

Tychy, mieszkanie spółdzielcze M-3, komfortowe zamienię na podobne w Poznaniu lub okolicy. Tychy 43-100, Darwina 14 m. 83, Władysław Sobolewski. 41201g

Sprzedam komfortowe własnościowe M-4, z telefonem, garażem, 1 p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41246g

Malżeństwo pokój z używalnością kuchni wynajmę na 2 — 4 lata. Płatne z góry. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 39967g

Sprzedam własnościowe mieszkanie M-4 w dzielnicy Grunwald. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40268g

Przyjmę panów na pokój. Bojanowska 19, narożnik Krzewska. 40721g

Mieszkanie własnościowe do 230.000 — zł kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40789g

Szczecin, 2 pokoje, kuchnia, centrum, co, kwaterek — zamienię na mieszkanie w Poznaniu lub kupię mieszkanie własnościowe do 150 tys. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40831g

Kulturalne, bezdzielne malżeństwo poszukuje na okres jednego roku kawę lub pokój komfortowy z kuchnią z telefonem, najchętniej dzielnica Łazarz. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40832g

Zamienię 3-pokojowe mieszkanie, Grunwald, co, łazienka, balkon, na dwa mieszkania: 1-pokojowe i 2-pokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40858g

Oddam w dzierżawę mieszkanie M-4 na Jezycach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40915g

Rencję wynajmę pokój. Wiadomość, tel. 41-85-37. 40949g

Kupię mieszkanie własnościowe M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40967g

Nieruchomości

Sprzedam względnie wdzierżawię w Poznaniu 5000 m² ziemi, drzewa owocowe, opłotowane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40726g

Leszno — sprzedam nowy dom (5 pokoi, c.o.), garaż, duży ogród, pomieszczenia gospodarcze. Całość 600 000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40570g

Sprzedam w Poznaniu fermę na tysiąc szt. kur, kompletnym wyposażeniem, łącznie z pomieszczeniami mieszkalnymi. Całość opłotowana. Cena 40 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40561g

Sprzedam piętrowy willi 108 m², trzy pokoje wolne, kuchnia, wydoby. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40617g

Sprzedam działkę około 500 m². Luboń 3, Wojska Polskiego 20. 40614g

Sprzedam działkę budowlaną w Przeźmierowie. Wiadomość: Wiktor Goździk, Przeźmierowo k/ Poznań, ul. Dolina 53. 40611g

Ogrodnictwo szklarniowe do 1000 m² kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40738g

Sprzedam domek jednorodzinny, budynek gospodarczy, ogród. Wiry k/Poznań, ul. Laskowa 14. 40649g

Kupię nowy dom lub w stanie surowym w Puszczykowie, Puszczykówku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40691g

Sprzedam dom 1-piętrowy, 4 pokoje wraz z budynkiem gospodarczym i ogrodem. Walencki, Kłopot 7, 64-136 Rydzyna, woj. leszczyński. 40735g

Kupię 1 — 1,5 ha ziemi pod zabudowę do 25 km od Poznania. Oferty z opisem i ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40767g

Partner willi (wolne) sprzedam, dzielnica atrakcyjna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40787g

Kupimy dom mieszkalny z ogrodem lub do 0,30 ha pola w pobliżu Otorowa, Szamotuł lub Pniew. Hie roni Kornobis, Dębina k/Pniew, tel. Otorowo 20. 40791g

Parcelę na Grunwaldzie oddam w dzierżawę. Tel. 728-17. 40821g

Sprzedam połowę willi, Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40850g

Willę, 200 m od morza, stan surowy sprzedam. Oferty Kolobrzeg, skrytka pocztowa 7. 41040g

Sprzedam piętrową willę z ogrodem w centrum Leszna z wszelkimi wygodami. Wiadomość: P-4, tel. 91-68-24, lub Leszno — tel. 31-73. 41052g

Sprzedam parcelę budowlaną o trzech frontach (1,5 ha), położoną w centrum Słupcy, woj. konińskie, z prawem budowy nieruchomości, gleba III klasy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 266g

Wydzierżawię 2 działki po 0,5 ha. Dojazd Umlotowska, autobus 51. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40663g

Kupię działkę budowlaną Suchy Las — Podolany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41240g

Sprzedam parcelę budowlaną o trzech frontach (1,5 ha), położoną w centrum Słupcy, woj. konińskie, z prawem budowy nieruchomości, gleba III klasy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 266g

Państwowy Zakład Ubezpieczeń
Oddział Wojewódzki w Poznaniu,
plac Młodej Gwardii 8

OGŁASZA NABÓR KANDYDATÓW

na szkolenie w zakresie szacowania szkód w uprawach rolnych.

O przyjęcie mogą ubiegać się studenci, nauczyciele, renciści itp., posiadający wiadomości z zakresu rolnictwa.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z wykształceniem rolniczym.

Dokładnych informacji udziela Oddział Wojewódzki PZU w Poznaniu, plac Młodej Gwardii 8, II piętro, pokój 238. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 18 marca br.

1500-K1

Zguby • Różne

Z wtorku na środę (2 na 3 km) zgubiono w hotelu „Polonez” lub w taksonie na trasie „Polonez” — ul. Psczelna, złotą broszkę z trzema brylancikami, która stanowi bardzo cenną pamiątkę rodzinną. Zwrócić za wysokim wynagrodzeniem. Tel. 26-37-36, lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41738g

Auto — Smar poleca usługi w zakresie technicznej obsługi samochodów oraz antykorozyjnego zabezpieczenia podwozi. Poznań, ul. Fabryczna 14, narożnik ul. Roboczej — wjazd. 40750g

Siatki parkanowe, bramy, furtki oraz kompletne ogrodzenia wykonuje. Poznań, ul. Kolejowa 37. 40794g

Wydzierżawię lub kupię warsztat samochodowy, lub pomieszczenie na warsztat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40799g

Posiadam gotówkę przystając do spółki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40823g

Kto wybuduje połowę domu bliźniaczego, termin kwiecień, maj. Materiał posiadam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40830g

Oddam w dzierżawę warsztat nadający się na blacharstwo samochodowe w bardzo dobrym punkcie Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40993g

Uwaga! Skutecznie usuwamy łupież, zapobiegamy wypadaniu włosów, zniszczone regenerujemy. Informacje Gabinet Kosmetyczny, Poznań, tel. 620-72, Listowska. 41203g

Poszukuję dostawcy spódnicy i spodni młodzieżowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41081g

Wymiana obcasów, zamków. Pracownia obuwia. Poznań, Dzierżyńskiego 82, tel. 330653. 41173g

Tapety zmywalne drewno podobne, poleca sklep Sp. Rzemieślniczej, Wawrzyniaka 10. 39435g

Akumulacyjne piece elektryczne, wykonuje na zamówienie — Aniela, tel. 599-09, po godz. 10-15. 40211g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne „Malżeństwo” 61-707 Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne godz. 15 — 19. 40431g

Dziewczyna pozna dżentelmena lat 27 — 37, szczupłego, z wykształceniem wyższym, zainteresowanego humanistycznymi i biologicznymi, obojętnego pogodnym charakterem i poczuciem humoru, energicznego i pracowitego. Samochód mile widziany. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40840g

Samotny 57-letni, ogrodnik i rolnik pozna panią posiadającą gospodarstwo. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40866g

Samotna 56-letnia, rzemieślniczka, pozna pana sytuowanego, ekonomistę, pogodnego, usposobionego do lat 60. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41064g

Panna lat 28, wyższe wykształcenie, dobrze sytuowana, pozna wysokiego kawalera lub wdowca. Cel matrymonialny. Wycofujące oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41136g

Wdowa lat 55, młoda, niezależna, pozna kulturalnego pana do lat 60 z mieszkaniami. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 41168g

W czasie pełnienia obowiązków na delegacji służbowej z ramienia PHZ Kolmex, zmarł nagle w Rumunii, w dniu 4 marca 1976 r.

BOGDAN POPIELAS

komisarz odbiorczy PKP

Zawładniając z żalem o śmierci długoletniego współpracownika PHZ Kolmex, składamy wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego.

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego KOLMEX — Warszawa

534-K3

Dnia 11 marca 1976 r. zmarła w Bogu najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 79, sp.

BRONISŁAWA PANASIUK

z domu Piotrowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej Junikowo.

W smutku pogrążona

RODZINA

41833g

Dnia 10. marca 1976 roku zmarł

FRANCISZEK PRZYKŁOTA

długoletni pracownik naszego Rejonu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 15 w Sroczym Wlkp.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i pracownicy Rejonu Dróg Publicznych w Sroczym Wlkp. 41826g

Dnia 11 marca 1976 r. po krótkich cierpieniach zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadziś

ANTONI MARTINEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Kochanowskiego 8 m. 2. 41829g

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego ojca

JANA SKIBY

i okazali wiele serdeczności

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE SKŁADA

córka

41278g

BASIA SMAGACZ

Pogrzeb odbędzie się 13 bm. o godz. 15.30 w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

41805g

Dnia 9 marca 1976 roku zmarła nasza kochana siostra i ciocia, sp.

AGNIESZKA STĘPCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

544-U3

Dnia 10 marca 1976 r. zasnął w Bogu przeżywszy lat 76 nasza kochana matka, teściowa i babcia, sp.

ANIELA BOBROWSKA

z domu Frąckowiak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 11.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Kilińskiego 6 m. 20. 545-U3

Wszystkim, którzy okazali tak wiele serca w ciężkich dla nas chwilach po niespodziewanej śmierci naszego najdroższego męża i tatusia, sp.

BOGDANA BERNACIKA

za wyrazy współczucia, kwiaty, wieńce i liczny udział w pogrzebie

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z córkami

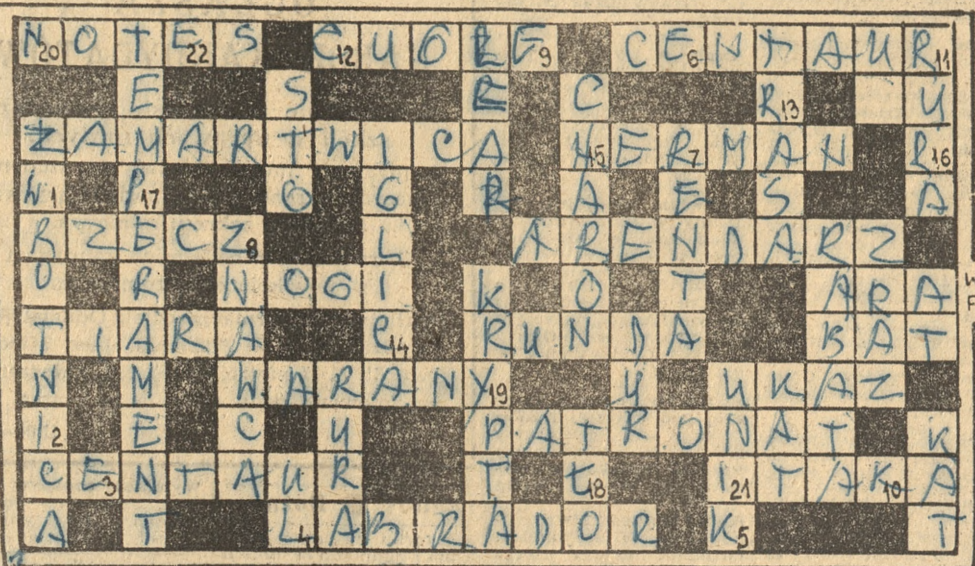
Skórzewo, ul. Batorowska 13 a. 40905g

Samorządowi Robotniczemu, Dyrekcji Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2, Dyrekcji, Gronu Pedagogicznemu, Administracji, Samorządowi Szkolnemu i Liceum Ogólnokształcącemu dla Pracujących, Dyrekcji, Radzie Zakładowej Ośrodka Badawczo-Rozwojowego „Stomil” oraz wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy uczestniczyli w pogrzebie mojej żony

ANNY STACHURSKIEJ

z domu Kiziorék

SKŁADA SERDECZNE PODZIĘKOWANIA



Wskazywanie liter: AM, AS, TA, UL.
 Wyrazy 3-literowe: ARA, BAS, BAT, DUR, KAT, STO, TEO.
 Wyrazy 4-literowe: AMOR, LPAR, NOGI, RURA, UKAZ, UNIK, ZRAZ.
 Wyrazy 5-literowe: CUGLE, JAKI, NOTES, RENTA, RUN, DA, RZECZ, TIARA, TRASA.
 Wyrazy 6-literowe: CHA, RON, HERMAN, IGLICA, KRYPIA, RABATA, WARA, NY, ZNAWCA.
 Wyrazy 7-literowe: GEN, TAUR, KANTATA.
 Wyrazy 8-literowe: AREN, DARZ, LABRADOR, PATRONAT.
 Wyraz 9-literowy: ZWROT-NICA.
 Wyraz 10-literowy: ZAMAR-TWICA.
 Wyraz 11-literowy: TEMP-RAMENT.
 Litera w kratkach oznaczonych liczbami, czytane w kolejności od 1 do 22 utworzą rozwiązanie, które wystarczy przesłać jako rozwiązanie całego zadania.
 Opr. Władysław Firlik
 Na rozwiązanie niniejszej

krzyżówki czekamy do 19 marca br. Wśród czytelników, którzy nadesła poprawnie brzmiące hasło, rozlosujemy 3 bony książkowe po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-953 Poznań. Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 9”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

„Czy znasz przepis przeciwpożarowy?”

Przedstawiamy rozwiązanie krzyżówki winno brzmiące: „Łatwiej zapobiegać niż gasić”.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów towarowych ufundowanych przez Wojskowi Komendę Straży Pożarnej otrzymują: I – 1.500 zł – Stanisław Potoniec, Gronowice 5, 56-504 Dziadowa Kłoda; II – 1.000 zł – Jolanta Graj, ul. Grunwaldzka 36/15, Poznań; III – 800 zł – Zofia Bartkowiak, Jarogniewice, ul. Ogrodowa 24, 64-002 Gluchowo; IV – 600 zł – Andrzej Siewierski, ul. Wojska Polskiego 6 m. 22, 60-638 Poznań; oraz 11 nagród po 100 zł: Urszula Walkowiak, ul. Krancowa 6, 64-000 Kościan; Bernadeta Pionek, ul. Głuchowska 27, 64-920 Piła; Krystyna Falkowska, ul. Jarochowskiego 39 a m. 3a, 60-248 Poznań; Pelagia Silińska, ul. Rutkowskiego 1/3, 61-474 Poznań; Maria Czubała – Babki 5, 61-330 Poznań; J. Tokłowicz, Biedrzyckiego 11 m. 3, 60-272 Poznań; Renata Mikula, Swadzim 30, 62-081 Przeźmierowo; Janusz Wójcik, Osiedle Oświecenia 90/10, 61-211 Poznań; Janusz Szymański – ul. Starzyńskiego 9, 70-506 Szczecin; Bożena Czyżniak – ul. Świerczewskiego 8/1, 77-400 Złotów; Grzegorz Zdebiak – ul. Gruszkowa 1/3 – 61-474 Poznań. Wszystkie nagrody wysłamy pocztą.

Do małej restauracyjki, w której siedzieli George i Maria, wszedł policjant. George uśmiechnął się, nie widzi spojrzenia, jakie tamten rzucił na Marię.

— Jeszcze jedno piwo? — zapytał kelner George potrząsnął głową. Słyszał jak policjant zażądał dwóch cygar.

— George — powiedziała Maria — chodźmy już. — Udała, że nie zważa, jak policjant pożera ją oczyma.

Nie można jednak było dłużej nie zwracać na niego uwagi, zwłastą, że usiadł przy ich stole, nie pytając o pozwolenie, i zaczął wolno odwijać cygaro z celofanu.

„Ten nie zapomni o nas — pomyślał George. — Jeśli nie o mnie, to o Marii. Jest bowiem kobieta, której się nie zapomina”.

— Czegoś sobie życzysz, Harry? — zapytał kelner. Ale policjant Harry nie odpowiedział. Siedział, patrzył i uśmiechał się.

George mógł sobie wyobrazić, co ten drań myśli: w jaki sposób taki tłusty facet doszedł do takiej żony? George z wolna odwrócił się w stronę policjanta i powtórzył pytanie kelnera:

— Właśnie, jak to właściwie jest, Harry, życzysz sobie czegoś?

— Nie, grubasku, kompletnie nie. Harry wstał i wyszedł z restauracji. Rewolwer tkwił mu głęboko w kaburze, jakby oglądał zbyt wiele westernów.

— Musiałeś wdawać się w rozmowę z tym facetem? — zapytała Maria. — To przecież tylko wiejski policjant, który myśli, że jest supermanem.

Przez otwarte drzwi George widział jak policjant przygląda się dokładnie numerowi jego „Cadillaca”. Następnie wsiadł do swego woza i odjechał.

Do ich stolika podszedł kelner.

— Proszę się nie gniewać, ale dam panu dobrą radę. Na pańskim miejscu „jechał” bym bardzo wolno aż do samej granicy.

— Myśli pan o Harrym?

— Wielu turystów natknęło się już na niego. Jego szwagier jest tu sędzią i Harry otrzymuje dziesięć procent od każdej sprawy. Na pewno zastawi na pana pułapkę.

Do rozmowy wtrąciła się kelnerka.

— Powiedz państwu wszystko, Harry uważa, że mundur robi z niego pana świata. Wręcza mandat również bez najmniejszego powodu. W sądzie wierzą zawsze Harry’emu.

— Tak jest — potwierdził kelner. — A jeżeli mu się sprzeć ciwicz, uznaje to za opór władzy i wsadza do celi. Zdarzyło się to już kilku osobom przejeżdżającym przez naszą miejscowość.

George roześmiał się złowrogo. Położył na stole banknot dziesięci dolarowy i powiedział:

— Dziękuję za ostrzeżenie. Ten drań zatrzymał nas już raz, przed dwoma tygodniami,

kiedy jechaliśmy na Florydę. Byłem pewien, że nie miał wówczas racji, ale żona prosiła, abym się z nim nie sprzeczał.

— Ma pan bardzo mądrą żonę. Proszę zawsze robić to, co panu radzi.

Kiedy wyszli z lokalu, Maria zapytała:

— Dlaczego w ogóle wchodziliśmy do tej nędznej restauracyjki?

— Ponieważ byłem głodny i chciałem napić się piwa.

— Dobrze, ale nie musisz zaraz na mnie krzyczeć.

George zapuścił silnik, włączył reflektory i ruszył. — Widziałas, jak on ci się przyglądał? Nasz Harry uważa, że żadna kobieta mu się nie oprze.

— George, jedziesz za szybko. Wiesz dobrze, że ten glina czeka tu gdzieś na nas.

— Kogoś tak bezczelnego jak ten typ, dawno już nie widziałem. Mnie chciałby zwracać uwagę. Mnie. To co on zarabia przez miesiąc, ja mam w ciągu jednego dnia.

W lusterku wstecznym George zobaczył zbliżające się światła dwóch reflektorów, a następnie usłyszał dźwięk syreny.

— George — powiedziała Maria spokojnym tonem — nie rób głupstw. Widziałas wściekłość na twarzy Georga i opamiętaj się strach.

Kiedy głowa Harry’ego ukazała się w oknie „Cadillaca”, uśmiechał się nadal. Patrzył przy tym nie na Georga, lecz na długie nogi Marii.

— A więc widzimy się znów — powiedział — ale teraz nie ujdzie to panu na sucho. Pan pił nieco?

— Jedno piwo — odparł George spokojnie.

— Kto panu uwierzy. Jeżeli powiem sędziemu...

— Pańskiemu szwagrowi...

— To jest zniewaga urzędnika. Normalnie w takich przypadkach wręczam tylko mandat, ale przy zniewadze urzędnika, pijaństwie za kierownicą oraz przekroczeniu szybkości, muszę pana zabrać...

— Proszę pana, panie sierżancie — powiedziała Maria — jeżeli chodzi o pieniądze...

— A więc jeszcze próba przekupienia urzędnika. Sprawa wygląda coraz gorzej.

— Mam już tego dosyć, ty wiejski gnojku — powiedział George. — Ty nie wiesz kto ja jestem.

— Nikt nie może nazwać mnie bezkarnie wiejskim gnojkiem — powiedział Harry. — Wysiadaj.

— A mnie nie podoba się sposób, w jaki przyglądasz się mojej żonie, ty glino. Cheesz wsadzić mnie do pułki i przywalić się do mojej żony.

— Jak na to wpadłeś grubasku? — Harry otworzył drzwi „Cadillaca” i schwył Georga za ramię. Wysiadał grubasie, ale już.

Zobaczył pistolet w ręku George’a zanim tamten wyciągnął rękę. I podczas, kiedy usiłował wyciągnąć swoją broń, George strzelił.

— Zabijeś go — krzyknęła Maria.

— W obronie własnej.

— Jak to w obronie własnej?

— W przeciwnym razie chłopcy z bandy zabiliby mnie. Myślisz, że uznawaliby mnie nadal za szefa bandy, gdyby był wiejski policjant wsadził mnie za kratki?

LARRY POWELL

między WIERSZAMI

NOC WALPURGI

Zgodnie z miejscową tradycją, opartą na starych legendach tego regionu kraju, w małej wiosce Haccourt, w pobliżu Liege odbył się „złot czarownic”, które przybyły tu ze wszy stkich zakątków Walonii na doroczny „sabat piekieł”, połączone z tańcami ludowymi i różnego rodzaju festynami i zabawami. Zebrani mistrzyni i mistrzowie czarów i magii uczestniczyli w uroczystości złożenia hołdu i udzieliłi swego poparcia organizatorce imprezy, „Czarnej Margericie”.

„Czarna Margerita” w najbliższej przyszłości zamierza przedłożyć ministrowi spraw wewnętrznych, Joseph Michelowi dyplom „mistrza nauk czarnoksięskich”.

UNIKATOWY ZEGAREK

Jedna z zegarmistrzowskich firm w Genewie skonstruowała unikatowy zegarek ręczny, który pozwala na odbieranie audycji radiowych, oglądanie programu telewizyjnego na ekranie o przekątnej 2,5 cm, mierzenie pulsu, dokonywanie 4 działań arytmetycznych, no i oczywiście określanie czasu. Wymiary zegarka: 5,5x6 cm.

BOCHENEK MONSTRUM

Nowy rekord świata ustanowiła jedna z zachodniemieckich piekarni w Bambergu. Wypieczono tam bochenek o długości 8,5 m i wadze 256 kg. „Monstrum” to wypiekano 3 i pół godziny. Właściciel piekarni przeczytał niedawno w książce oryginalnych rekordów informację, iż największym osiągnięciem w jego fachu mogą się poszczycić Belgowie, którym w 1972 r. udało się wypieść chleb o wadze 135 kg. Pozazdrościł im sławy i rekord pobit.

84-LATEK W CELI ŚMIERCI

Niedawno w celi śmierci obchodził swoje 84 urodziny jeden z najbardziej znanych w Japonii więźniów, Sadamichi Hira-sawa. Skazany w 1964 r. na najwyższy wymiar kary za napad na bank w Tokio w styczniu 1946. Podał się on wówczas za przed stawiciela służby zdrowia i polecił pracownikom i przypadkowym klientom wypić lek, przeciwko szerzącej się wtedy w stolicy Japonii dezynferii. Lek okazał się zwykłym cyjankiem potasu. 12 osób poniosło śmierć na miejscu, a Hirasawa zbiegł ze zrabowanymi 164 tys. jenów. Prawdopodobnie wskutek podeszłego wieku skazanego za den z kolejnych ministrów spr

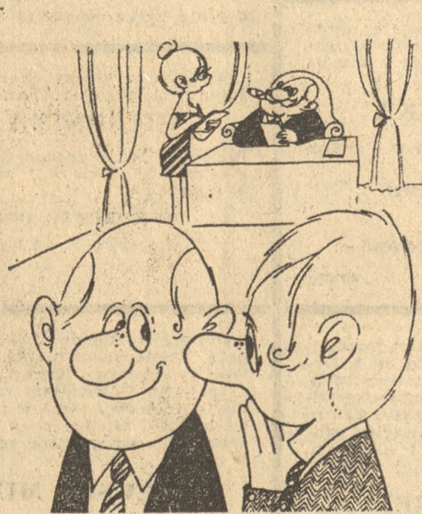
Skąd my to znamy?



— Odkryłem, że wasze maszyny często stoją. Ile dacie, jeśli nie pójdę z tym do szefa?



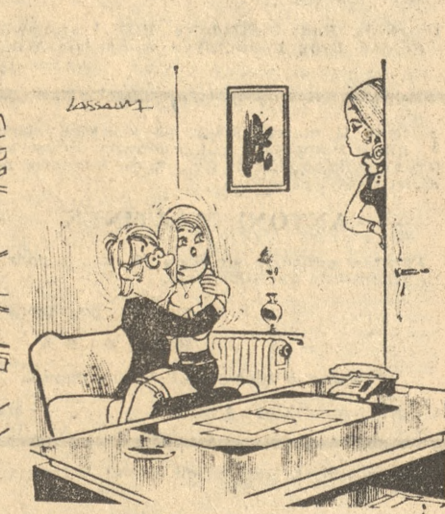
— Skąd pani wpadła na to, że ja jestem szefem? Sam na niego czekam.



— Jego nowa sekretarka jest jak cukier...
 — Taka słodka?
 — Nie, taka rafinowana!



— Aby praca przy taśmie nie była taka jednostajna, kazalem, by co pewien czas ona na niej przejeżdżała.



— Nie, nie, my nie mamy nic ze sobą. Po prostu tylko się ogrzewamy!

Nie ze strachu...



...schował ten pan głowę w kolanach. Po prostu — uciął sobie drzemkę w pęczek na dworcu.

Fot. — CAF